

BŁĄŻOWA



Nr 162
maj-czerwiec 2018 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Fot. Thoot it professional photography



Stulatka z Piątkowej - str. 19



Święto strażaków - str. 26



Najlepsza z najlepszych - str. 84



GMINNE WYDARZENIA

W Obiektywie



Wiosenne spotkanie z literaturą - str. 57



Uczniowie gimnazjum w Błazowej laureatami konkursu historyczno-religijnego - str. 51



Gminny Konkurs Taneczny „Roztańczona Wiosna” - str. 55



Wiosna w błazowskim przedszkolu - str. 60



„Jesteśmy przyjaciółmi przyrody” - str. 54



Konkurs Piosenki Rosyjskiej - str. 47



Koncert wiosenny - str. 71





CZY WIERZYMY WE WRÓŻBY?

Nie tylko w andrzejki z wielką ochotą słuchamy przepowiedni i horoskopów. Nie traktujemy ich jednak zbyt poważnie. Zachowajmy zdrowy rozsądek.

Kto z nas nie słyszał, że trzynastka jest pechowa, Wagi to estetki, podkowa zaś przynosi szczęście... Wiara we wróżby i przesady jest stara jak świat. Horoskopy na masową skalę układano już w starożytności, a wodzowie Aleksander Macedoński i Napoleon Bonaparte astrologów zabierali nawet na wojenne wyprawy. Horoskopy układałam i ja w pierwszych latach ukazywania się „Kuriera”, żeby zawartość czasopisma była bardziej atrakcyjna. Były jednak niezbyt pomyślnie dla osób niesympatycznych, a znanych mi osobście... Niepomyślny horoskop był rodzajem rewanżu za nieeleganckie zachowanie. Dziś, o dziwo, w erze komputeryzacji i odkryć naukowych sztuka przepowiadania przyszłości cieszy się zaskakująco dużym zainteresowaniem.

CHCEMY ZNAĆ PRZYSZŁOŚĆ

Badania pokazują, że wróżbiarze na całym świecie mają pełne ręce roboty. Do regularnej lektury horoskopów przynajmniej się aż 80 milionów Amerykanów! Co ciekawe, z usług różnego rodzaju wróżbitów często korzystają ludzie światli i wykształceni – biznesmeni, aktorzy, politycy. Nawet pierwsze damy Stanów Zjednoczonych, Nancy Reagan i Barbara Bush, do planowania zajęć swych sławnych mężów zatrudniały astrologów. Polacy, jak się okazuje, w niczym nie różnią się pod tym względem od mieszkańców reszty świata. Po gazetowe horoskopy regularnie sięga aż 52 proc. z nas. A co piąta osoba przynajmniej, że wróżby i sny mają wpływ na podejmowane przez nią decyzje. Nic więc dziwnego, że gazety i serwisy internetowe aż uginają się od rozmaitych horoskopów, materiałów poświęconych numerologii czy dziwnym wróżbom miłosnym.

ALE NIE TYLKO PRASA

Gdy nie mogę spać, szukam w telewizji czegoś usypiającego, lekkiego. Niech to będzie nawet program o polityce – myślę. Ze zdziwieniem stwierdzam, że stacje komercyjne oferują głęboką nocą porady wróżbitów płci obojga! Moje zainteresowanie tym problemem wynika ze zdziwienia nad ludzką łatwowiernością. Trudno uwierzyć, że nie brak na-

DRODZY CZYTELNICY!

innych, którzy za niemałe pieniądze telefonują do wróżbity, by uzyskać poradę. Bo minuta rozmowy z wróżbitą z telewizji to prawie 5 zł! A minuty mijają szybko... – Radzę zwrócić uwagę na hormony – orzeka czarodziej. To stwierdzenie wcale nie takie odkrywczyste, gdy klientka telefonująca do niego podaje datę urodzin i okazuje się, że wkracza w menopauzę. Wtedy hormony zachowują się w sposób nieobliczalny. Wróżbici snują tak bzdurne teorie, że trudno uwierzyć w ich prawdopodobieństwo. A jednak chętnych na słuchanie tych „rewelacyjnych” wieści nie brakuje.

ONI DOBRZE WIEDZĄ, JAK NAS MAMIĆ

Większość z nas najbardziej ciekawi, co przyniesie nam los w sprawach miłości, zdrowia i finansów. Czy odpowiedź można znaleźć w horoskopach? Postanowili sprawdzić to psycholodzy. W swoich badaniach wielokrotnie próbowali znaleźć związki pomiędzy przynależnością do danego znaku zodiaku a cechami osobowości mierzonymi kwestionariuszami psychologicznymi. Co się okazało? Ani jedna właściwość psychologiczna nie zależała od bycia np. Rybą, Baranem czy Rakiem. Skąd bierze się zatem nasza głęboka wiara w prawdziwość horoskopowych prorocत्व?

UCZENI WYJAŚNIAJĄ

Stwierdzenia w horoskopach są bardzo ogólnikowe. Pomyśl, czy zdanie: „Na ogół jesteś pogodna, ale czasem ogarnia cię smutek” pasuje do twojej charakterystyki? Zapewne tak. A czy przepowiednia: „W nadchodzącym roku przeżyjesz niejedną miłą chwilę” ma szansę się spełnić? Niemal w stu procentach! Nic zatem dziwnego, że blisko 60 proc. z nas bezkrytycznie ufa horoskopom.

PRZEPIS NA WRÓŻBĘ

Czy wróżka rzeczywiście prawdę nam powie? Na pewno nie z układu kart. Jeżeli będzie wnikliwym obserwatorem, jakieś wnioski wyciągnie choćby z naszego wyglądu, mimiki czy gestów. Wszystkie te elementy skonfrontuje następnie z informacjami umiejętnie wydobytymi od nas i... wróżba gotowa!

NIEZBYT MĄDRE DZIEDZICTWO

Wierzmy w różne zabobony. – Rozbite lustro źle wróży. Przesąd ten powstał na początku naszej ery, kiedy wynaleziono lustro ze szkła. Cena takiego lusterka była wtedy bardzo wyso-

ka, dlatego stłuczenie go było prawdziwym nieszczęściem.

– Podkowa chroni przed złem. Kiedyś wierzono, że żelazo ma moc zwalczania złych duchów. Żelazną podkowę przybijano więc na progu domu, by chronić domostwo przed złymi mocami.

– Czterolistna koniczyna przynosi szczęście. Według średniowiecznych teologów jej cztery listki symbolizują krzyż. Ten, kto ją znajdzie, będzie szczęśliwy, bo jest szczególnym wybrańcem Boga.

– Odpukać w niemalowane. Nasi przodkowie stukali w grobową deskę, gdy leżał na niej zmarły. Miało to odstraszyć diabła, czyhającego na ludzką duszę. Z czasem zaczęto pukać w każde niemalowane drewno dla odpędzenia wszelkiego licha.

WIELU Z NAS ULEGA MAGII

Przeczytałam w Internecie, że we Włoszech liczba wróżbiarzy i osób stawiających horoskopy przekracza 350 tysięcy. A to oznacza, że jest ich aż o 100 tysięcy więcej od księży katolickich! W Polsce zajęciem tym para się co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób.

Zawodowe wróżbiarstwo to całkiem dochodowy biznes. Przykładowo, ceny za wizytę u wróżki wahają się od 70 do 150 zł. Warto się więc zastanowić, na co wydajemy pieniądze.

A swoją drogą, zastanawiam się, czy moja koleżanka, która kiedyś chciała otworzyć gabinet ezoteryczny, nie wyszłaby na tym lepiej niż te kobiety, które pracują w pocie czoła na chleb nasz powszedni w biurach, instytucjach, fabrykach? Nakłady na to przedsięwzięcie byłyby niewielkie. Potrzebowałyby jedynie stosownego przyodziewku – szatę na kształt szlafroka i stosowny turban można kupić w szmateksie. Plus ekscentryczny makijaż i wygląda się nie z tej ziemi, w każdym razie egzotycznie. Do tego kryształowa kula i kot, najlepiej czarny, tylko żeby nie uciekł. No i mile widziana bujna fantazja. A klientów pewnie by nie brakowało. Bowiem handel złudzeniami to zawsze złoty interes.

* * *

Polecam Państwu numer 162. „Kuriera Błażowskiego”. Każdy czytelnik odnajdzie w nim to, czego się spodziewa. Wieści o dziedziny życia społecznego, kultury, sztuki, historii są obecne w każdym numerze. Czy satysfakcjonujące? Oceńcie, Państwo, sami.

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”



MARZEC

12 marca 2018 r. – spotkanie informacyjne z mieszkańcami naszej gminy, uczestnikami projektu na montaż Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych na temat dalszych prac i działań podejmowanych przy realizacji tego projektu.

12 marca 2018 r. – spotkanie z geodetami realizującymi scalenia gruntów w Nowym Borku w celu omówienia spraw bieżących wynikających z tych działań.

14 marca 2018 r. – sesja popularnonaukowa pn. „Mieszkańcy, rody, zdarzenia, czyli 650 lat Tyczyna w świetle badań historycznych”, która odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury w Tyczynie.

15 marca 2018 r. – podpisanie umów na dofinansowanie sprzętu strażackiego. Z Ministerstwa Sprawiedliwości gmina Błażowa otrzymała kwotę 58 tys. zł na zakup 8 toreb medycznych i 2 defibrylatorów ratujących życie dla gminnych jednostek OSP.

16 marca 2018 r. – wyjazd do Kielc na Międzynarodowe Targi Rolnicze.

18 marca 2018 r. – zebranie sołectkie w Futomie.

18 marca 2018 r. – zebranie sołectkie w Piątkowej.

18 marca 2018 r. – zebranie sołectkie w Nowym Borku.

18 marca 2018 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Dolnej „Mokłucze”.

19 marca 2018 r. – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

20 marca 2018 r. – turniej w halowej piłce nożnej o puchar burmistrza dla klas 1-3 szkół podstawowych.

22 marca 2018 r. – spotkanie przedstawicieli kół gospodyń wiejskich z gminy Błażowa podsumowujące miniony rok.

23 marca 2018 r. – udział w wiosennym spotkaniu z literaturą w Przedszkolu Publicznym w Błażowej.

25 marca 2018 r. – podsumowanie w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej konkursu na „Najładniejsza Pisanek Wielkanocną”.

25 marca 2018 r. – zakończenie kolejnej edycji Amatorskiej Ligi Siatkówki o Puchar Burmistrza Błażowej.

26 marca 2018 r. – wizyta w miejscowościach Lecka i Błażowa Górna w związku z interwencjami mieszkańców dotyczącymi spraw lokalnych.

26 marca 2018 r. – Zwyczajne XXXV Ogólne Zgromadzenie Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych.

27 marca 2018 r. – wizyta przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej i Miejskiej Policji z Rzeszowa celem oględzin lokalu, w którym funkcjonował będzie nowo otwierany Posterunek Policji w Błażowej.

27 marca 2018 r. – konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej w Lecce i Kąkolówce.

28 marca 2018 r. – konkurs na dyrektora Zespołu Szkół i Przedszkola Publicznego w Błażowej.

KWIECIEŃ

3 kwietnia 2018 r. – zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

5 kwietnia 2018 r. – wizyta w terenie w miejscowościach Piątkowa i Błażowa Dolna w sprawach interwencji zgłaszanych przez mieszkańców.

6 kwietnia 2018 r. – spotkanie w ramach stowarzyszenia Aglomeracja Rzeszowska.

8 kwietnia 2018 r. – zebranie sołectkie w Kąkolówce.

8 kwietnia 2018 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Dolnej.

8 kwietnia 2018 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Górnej.

8 kwietnia 2018 r. – posiedzenie Zarządu Związku Miejsko-Gminnego

OSP RP podsumowujące kampanię sprawozdawczą.

9 kwietnia 2018 r. – spotkanie organizacyjne w związku z organizacją imprezy plenerowej „Ekopiknik”.

13 kwietnia 2018 r. – robocze spotkanie w Urzędzie Miasta Przeworsk z przedstawicielami przeworskiego samorządu dotyczące dalszych działań dotyczących projektu na montaż OZE.

15 kwietnia 2018 r. – zebranie sołectkie w Lecce.

15 kwietnia 2018 r. – zebranie sołectkie w Białce.

15 kwietnia 2018 r. – zebranie mieszkańców Błażowej.

15 kwietnia 2018 r. – zebranie sołectkie w Kąkolówce Ujazdy.

16 kwietnia 2018 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej.

17 kwietnia 2018 r. – uroczyste obchody 100. rocznicy urodzin Pani Józefy Hus z Piątkowej.

18 kwietnia 2018 r. – uroczyste wręczenie promes na dofinansowanie przebudowy dróg zniszczonych przez intensywne opady deszczu. Z rąk wojewody podkarpackiego Pani Ewy Leniart otrzymałem promesę na kwotę 440 tys. zł na przebudowę drogi gminnej w Piątkowej (łącznik drogi powiatowej tzw. „Łańcuckiej” z ulicą Jagiellońską i Działową w Błażowej)

19 kwietnia 2018 r. – robocze spotkanie z sołtysami.

20 kwietnia 2018 r. – wiosenny objazd miejscowości Futoma w związku z potrzebą określenia drobnych remontów i napraw głównie dróg gminnych.

23 kwietnia 2018 r. – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

23 kwietnia 2018 r. – udział w sesji Sejmiku Wojewódzkiego, podczas której radni wojewódzcy jednogłośnie przyznali pomoc finansową dla gminy Błażowa, skierowaną dla rodziny z Kąkolówki, która ucierpiała w pożarze domu.

26 kwietnia 2018 r. – konferencja w hali sportowej Zespołu Szkół w Błażowej pn. „Wiara w Ducha Świętego jako niebiańska recepta na anemię Ducha Narodu Polskiego”.

27 kwietnia 2018 r. – Walne Zgromadzenie Spółdzielni Kółek Rolniczych w Błażowej.

27 kwietnia 2018 r. – uroczyste zakończenie roku szkolnego klasy III błażowskiego liceum.

27 kwietnia 2018 r. – zebranie To-

warzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

MAJ

7 maja 2018 r. – podpisanie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego umowy na dofinansowanie Dni Błażowej.

8 maja 2018 r. – spotkanie samorządowców zorganizowane przez starostę rzeszowskiego Pana Józefa Jo-

dłowskiego na temat spraw związanych z odbiorem i zagospodarowaniem odpadów.

10 maja 2018 r. – Walne Zebranie Przedstawicieli Gospodarki Komunalnej w Błażowej.

11 maja 2018 r. – objazd terenowy Błażowej w związku z interwencjami i pismami mieszkańców dotyczącymi m.in. napraw dróg gminnych.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

19 marca 2018 roku odbyła się XLVII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

W drugim punkcie Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr XLVII/228/2018 – w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVII/229/2018 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2018 r.

Uchwała Nr XLVII/230/2018 – w sprawie przystąpienia gminy Błażowa do Związku Gmin „Podkarpacka Komunikacja Samochodowa”.

Uchwała Nr XLVII/231/2018 – w sprawie przekazania do zaopiniowania organowi regulacyjnemu projekt regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków na terenie gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVII/232/2018 – w sprawie przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Błażowa w 2018 roku.

Uchwała Nr XLVII/233/2018 – w sprawie podziału gminy Błażowa na okręgi wyborcze, ustalenia ich granic i numerów oraz liczby radnych wybieranych w każdym okręgu wyborczym.

Uchwała Nr XLVII/234/2018 – w sprawie określenia kryteriów naboru w postępowaniu rekrutacyjnym do publicznego przedszkola i oddziałów przedszkolnych w publicznych szkołach podstawowych prowadzonych przez gminę Błażowa oraz dokumentów niezbędnych do potwierdzenia spełniania tych kryteriów.

Uchwała Nr XLVII/235/2018 – w sprawie przyjęcia Sołeckiej Strategii Rozwoju Wsi Lecka.

W punkcie trzecim, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

23 kwietnia 2018 roku odbyła się XLVIII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

W drugim i trzecim punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji kierownika Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Michała Wójcika na temat oceny zasobów pomocy społecznej i działalności placówki. Punkt piąty dotyczył sprawozdania z realizacji zadań z zakresu wspierania rodziny i pieczy zastępczej MGOPS w Błażowej.

W kolejnym punkcie Rada podjęła uchwały:

Uchwała Nr XLVIII/236/2018 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2018 r.

Uchwała Nr XLVIII/237/2018 – w sprawie zmian wieloletniej prognozy finansowej gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVIII/238/2018 – w sprawie zmiany uchwały Nr XXXII/157/2017 Rady Miejskiej w Błażowej z dnia 20 lutego 2017 r. w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie Porozumienia Międzygminnego w sprawie Programu Wsparcia Rodzin Wielodzietnych „Rodzina 3+”, zwanego dalej Programem.

Uchwała Nr XLVIII/239/2018 – w sprawie powołania Młodzieżowej Rady gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVIII/240/2018 – w sprawie podziału gminy Błażowa na stałe obwody głosowania, ustalenia ich numerów, granic oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych.

Uchwała Nr XLVIII/241/2018 – w sprawie zmian w statucie gminy Błażowa.

Uchwała Nr XLVIII/242/2018 – w sprawie zasad udzielania i rozmiaru zniżek obowiązkowych wymiarów zajęć godzin dydaktycznych dla osób pełniących funkcje kierownicze w szkołach i przedszkolach prowadzonych przez gminę Błażowa.

Uchwała Nr XLVIII/243/2018 – w sprawie udzielenia pomocy finansowej dla Powiatu rzeszowskiego.

W punkcie szóstym, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

FOTORELACJA Z ZEBRAŃ Z MIESZKAŃCAMI





– Tato, czy to prawda, że znaleźli mnie w kapuście?
 – Tak, a wczoraj za garażami, a przedwczoraj na przystanku. Musisz przestać pić, synu!

* * *

– Tatusiu, czy Ocean Spokojny zawsze jest spokojny?
 – Co za głupie pytanie? Czy nie możesz pytać się o coś mądrzejszego?
 – Mogę. Kiedy umarło Morze Martwe?

* * *

Jasiu mówi do ojca:
 – Tato, masz dzisiaj takie małe zebranie rodziców w szkole.
 – Co masz na myśli, mówiąc „małe”?
 – No, ja, ty, wychowawczynie i dyrektor...

* * *

Z gabinetu dentystycznego wypada pacjent.
 – Jak było? – pyta żona.
 – Dwa wyrwał.
 – Przecież tylko jeden cię bolał.
 – Nie miał wydać.

SESJA RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

Po kilkuletniej przerwie, podczas której sesje Rady Miejskiej organizowane były w Gminnym Ośrodku Kultury, ostatnie posiedzenie odbyło się w Urzędzie Miejskim w Błażowej. W na nowo wyremontowanej sali narad radni wysłuchali m.in. informacji burmistrza na temat prac między sesjami, zatwierdzili zmiany w budżecie gminy oraz strategię rozwoju miejscowości Lecka. Po raz pierwszy głosowania odbyły się w formie elektronicznej. Kolejną sesję Rady Miejskiej w Błażowej będzie można obserwować w Internecie podczas transmisji on-line.

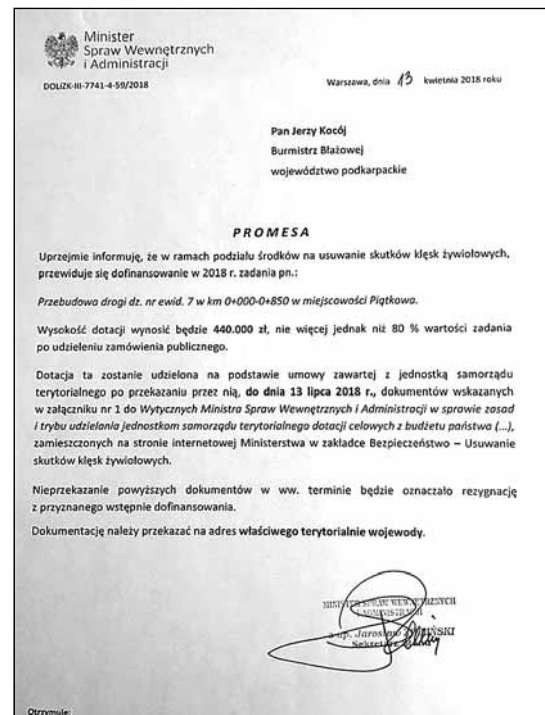
J.K.



POZYSKALIŚMY ŚRODKI NA DOFINANSOWANIE OSP W GMINIE BŁAŻOWA

15 marca 2018 r. podpisałem umowę na dofinansowanie zakupu sprzętu przeznaczonego dla gminnych jednostek OSP. Wysokość dofinansowania to prawie 58 tys. zł – jest to kwota przeznaczona na zakup 2 defibrylatorów ratujących życie oraz 8 toreb medycznych. Udział gminy to tylko 1% wartości, czyli 580 zł. Przyznana pomoc pochodzi z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej tzw. Funduszu Sprawiedliwości Ministerstwa Sprawiedliwości.

J.K.



POZYSKALIŚMY KOLEJNE ŚRODKI NA PRZEBUDOWĘ DRÓG

18 kwietnia br. w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim z rąk wojewody podkarpackiego Ewy Leniart otrzymałem promesę na dofinansowanie przebudowy drogi gminnej w Piątkowej (łącznie ulic Działowej i Jagiellońskiej z drogą powiatową tzw. „Łańcucką”). Przebudowa obejmie 850 metrów tej drogi, a wysokość dotacji wynosi 440 tys. zł.

J.K.



18 kwietnia br. w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim z rąk wojewody podkarpackiego Ewy Leniart otrzymałem promesę.

INWESTYCJE W GMINIE

1. Zakończono przebudowę drogi gminnej Błażowa Dolna – Wola. Na 600-metrowym odcinku drogi udrożniono rowy, przebudowano mostki, usunięto zakrzaczenie oraz położono nową nawierzchnię łupkowo-kamienną. Prace drogowe wykonane zostały przez pracowników SKR w Błażowej.

2. Firma Usługowo-Handlowa Fach-Bruk Sławomir Lichota z siedzibą w Harcie wykonała zadanie pn. „Budowa podjazdu i parkingu w Błażowej koło posterunku policji”. Prace polegały na wykonaniu drogi wewnętrznej z kostki brukowej o szerokości 3 m i trzystanowiskowego parkingu dla potrzeb błażowskiej policji.

3. Przy stadionie sportowym w Błażowej została wykonana odbojówka z kostki brukowej oraz ułożona nowa podłoga poprawiająca estetykę istniejącego grzybka.

4. Zakończono budowę placu zabaw w miejscowości Błażowa Górna. Zakres prac obejmował prace ziemne wraz z odwodnieniem, wykonanie nawierzchni piaskowej oraz ogrodzenia. Na placu zabaw zamontowano cztery zabawki typu: zestaw zabawowy Dejzi, huśtawkę wahadłową podwójną, karuzelę krzyżową oraz bujak.

5. W ramach środków z funduszu sołeckiego na rok 2018 przeprowadzono remont budynku świetlicy wiejskiej w Błażowej Górnej polegający na odmalowaniu ścian i sufitów.

6. Przy budynkach Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej, Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce oraz przy drodze gminnej w Błażowej Górnej zamontowano bariery energochłonne.

7. Trwają prace projektowe przy wykonaniu dokumentacji projektowo-kosztorysowej budowy kanalizacji sanitarnej wraz z przyłączami w miejscowości Błażowa przy ul. Zielonej, 3 Maja, Parkowej oraz Młynarskiej. Na obecnym etapie złożono wnioski o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego.

8. W kwietniu 2018 roku podpisano umowę z Biurem Usług Projektowych i Nieruchomości z siedzibą w Brzozowie na wykonanie dokumentacji projektowej pn. „Rozbudowa budynku OSP w Futomie o pomieszczenie garażowe”. Termin wykonania projektu do 10.06.2018 roku.

9. Podpisano umowę z firmą PROFOR z siedzibą w Wągrowcu na zadanie pn.: „Dostawa sprzętu ratownictwa na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej”. W ramach umowy jednostki OSP zostaną wyposażone w defibrylatory oraz zestawy ratownicze.

10. Końcem kwietnia 2018 roku podpisano umowę z firmą Cavea Design Sp. z o.o. z siedzibą w Krakowie na zadanie pn.: „Dostawa i montaż foteli do obiektu Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej na potrzeby Sali Widowiskowej”. Termin wykonania zamówienia do dnia 22.06.2018 roku.

11. Z firmą Solid z siedzibą w Warszawie podpisano umowę na zadanie pn.: „Dostawa i montaż zestawu do monitoringu do obiektu Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej na potrzeby sali widowiskowej”. Termin wykonania zamówienia do 22.06.2018 roku.

12. Do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie złożono dwa wnioski o przyznanie pomocy finansowej na zadania inwestycyjne z ochrony atmosfery pn.: „Termomodernizacja oraz przebudowa wewnętrznej instalacji grzewczej z węglowej na gazową w budynku Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej” oraz „Termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Nowym Borku”.

13. Złożono wniosek o pomoc finansową z Budżetu Województwa Podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2017-2020 na zadanie pn. „Stworzenie infrastruktury sportowo rekreacyjnej poprzez urządzenie siłowni zewnętrznej wraz z budową boiska do siatkówki plażowej w Lecce”.

14. Do Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie złożono wnioski o dofinansowanie nowych drzwi garażowych w budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Błażowej orazna roboty remontowe wewnątrz budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Piątkowej.

Jadwiga Odój



Droga Błażowa Dolna „Wola”.

Moc życzeń

Pan Stanisław Najda
Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego

W dniu imienin dużo szczęścia, radości, uśmiechu, mnóstwo wiary, wytrwałości, siły, samych przyjemnych i spokojnych dni życzą burmistrz Błażowej Jerzy Kocój i redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

Pani Doktor Lucyna Mik-Maciejczuk
Szanowna Solenizantka

„Czy to nie smutne, że większość ludzi musi zachorować, by zdać sobie sprawę z cudowności życia?”

Jostein Gaarder

Niech smutek zniknie w górskim potoku,
by radość kwitła jak róża – co roku,
by na Pani twarzy promyczek słońca
nigdy nie zniknął i trwał do końca.
Niech Pani nie trapią żadne zmartwienia
i niech się spełnią wszystkie marzenia.
Wdzięczni pacjenci.

Pan Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój
Członek redakcji „Kuriera Błażowskiego”

Z okazji imienin przyjmij z głębi serca płynące życzenia samych pogodnych, szczęśliwych dni, pełnych ciepła, radości i spełnionych marzeń. Życzymy satysfakcji z pracy zawodowej i dużo zdrowia. Koleżanki i koledzy z redakcji „KB”.

Pan Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś

W dniu Pańskich imienin, w dniu pełnym radości życzymy, aby uśmiech zawsze na gościł na Pańskiej twarzy. Niech się spełni szybko każde Pańskie marzenie, a smutek i cierpienie idą w zapomnienie! Dużo zdrowia! Redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

Z okazji ich święta patronalnego wszystkim strażakom ochotnikom z gminy Błażowa składamy najlepsze życzenia! Życzymy Wam bezpiecznej służby, zawsze szczęśliwych powrotów z akcji, a także zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Należą Wam się ogromne podziękowania za poświęcenie w ochronie życia i mienia ludzkiego, za zaangażowanie i gotowość do niesienia pomocy.

Wasza praca jest niezwykle ważna. Bardzo ją cenimy. Dzięki Waszej niełatwej służbie cieszymy się poczuciem bezpieczeństwa o każdej porze dnia i nocy. Serdeczne podziękowania i życzenia kierujemy również do Waszych najbliższych, którzy często muszą martwić się o Wasz bezpieczny powrót do domu. Niech św. Florian otacza Was swoją opieką w wypełnianiu strażackiej powinności, a ta trudna służba niech będzie dla Was źródłem satysfakcji i powodem do dumy.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój,
przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś.

Pan Stanisław Kruczek
Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego

Z okazji imienin składamy Panu życzenia: cudownych chwil, słońca co dnia, życia usłanego różami, lecz tylko płatkami, przyjaciół prawdziwych i szczerych, miłości bezinteresownej, zdrowia, marzeń spełnienia, wielu łask Bożych.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój
i zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Ksiądz Jan Czaja
Parafia Futoma

Drogi Księżu, z okazji imienin pragniemy złożyć bardzo serdeczne życzenia obfitych Bożych łask oraz samych radosnych chwil! Niech Duch Święty opromienia swym światłem każdy dzień Twojej kapłańskiej posługi, Jezus niech zawsze będzie Twoim Przyjacielem, a Maryja niech przygarnia Cię do swego serca. Życzymy dobrego zdrowia.

Sołtys Małgorzata Drewniak, Rada Sołecka i parafianie.

Pan Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

Z okazji imienin proszę przyjąć najlepsze życzenia wszelkiej osobistej i zawodowej pomyślności. Życzymy Panu satysfakcji z wykonywanej pracy, a także powodzenia i sukcesów w realizacji wszelkich zamierzeń służących dobru lokalnej społeczności.

Gratulując dotychczasowych osiągnięć, raz jeszcze życzymy Panu, aby pełniona służba publiczna przysparzała Panu wielu powodów do zadowolenia, dając poczucie dumy i dobrze wypełnianego obowiązku.

Członkowie Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej

Pani Alicja Budyka

Spokój i radość są słońcem,
które oświeca życie...
Zdrowia, szczęścia i pomyślności
oraz samych szczęśliwych dni
życzy zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Pani Zofia Wielgos
Prezes Honorowy Klubu Seniora „Pogodna Jesień”

Shczęścia, by każdy dzień przynosił radość.
Radości, by uśmiech nie zniknął z Pani twarzy.
Uśmiechu, by przeganiał zmartwienia.
Beztrroski, by żyć w pomyślności i zdrowiu.
Pomyślności i zdrowia, by realizować marzenia.
Spełnienia marzeń, by odnaleźć szczęście.
Tęgo życzą członkowie Klubu Seniora
i redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.



Czas nieubłaganie płynie i niestety nie możemy go zatrzymać. Jedyne stare fotografie oddają klimat minionych lat. Zatrzymana chwila na kartce papieru jest świadectwem działalności i bytu innych ludzi, którzy także jak my mieli swoje rodziny, marzenia, plany... żyli!

Oglądanie Błażowej na starych zdjęciach to niezwykła podróż w przeszłość naszego miasta, na której dostrzegamy wiele miejsc, których dziś już nie ma, bądź takie, które bardzo mocno się zmieniły. Pamiętajmy, że kiedyś wyprawa do fotografa była niezwykłym wydarzeniem. Fotografie dokumentują więc ważne chwile w życiu rodziny czy społeczności.

Tym razem chciałem zaprezentować kilka zdjęć zbiorowych z lat 30. XX w.

Jak zwykle zachęcam Państwa do podzielenia się swymi wspomnieniami nie tylko w postaci starych zdjęć. Może na łamach „KB” ktoś zechce nakreślić jakieś wydarzenie związane z naszym regionem, opowiedzieć ciekawą historię rodzinną, zainteresować innych swoją pasją? Jeśli również mają Państwo w swoich domach historyczne zdjęcia i mogą się nimi podzielić, to serdecznie zapraszam do biblioteki. Zdjęcia zostaną zeskanowane za zgodą właścicieli i zwrócone im, a następnie umieszczone na stronie internetowej błażowskiej biblioteki.

Jakub Heller



Błażowa.



Ludowy Klub Sportowy Błażowianka.



Wilczak, 15 czerwca 1931 r.



Wilczak.



Błażowa, 6 czerwca 1935 r.

Z POŻÓLKŁYCH STRON GAZET

TRZECI PARTNER W KONKURSIE

Przewodnictwo w realizacji czynów społecznych, nadzieja na średnią szkołę „Mały Przemysł” usługi, wodociągi i kanalizacja.

Zgodnie z zapowiedzią, dziś zamieszczamy informację na temat najbliższych planów związanych z aktywizacją Błażowej – jednego z trzech małych miast w powiecie rzeszowskim. Oddajmy głos przewodniczącemu Prezydium MRN – Edwardowi Chyłkowi.

– Już na początku przeszłego roku otwarty zostanie w Błażowej nowy zakład – Państwowy Ośrodek Maszynowy, znajduje w nim zatrudnienie ponad 40 osób. Druga duża inwestycja to budowa szkoły podstawowej. Po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej przeróbką dokumentacji, plac budowy znów ożył. Po dokonanych zmianach uzyskaliśmy jeszcze jeden pawilon (1-piętrowy). To daje w przyszłości szansę otwarcia pierwszej w miasteczku szkoły średniej.

– Kiedy ukończy się budowę szkoły?

– W pierwszej połowie 1967 roku. Wprawdzie prace są już znacznie zaawansowane, trudno będzie wcześniej oddać obiekt do użytku, jest przecież bardzo duży (18 izb lekcyjnych). Koszt

budowy wyniesie około 5,5 mln złotych. Inwestycja realizowana jest w ramach czynu społecznego. Jak dotychczas społeczeństwo świadczy na ten cel bardzo ofiarnie. Przed rozpoczęciem budowy mieliśmy już zgromadzone znaczne ilości materiałów.

– O ile wiem, mieszkańcy Błażowej i wsi wchodzących w skład GRN Błażo-



dowę Domu Nauczyciela, która rozpocznie się w przyszłym roku również w ramach czynu społecznego.

Dzięki ofiarności mieszkańców i pomocy wojska, wybudowaliśmy w ciągu 5 lat (1960-1964) 5 mostów i wiele km dróg.

– Miasteczko nie ma, niestety, bogatego protektora – zakładu przemysłowego. Oprócz cegielni, która w sezonie zatrudnia około 40 osób, a zimą zaledwie 3-4, jest w Błażowej tylko niewielki zakład produkujący płaszcze z folii. Zatrudnia 50 osób. Czy są zatem jakieś nadzieje na rozbudowę któregoś z tych zakładów?

– Gotowa jest już dokumentacja nadbudowy piętra budynku, w którym mieści się „zakład chemiczny”... Być może, uda nam się także przeforsować projekt rozbudowy cegielni i uruchomienia w niej produkcji kafla oraz szerszego niż dotychczas asortymentu cegieł.

– Miasto ma charakter... rolniczy. Jakie są więc zamierzenia w tym kierunku?

– Bardzo opłacalne i popularne jest sadownictwo, projektuje się w przyszłości budowę małego zakładu przetwórczego.

– Na zakończenie proszę jeszcze o kilka słów na temat samego miasta, jego wyglądu, budownictwa mieszkaniowego itp.

– Sprawa bardzo pilna to budowa wodociągów i kanalizacji, a także opracowanie planu rozbudowy Błażowej. Jedyne na podstawie wydawanych zezwoleń (działki budowlane) orientujemy się w przybliżeniu, w jakim kierunku i gdzie miasto będzie się rozwijać. Zbyt opieszale przystępuje do inwestycji Gminna Spółdzielnia. „Samopomoc Chłopska”. Jest wielu chętnych do spółdzielni mieszkaniowej, ale dopiero za 2 lata będziemy mogli rozpocząć budownictwo tego typu.

Tekst i zdjęcia: Ryszard Bilski
„Nowiny Rzeszowskie” 1965 z 22 października.

Bardzo serdecznie dziękuję Panu Edwardowi Chyłkowi za udostępnienie materiałów.

Jakub Heller



Nowiny Rzeszowskie, 22 października 1965 r.

wa (Borek, Piątkowa i Futoma), nie po raz pierwszy dają dowód swej obywatelskiej i wysoce społecznej postawy. W roku ubiegłym przyjmował pan dyplom za uzyskanie I miejsca w województwie w realizacji czynów społecznych.

– Tak. Dyplom poparty był 150 tys. złotych. Około 100 tys. przeznaczylśmy na elektryfikację, resztę zaś na bu-



Budowa szkoły podstawowej w Błażowej.



ANTONI KISZKA, urodzony w 1895 lub 1896 r. w Piątkowej. Jego ojciec Jan był olejarzem (posiadał prasę do wyciskania oleju z różnych roślin, np. rzepaku, konopi, lnu), matka miała na imię Maria. Antoni miał dwóch młodszych braci, Władysława i Michała.



Antoni Kiszka w mundurze legionisty, 1914 r.

Po ukończeniu szkoły powszechnej ojciec Antoniego postanowił wysłać syna do gimnazjum w Rzeszowie. Było to II Gimnazjum Państwowe c.k., nowo wybudowany budynek w 1904 roku. Obecnie jest to II Liceum Ogólnokształcące im. płk. L. Lisa – Kuli przy ulicy ks. T. Jałowego w Rzeszowie. Było to gimnazjum o profilu klasycznym, gdzie uczono się: religii, łaciny, greki, języka

polskiego, języka niemieckiego, geografii, historii, matematyki i fizyki.

Jak wynika z corocznych sprawozdań gimnazjalnych, Antoni został przyjęty na rok szkolny 1907/1908 do klasy I A. Chodził do jednej klasy z późniejszym patronem II LO płk. L. Lisem-Kulą. Antoni mieszkał na stacji w Rzeszowie, za którą trzeba było płacić miesięcznie do 15 koron plus wyżywienie. Porównywalnie, cena jednego jajka wynosiła od 1-3 koron, jedna kura 40-50 koron, robotnik za jeden dzień pracy od 20-30 koron, książki plus kuferek 5 koron. Nauczyciele z II gimnazjum doskonale zdawali sobie sprawę, w jakich warunkach mieszkali na stacjach uczniowie, stąd w sprawozdaniu za rok 1909 czytamy: „Młodzież II gimnazjum to przeważnie synowie rolników, którzy przynoszą z domu wprawdzie dużo zdrowia i zahartowania, ale pomieszczeni na nieodpowiednich stacjach, narażeni są na wszelkie dolegliwości wpływające z braku powietrza i światła. Stacje tutejsze to niskie, a nieraz i wilgotne izdebki, w których ciśnie się biedna nasza młodzież po 4, 5, 6, nieraz i 8 tam, gdzie miejsca jest dla 2 lub 3; chcąc postąpić stanowczo, należałoby pozamykać prawie wszystkie stacje.”

Uczniowie na zakończenie każdego roku byli klasyfikowani w 3 grupach pod względem nauki:

- I grupa – chlubnie uzdolnieni,
- II grupa – uzdolnieni,
- III grupa – uzdolnieni na ogół.

Antoni w przeciągu siedmiu lat nauki w gimnazjum był uczniem uzdolnionym:

ANTONI KISZKA Z PIĄTKOWEJ

W latach 1912-1913 i 1913-1914 Antoni pełni funkcję bibliotekarza w gimnazjalnej czytelni uczniów. W niedzielę i święta odbywają się w czytelni odczyty i pogadanki naukowe. Oprócz tego Antoni zapisuje się do Kółka Literackiego (istniejące w wyższych klasach), które w roku szkolnym 1913/1914 „najruchliwsze” było właśnie w klasie VII A pod kierunkiem prof. Krzeczowskiego. Pod jego kierownictwem Antoni będący w klasie VI pisze rozprawę w formie odczytu pt. „Za Stanisława Augusta Poniatowskiego do I rozbioru”, a w klasie VII „Szkoła liberalna, socjalistyczna oraz literatura ekonomiczna”.

W 1910 roku II Gimnazjum tworzy „organizację wojskową” zwaną z angielska skautingiem, zrzeszenie dla całej młodzieży uczącej się. Celem jej było wykształcenie sprawnych zastępów na różne uroczyste obchody, głównie zaś dla fizycznych ćwiczeń polowych na wzór wojska. Odtąd w każdą sobotę w godzinach popołudniowych kilkuset chłopców odbywało mniejsze i większe ćwiczenia, poznawało w ten sposób okolice Rzeszowa. Szkoła organizowała również wycieczki naukowe, np. co roku do cukrowni w Przeworsku lub koszykarni w Albigowej.

Wiosną 1912 roku w obliczu konfliktu rosyjsko-austriackiego o Bałkany, ożywiły się w Galicji nadzieje niepodległościowe. W tym samym roku w II c.k. Gimnazjum wprowadzono naukę strzelania i ćwiczenia bronią palną. Młodzież najwyższych klas przyjęła ten rodzaj ćwiczeń fizycznych z wielkim entuzjazmem.

XI. Klasyfikacya uczniów za rok 1907/8.		
KLASA I. A.		
Stopień celujący:	Górski Stanisław	Pietraszek Tomasz
Kuczera Alfred	Hołdowicz Kazimierz	Polaszek Władysław
Mach Franciszek	Inglot Stanisław	Ryński Wit
Tomicki Marian.	Jaworski Walenty	Skoczyła Roman
	Kiszka Antoni	Stafiej Leonard
	Kret Józef	Szajdek Stanisław
Stopień pierwszy:	Kublin Kazimierz	Szalacha Wacław
Arlet Jerzy	Kula Leopold	Szela Piotr
Babiarz Tadeusz	Olszewski Józef	Szewe Stanisław
Chmiel Adam	Pączek Wawrzyniec	Witkowiec Jan
Domino Antoni	Pelec Władysław	Zak Alojzy.
Dragan Michał	Pieczonka Stanisław	
Gąsior Edward		
Stopień drugi otrzymało 2 uczniowie; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.		

Uczniowie klasy I a gimnazjum w Rzeszowie – 1908 r.

— 24 —	
II. Uczniowie.	
(Po nazwisku umieszczono klasę, w której uczeń był w roku 1913/14).	
Polegli na placu boju, zmarli z ran:	
1. Baran Stanisław, legion., 1914 pod Krzywopłotami V.	
2. Buczyński Eugeniusz, legion., 1914 pod Chyżówką. V. 3. Holzer Włodzimierz, legion., ranny zmarł w Pradze. Va. 4. Kiszka Antoni, pod Krzywopłotami. VIIa. 5. Magda Roman VIb. 6. Pączek Wawrzyniec, legion., pod Krzywopłotami. VIa. 7. Paśko Tomasz, legion., pod Krzywopłotami. VIb. 8. Rosenfeld Febus. VIIIb.	
Jeńcy wojenni:	
1. Cieszanowski Zygmunt, V. 2. Bauer Henryk VIb. 3. Bauer Władysław. VIb.	
Służą czynnie w wojsku:	
1. Andres Stanisław. VIIIb. 2. Baba Stanisław. VIIIa.	

Nekrolog upamiętniający poległych uczniów.

28 czerwca 1914 roku Antoni odebrał świadectwo ukończenia VII klasy gimnazjum, była to jego ostatnia edukacja w szkole.



Kartka pocztowa – reprint.

6 sierpnia 1914 roku Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji, rozpoczęła się I wojna światowa. Dla mieszkańców wielu niepodległych krajów była ona okrutna i niezrozumiała, dla wielu młodych Polaków była upragnioną chwilą do walki o niepodległość ojczyzny. Na wezwanie płk. Józefa Piłsudskiego wyjeżdża dnia 7 sierpnia 1914 roku z Błażowej i okolicznych wiosek grupa kilkunastu młodych ludzi, aby wstąpić do formujących się w Krakowie Legionów Polskich. W grupie tej był również Antoni Kiszka. Rano 7 sierpnia mszę świętą w ich intencji przy licznych udziałach rodzin i społeczeństwa odprawił proboszcz Błażowej ks. Leon Kwiatkowski. Następnie wszyscy ochotnicy zostali odwiezieni furmankami udekorowanymi w biało-czerwone kokardy do Rzeszowa, a stąd 14 sierpnia z dworca kolejowego w grupie 350 ochotników udali się do Krakowa. 4 września na Błoniach krakowskich przy Kopcu Kościuszki odbyło się uroczyste zaprzysiężenie legionistów. Antoni przyjmuje ps. „Szczurek”, służy w 3. komp. VI batalionu 1 pułku piechoty (od grudnia I Brygada Legionów).

Z początkiem listopada wielkie masy wojska austriackiego, w tym Legionów Polskich, zatrzymały się w odwrocie ze wschodu pod Krzywopłotami, Załężem i Bydlinem. W dniach 9-11 listo-

pada 1914 r. Piłsudski w Krzywopłotach pozostawia IV i VI batalion, a z resztą 1p.p. (I, III, V) udaje się do Krakowa.

W dniach 17 i 18 listopada doszło do ciężkiej bitwy pod Krzywopłotami, gdzie żołnierze IV i VI batalionu przeszli chrzest bojowy. Dowódcą VI batalionu był kpt. Albin Flesza, urodzony w Kąkolówce, zaś dowódcą w 3. kompani, w której służył Antoni, był przyrodni brat Ignacego Paderewskiego por. Stanisław Paderewski.

Mjr Trojanowski dostał rozkaz zajęcia wsi Załęże. Podczas drugiego udanego szturmu na wieś, 18 listopada 1914 roku poległ wraz z dowódcą i kolegami Antoni Kiszka. Tak bój pod Krzywopłotami po latach wspominał kapelan legionów, kapucyn o. Kosma Lenczewski:



Pocztówka z 1914 roku.

„Wieczór straszna bitwa. Pali się Załęże, nasi na moczarach. Przynoszą rannych. Spowiadam. (...) zabitych pogrzebaliśmy wszystkich we wspólnej mogile: dwóch oficerów, tj. Paderewskiego i drugiego w trumnach, a żołnierzy obok siebie ułożonych na cmentarzu w Bydlinie”.

Bój ten kosztował VI batalion 54 zabitych (w tym 12 zmarłych z ran) i 130 rannych. Straty wynosiły 30% stanu liczbowego batalionu, a w kompani 3. około 60%. Po bitwie strzelcy zostali wycofani w okolice Olkusza.

W 1920 roku z inicjatywy Józefa Piłsudskiego na cmentarzu w Bydlinie stanął pomnik. Żywym pomnikiem tych wydarzeń jest szkoła wybudowana w 1937 roku z inicjatywy i za pieniądze

legionistów, dla upamiętnienia tej bitwy. W 95. rocznicę bitwy mieszkańcy Bydlina postawili obelisk z krzyżem i dwiema tablicami, na tablicach wyryto nazwiska poległych legionistów.

Do dnia dzisiejszego w Piątkowej żyje bratanek poległego legionisty Antoniego Kiszki – Antoni Kiszka, który imię otrzymał od swojego ojca Władysława na pamiątkę uczczenia śmierci swojego brata.

Paweł Kołodziej

Bibliografia:

1. G. Brzęk Z Błażowej ku źródłom wiedzy. Lublin 1992.
2. Relacja ustna Antoniego Kiszki (lat 83).
3. www.wikipedia.org
4. www.wolbrom.pl
5. www.wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykaz-legionistow
6. „Kurier Błażowski” nr 160/2018.
7. A. Krasicki „Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914-1916”, Wa-wa 1988.
8. O. Kosma Lenczewski „Pamiętnik kapelana legionów” Krosno 1989.
9. Sprawozdania dyrekcji I c.k. Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny 1907 do 1915.

TEŚKNOTY WSZYSTKICH DRÓG

Na rozkołysanych falach Bosforu
rybitwy śpiewały
osmańskie imiona daty
nazwy zdarzenia zasadzki zwycięstwa

Turecki błam błękitu
łączył Azję i Europę

Na wysokich urwistych brzegach
cieśniny
w rozwieszonych jak jaskółcze
gniazda
rajskich ogrodach
pełno było upału żaru
ludzi gwaru białych parasoli
białych skrzydlatych żaglówek

Palił się lipiec
i moja melancholia

W tym samym dniu
w Radomsku
w sadzie wuja Władka
dojrzewały papierówki

Wielkie żółte renklody Ojca
zaczynały złocić zielen
jak zakazane owoce
rajskiego drzewa

Mieczysław A. Łyp

NA 100-LECIE NIEPODLEGŁEJ. LEGIONISTA TADEUSZ WASUNG Z BŁAŻOWEJ

Wśród ochotników zgłaszających się do Legionów Polskich sporą grupę w naszym regionie stanowili uczniowie gimnazjów rzeszowskich, synowie nauczycieli i sami nauczyciele, np. z Kąkolówki Woli Władysław Ulewicz i Jakub Bytnar, nauczyciel w Kąkolówce Nawsiu.

Do tworzonych oddziałów zgłosili się obaj synowie dawnego kierownika Szkoły Ludowej w Błażowej Antoniego Heilmanna – Stanisław i Kazimierz Heilmann oraz Tadeusz Wasung, syn Jana Nepomucena Wasunga, wieloletniego kierownika szkoły poprzednika Heilmanna. Grób zasłużonego nauczyciela i kierownika szkoły trywialnej w Błażowej znajduje się na miejscowym cmentarzu.

Tadeusz Wasung, młodszy z synów Jana i Amelii Wasngów, urodził się w 1886 r. w Błażowej. Ukończył tu tejszą szkołę, gimnazjum w Rzeszowie i Akademię Rolniczą w Dublanach pod Lwowem. Po wybuchu wojny zgłosił się na ochotnika do Legionów Polskich i przydzielony został do Baonu Uzupełniającego kapitana Andrzeja Galicy. Niedługo później przystąpiono do or-

ganizacji i szkolenia oddziałów karabinów maszynowych, które przeprowadził ppor. Józef Klisiewicz. Po wymarszu na front oddziały karabinów maszynowych zostały przydzielone do poszczególnych batalionów. Od maja 1915 r. chorąży Tadeusz Wasung dowodził 2 OKM

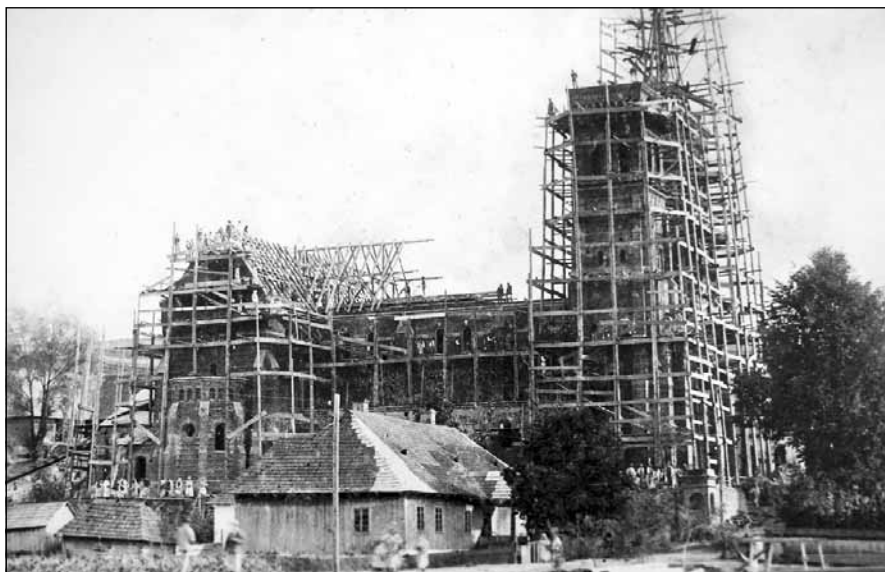
został awansowany rozkazem Bolesława Roi do stopnia ppor. piechoty, walczył z Ukraińcami i bolszewikami w latach 1919-1920. Po wojnie został zweryfikowany do stopnia majora rezerwy. Odznaczony srebrnym Krzyżem Virtuti Militari V klasy.



Trzeci od lewej kpt. Albin Fleszar, por. Leopold Kula. Nad Nidą, 1915 r.

w walkach na Lubelszczyźnie i Wołyniu. We wrześniu 1915 r. został ranny pod Hulewiczami, dostał się do rosyjskiej niewoli, skąd uwolniła go dopiero bolszewicka rewolucja i końcem 1917 roku powrócił do domu.

Po odzyskaniu niepodległości zgłosił się do WP i w listopadzie 1918 r.



Budowa kościoła, koniec XIX w. Na pierwszym planie szkoła oddana do użytku w 1873 r. Jej kierownikiem był Jan Nepomucen Wasung.

Bratem Tadeusza był Jan Wasung, starszy z synów kierownika szkoły, urodzony w 1877 r. w Błażowej. Absolwent Szkoły Rolniczej w Dublanach, agronom, działacz rolniczy, spółdzielczy i poseł na Sejm Krajowy Galicyjski IX Kadencji z IV kurii z okręgu Rzeszów. W 1908 r. został członkiem rady nowo powstałego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, które próbowało ucywilizować ruch emigracyjny i ograniczyć działalność i zyski pasożytniczych spółek naciągaczy, oszu-

kujących w znacznej części niepiśmienną ludność chłopską podczas załatwiania dokumentów i biletów na wyjazd do USA czy innej „ziemi obiecanej”. W 1920 r. Jan Wasung został członkiem Rady „Gazolina” Spółka Akcyjna we Lwowie. Prezesami tej spółki byli i Ignacy Mościcki i Józef Tomicki. Jeszcze jedną ciekawostką związaną z tym przedsięwzięciem jest fakt, że była to pierwsza spółka w Polsce funkcjonująca na zasadach akcjonariatu pracowniczego. Statut spółki i akcjonariatu opracował jeden z członków Rady Marian Wielżyński (w 1912 r. założył Zakład Gazu Ziarnowego Sp. z o.o., który dał początek „Gazolinie”). „Gazolina” zajmowała się wydobywaniem, przetwarzaniem i sprzedażą gazu ziemnego i ropy naftowej. Działała do 1939 roku i posiadała dziesiątki kilometrów rurociągów, a wyroby eksportowała m.in. do Belgii, Syrii, Palestyny.

Biogramy sporządzone na podstawie materiałów z Instytutu Józefa Piłsudskiego, Wikipedii i materiałów autorki.

Małgorzata Kutrzeba

KS. DZIEKAN ADOLF WŁADYSŁAW KOWAL (1933-1998). W 20. ROCZNICĘ ŚMIERCI

Adolf Kowal urodził się **28 września 1933 r.** w Gorzycach Przeworskich jako syn Józefa i Marii. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej uczęszczał do Liceum Rachunkowości Rolnej w Miłocinie, które ukończył, zdając maturę w 1952 r. Od 1953 r. wstąpił na drogę służby Bogu, rozpoczynając naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. 7 czerwca 1959 r. z rąk ks. bpa Franciszka Bardy otrzymał święcenia kapłańskie.



Pełnienie posługi kapłańskiej rozpoczął od Rudnej Wielkiej, kontynuował ją w Bielmach, a w kwietniu 1962 roku przybył na miejsce swego kapłańskiego przeznaczenia – do Błażowej. Tutaj od 1970 r. pełnił obowiązki proboszcza, a potem, wraz z upływem lat, otrzymał godność dziekana i prałata.

Parafia błażowska powitała młodego, energicznego kapłana nie najlepszą kondycją materialną. Budynki były w kiepskim stanie technicznym, a gospodarstwo zaniedbane.

Nieszczęście przyszło w 1964 r., kiedy to osunęło się zbocze góry, na której stoi kościół i nastąpiły bardzo poważne uszkodzenia budynku. Musimy pamiętać o tym, że wówczas w Polsce panował środek komunistycznej nocy i młody błażowski wikary musiał nie tylko pokonywać ówczesne trudności w zaopatrzeniu, ale przede wszystkim

niechęć urzędników różnych szczebli. Jednak te trudności tylko dopingowały energicznego księdza do większego wysiłku, który wspierany współpracą wiernych, zaowocował uratowaniem świątyni i jej odnowieniem. Prace zakończono w 1972 r.

Równocześnie z remontem kościoła trwały prace związane z przebudową budynków gospodarczych, plebanii oraz budową domu dla sióstr zakonnych.

Ksiądz proboszcz nie osiadł na laurach i zmuszał parafian do ciągłego wysiłku w budowie Domu Bożego w fizycznym znaczeniu tego słowa.



Lata osiemdziesiąte to dekada, kiedy powstały kolejno: kościół filialny w Białce i Dom Katechetyczny w Błażowej, w Błażowej Dolnej (przebudowany potem na kaplicę i kościół filialny), kaplica na cmentarzu parafialnym w Błażowej. Kontynuowano także prace przy budynku błażowskiej świątyni, takie jak np. wymiana piaskowca na fundamentach, pokrycie kościelnych wież miedzianą blachą, wymiana nawierzchni przykościelnego placu i wyłożenie go kostką betonową oraz przebudowa zniszczonych kamiennych schodów do kościoła.

Ale tego wszystkiego było mało – ks. prałat w swej trosce o kościelne budowle nieustannie coś ulepszał, przebudowy-



Ks. Adolf Kowal.

wał, doskonalił. Cieszył się, że Dom Boży jest coraz to piękniejszy, i co bardzo ważne, bardziej dostępny dla wiernych.

Duże znaczenie miała dla ks. Kowala budowa Domu Bożego w sercach swoich parafian. „Kocham Was wszystkich” – te słowa z Jego testamentu głęboko zapadły nam w pamięć. On naprawdę kochał nas wszystkich i całym swoim pracowitym życiem dawał tego dowody.

Szczególną troską obejmował dzieci i młodzież. Zawsze interesował się przebiegiem i wynikami ich matur i egzaminów, a także codzienną pracą szkoły. Był częstym gościem w przedszkolu, szkole podstawowej czy też w liceum. Za bardzo ważną sprawę uważał również poprawę materialnych warunków pracy szkoły – stąd też piękne szkolne budynki stojące na działkach będących niegdyś własnością Kościoła przemyskiego. Nauczyciele byli częstymi gośćmi na plebanii, spotykał się z nimi, doradzał, zorganizował Duszpasterstwo Nauczycieli, na które zapraszał najlepszych wykładowców i rekolekcjonistów. O jego współpracy z młodzieżą najbardziej dobitnie świadczą liczne powołania kapłańskie i zakonne z naszej parafii. Był również wielkim patriotą, któremu sprawy Ojczyzny zawsze leżały głęboko na sercu.

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci!

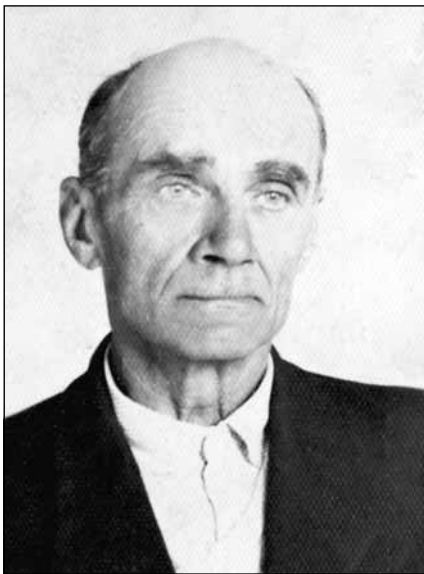
Z archiwum Augustyna Rybki

LOSY BŁAŻOWIAN – ŻOŁNIERZY W ARMII AUSTRO-WĘGIER ORAZ LUDNOŚCI CYWILNEJ PODCZAS I WOJNY ŚWIATOWEJ

FUTOMIANIE

Walenty Kruczek

Walenty Kruczek urodził się w Futomie 20 maja 1896 r., jako syn Franciszka i Ewy z domu Dziopak. Zmobilizowany do Armii Austro-Węgier wal-



Walenty Kruczek.

czył na froncie wschodnim. Podczas walk został wzięty do niewoli rosyjskiej. Po wybuchu rewolucji w Rosji udaje mu się wrócić do domu. Następnie zgłasza się do WP i bierze udział w walkach o granice Polski. W 1920 r. był uczestnikiem bitwy warszawskiej. Po swoim szczęśliwym powrocie do domu założył rodzinę i objął w Futomie gospodarstwo rolne. Z żoną Zofią z domu Rybka wychowali pięcioro dzieci (Edwarda, Stanisława, Stefanię, Jana i Helenę). Syn Edward Kruczek był żołnierzem AK.



Walenty Kruczek z rodziną.

Franciszek Leśniak

Franciszek Leśniak urodzony 7 lutego 1876 r. w Futomie był synem Andrzeja i Katarzyny z domu Socha. W 1900 r. ożenił się z Ewą z domu Indyk. Mieli czworo dzieci (Krystynę, Zofię, Leonarda i Adolfa). Zmobilizowany do CK Armii, służył w 17. Pułku Piechoty k.k Landwery na froncie wschodnim. Do wojsk obrony kraju rekrutowano starszych wiekiem żołnierzy, jak Franciszek. W 1914 r. jednostka ta składała się prawie w 100% z Polaków. W 1914 i 1915 r. wojska te brały udział w walkach koło Limanowej i pod Gorlicami. Nie powrócił z I wojny do domu.



Franciszek Leśniak.

Rodzina poszukiwała informacji o jego losach bezskutecznie. Potomkowie dotarli do niepełnych informacji przez Austriacki Czarny Krzyż dopiero w 1989 r., kiedy otrzymali następującą wiadomość: Franz Leśniak szeregowiec, Cesarska i królewska armia, pospolite ruszenie, 17 oddział piechoty, I korpus; urodzony w Futomie/Galicji; od 1.09.1916 w szpitalu obozowym w Feldbach, a następnie w Łańcucie. Diagnoza: postrzał prawej ręki. Dalszych zapisów, w szczególności dotyczących śmierci powyższego,

nie można odnaleźć. Bliskim nie udało się ustalić jego dalszych losów, ani miejsca śmierci. Najmłodszy syn Adolf podczas II wojny był żołnierzem AK Obwodu Lwów, aresztowany przez NKWD został wywieziony na Syberię. Do Polski powrócił w latach 50. XX w.

Michał Drewniak

Michał Drewniak ur. 26 września 1884 r. w Futomie, syn Jana Drewniaka i katarzyny z domu Drewniak. W 1912 r. ożenił się z Jadwigą z domu Kustra. Gdy wybuchła I wojna został zmobilizowany do wojska austriackiego. Miał wówczas 28 lat. W domu pozostawił żonę Jadwigę oraz córkę Józefę. W rodzinie przekazywano sobie opowieść o tym, że gdy odjeżdżał na front, powiedział do swego ojca: „To już będzie wasze dziecko”. Skierowanego na bardzo trudny front włoski, gdzie dosłużył się stopnia starszego szeregowca. Podczas walk w Alpach został ranny. Dwóch żołnierzy, którzy próbowali ściągnąć rannego Michała z linii ostrzału straciło życie. Udało się to dopiero kolejnym. Został przetransportowany do szpitala w Wiedniu, gdzie lekarze zaproponowali mu amputację nóg, na co nie wyraził zgody. W szpitalu w Wiedniu odwiedziła go żona Jadwiga, która dotarła tam transportem wojskowym. W szpitalu był też u niego kolega z Futomy, inny Michał Drewniak z Fu-



Michał Drewniak.

tomy, pozostający w służbie Franciszka Józefa (zbieżność imienia i nazwiska przypadkowa). Mimo opieki lekarskiej, w ranę wdała się gangrena. Michał Drewniak zmarł 17 kwietnia 1918 r. Dzięki Austriackiemu Czarnemu Krzyżowi odnaleziono jego grób na Centralnym Cmentarzu w Wiedniu.

Biogramy sporządzono w oparciu o dokumenty przekazane przez Stanisława Leśniaka – wnuka Franciszka Leśniaka i Michała Drewniaka oraz przez Wojciecha Kuźmika – praprawnuka obu wymienionych i prawnuka Walentego Kruczka.

Piotr Maciołek

Inaczej choć, nie mniej tragicznie, potoczyły się losy Piotra Maciołka z Futomy. Gdy wybuchła I wojna światowa, razem ze swoją żoną Katarzyną prowadził niewielkie gospodarstwo rolne, wychowywali czwórkę dzieci: Józefa (11 lat), Jana (9 lat), Franciszka (7 lat) i Marię (3 lata). Piąte dziecko – Dominik przyszło na świat niedługo po śmierci ojca i wkrótce zmarło. Na wiosnę 1915 r., gdy ziemie nasze były pod rosyjską okupacją, Piotr wybrał się na targ do pobliskiego Dynowa. Kupił cenny wówczas towar – tytoń. Gdy wracał już do domu, zauważył idącą naprzeciwko siebie grupę żołnierzy rosyjskich. Ubrany w starą austriacką wojskową kurtkę w obawie, że zarekwirują mu tytoń, zaczął uciekać. Je-

den z żołnierzy, nie zastanawiając się, zdjął karabin i go zastrzelił. Ponieważ nie miał przy sobie żadnych dokumentów, został pochowany na cmentarzu w Dynowie jako osoba niezidentyfikowana. Niespokojny wojenny czas spowodował, że żona dopiero po kilku dniach dowiedziała się co się stało. W domu pozostała kobieta z małymi dziećmi i sama musiała uprawiać pole, tym bardziej, że większość zdrowych mężczyzn była na froncie. W pracy w polu pomagały jej dzieci. Mimo że w domu pozostał koń (większość zarekwirowali Austriacy), było to zadanie ponad jej siły. 11 lat później zmarła, a ponieważ nieszczęścia lubią chodzić parami – wkrótce spłonął także ich dom rodzinny. Dzieci rozproszyły się po świecie szukając dla siebie utrzymania, pracy. Franciszek w poszukiwaniu chleba trafił aż na Korsykę. Z czasem wszyscy powrócili do Futomy. Na całej rodzinie, na rodzeństwie wojna odcisnęła mocno swoje piętno. Do końca życia pozostali ludźmi niezwykle skromnymi.

Na podstawie materiałów zebranych i przygotowanych przez Krystynę Brzęk, prawnuczkę Piotra Maciołka.

Szanowni Czytelnicy! O takie informacje (lub znacznie krótsze) o Waszych krewnych nam chodzi. Naszym celem jest utrwalenie pamięci historycznej o przodkach, którzy żyli na tej ziemi i byli poddani cesarzy austriackich, w I wojnie światowej służyli w wojsku

austriackim i walczyli po stronie państw centralnych przeciwko Rosjanom i Polakom w mundurach rosyjskich lub przeciwko Włochom czy Serbom na froncie włoskim. Wielu z nich nigdy nie powróciło do domu, a ich groby rozsiane są po wielu wojskowych cmentarzach, ale także w bezimiennych mogiłach leśnych. Tysiące zmarło w rosyjskich czy włoskich obozach jenieckich. Łączy ich jedno – oni nigdy nie zaznali momentu chwały. Te setki, tysiące ojców, braci, synów było wojskiem niczym. Co prawda II Rzeczpospolita przejęła obowiązek wypłacania ich rodzinom rent, ale honorowano raczej legionistów, a nie żołnierzy armii zaborczych. Tym bardziej nie pamiętano o nich po II wojnie światowej, gdy mieliśmy nowych bohaterów. Tamci często nawet w swoich rodzinach odeszli w niepamięć.

100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości jest ostatnią okazją, aby o nich wspomnieć i oddać im zasłużoną chwałę. Ze względu na bardzo dużą liczbę takich osób nie jesteśmy w stanie umieścić ich nazwisk na pomniku, ale możemy o nich porozmawiać w naszych rodzinach, sporządzić biogram i umieścić go w „Kurierze”. Te biogramy znajdują się w wydawnictwie TMZB, które będzie miało postać jednego lub kilku tomów, w zależności od zainteresowania Państwa.

Małgorzata Kutrzeba

STULATKA Z PIĄTKOWEJ

Samorząd gminy Błażowa miał niecodzienną okazję uczestniczyć w niezwykle miłym i wyjątkowym wydarzeniu, jakim bez wątpienia były dla lokalnej społeczności setne urodziny rodaczki – Pani Józefy Hus, najstarszej mieszkanki naszej gminy. Jak przystało na tak wspniany jubileusz – były kwiaty, gratulacje i życzenia, piękny urodzinowy tort oraz symboliczny toast za zdrowie i pomyślność dostojnej Jubilatki, której w imieniu błażowskiego samorządu urodzinowe życzenia przekazali: burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, radny Rady Miejskiej w Błażowej Ryszard Wyskiel oraz sołtys Piątkowej, Wojciech Mocha. Stulatkę odwiedziły także przedstawicielki rzeszowskiego oddziału Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Agata Krzysik i Ewa Pepek.

Pani Józefa Hus z domu Nicpoń, urodziła się 17 kwietnia 1918 roku w Piątkowej, gdzie spędziła całe swoje dotychczasowe życie. W roku 1941 wyszła za mąż za Adolfa Husa i wspólnie doczekali się pięciorga dzieci, jedenaściorga wnuków i dziesięciorga prawnuków. Pani Józefa zajmowała się pracą w gospodarstwie rolnym, prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci, a jako że gospodarstwo było niemałe, zatem i obowiązków nie brakowało. Praca w polu, codzienna krzątanina wokół

zwierząt gospodarskich i w domu od świtu do nocy, była nieodłącznym elementem życia aktywnej Jubilatki. Gdyby nie pewne ograniczenia ruchowe,



Setne urodziny Pani Józefy Hus.



Józefa Hus.

z pewnością Pani Józefa do tej pory wykonywałyby prace domowe na miarę swoich sił, jest bowiem osobą niespotykane pełną energii. Myślę, że witalności Jubilatce mogłoby pozazdrościć wiele osób, czasami nawet kilkakrotnie młodszych. Pani Józefa czuje się dobrze, zaraża optymizmem i ciągle jest zainteresowana tym, co się dzieje w świecie bliskim i nieco dalszym. Pozostaje pod troskliwą opieką najbliższej rodziny, która na co dzień niesie swoją pomoc w wykonywaniu zwyczajnych życiowych czynności.

W zaszczytnym towarzystwie Szanownej Jubilatki i Jej bliskich była okazja do wspomnień i rozmowy o niełatwych czasach, w których się urodziła. Czcigodnej Stulatce można pogratulować tego, że pomimo trudnych czasów, ciężkiej pracy na roli, różnych losowych wydarzeń, których w imponująco długim życiu Stulatki nie brakowało, zachowała pogodę ducha, jest pełna wigo-ru i ciągle ma apetyt na życie.

Pani Józefie Hus i Jej Rodzinie bardzo dziękujemy za serdeczne przyjęcie i okazaną gościnność. Dostojnej Jubilatce życzymy kolejnych lat w dobrym zdrowiu, rodzinnego ciepła i wszelkiej pomyślności.

Maria Pępek

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego” dołącza się do tych życzeń.

120 LAT PÓŹNIEJ...

25 marca 1898 roku, w piątek, być może na plebanii, proboszcz Błażowej ks. Leon Kwiatkowski, wystawił świadectwo chrztu Magdaleny, urodzonej w Błażowej, numer domu 191. Czynności tej dokonał po łacinie, na oficjalnym formularzu, który był zatytułowany: „Testimonium baptismi” i został nabyty w składzie głównym materiałów do pisania H. Diamanda w Rzeszowie. Wówczas Polska była pod zaborami, więc w lewym górnym rogu widniała następująca informacja o podziale administracyjnym: „Imperium: Austriae, Regnum: Galiciae, Districtus: Resoviensis”. Rodzice Magdaleny, Paulus i Apollonia, byli rolnikami („agricola”). Rodzice chrzestni Adalbert i Sophia również...

120 lat później....

25 marca 2018 roku, w niedzielę, w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej, dzięki uprzejmości burmistrza Błażowej, pana Jerzego Kocoja, mogłam symbolicznie 120 lat później ofiarować na rzecz muzealnictwa w Błażowej świadectwo chrztu z 25 marca 1898 roku wystawione przez proboszcza Błażowej ks. Leona Kwiatkowskiego.

Wraz z tym dokumentem przekazałam zdobyte przeze mnie następujące przedmioty: protokół zajęcia ruchomości w Błażowej z 16 listopada 1909 roku – sprawa egzekucyjna Marka Pelzlinga przeciw Krynieckiemu Towarzystwu Eskontowemu w Błażowej (stron 4); Rückschein – receptis zwrotny z 10 sierpnia 1921 roku, Błażowa, Paweł Wielgos; receptis zwrotny, Kg 603/30, wyrok zaoczny Sądu Powiatowego w Ty-czynie do p. Katarzyny z Synosiów Walas w Błażowej z 20 listopada 1930 roku; przedruk mapy sztabowej z 1938 roku, Błażowa; odznakę Szlakiem Partyzantów Błażowa 1981 rok – XVI Zlot Szlakiem Par-

tyzantów PTTK; proporzeczek sekcyjny LKS BŁAŻOWIANKA z 1984 roku oraz odznakę Klubu Sportowego Błażowianki Błażowa 1923 rok – 90 lat.

Jest mi niezmiernie miło, że wzbo-gaciły się zasoby muzealne w naszej gminie.

W tym miejscu pragnę złożyć serdeczne podziękowania i wyrazy uznania na ręce pani dr Małgorzaty Kutrzeby, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej, za profesjonalną pomoc w zakresie analizy rzeczonych dokumentów.

Wyrazy wdzięczności dla ks. Jacka Rawskiego, proboszcza parafii Błażowa – dziekana dekanatu błażowskiego, z którym rozmowa cennie naświetliła istotę „Testimonium baptismi” z 25 marca 1898 roku.

Jednocześnie dziękuję burmistrzowi Błażowej panu Jerzemu Kocojowi i dyrektorowi Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej panu Andrzejowi Wróblowi za umożliwienie symbolicznego przekazania 120 lat później.

Kinga Fabińska

Anno mensis et dies natalitatis et baptismi	Loco ubi natus	Nomen infantis	Religio	Parentes et conditio eorum	Patrini et conditio eorum
Anno Domini Millesimo octingentesimo die 25. Maj: nati 7 bapt.	Magdalena	Magdalena	Catholica	Paulus Szlala apienta et Apollonia Stramni Paperek agr et Voplenko Lm Podczarnski	Adalbert Legie Sophia Paul Stek aj

Quas testimoniales manu propria subscripto et sigillo Ecclesiae parochialis munio.

di 25. Martii A. D. 1898

Parsona L. Kwiatkowski

GDY CZŁOWIEK POTRZEBUJE POMOCY

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej jest dla wielu mieszkańców gminy Błażowa jedną z najważniejszych instytucji. O charakterze działania ośrodka, jego możliwościach i pracy społecznej opowiada jego kierownik Michał Wójcik.

– **Proszę opowiedzieć o sobie.**

– Posiadam wykształcenie bezpośrednio związane z wykonywanym zawodem. W 2006 roku ukończyłem jednolite magisterskie studia wyższe na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku socjologia ze specjalnością praca socjalna. W 2010 roku ukończyłem studia podyplomowe na Uniwersytecie Rzeszowskim w zakresie Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, natomiast w 2017 roku specjalizację z zakresu organizacji pomocy społecznej w Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Biłgoraju oraz II stopień specjalizacji w zawodzie pracownika socjalnego organizowanej przez Olsztyńską Szkołę Biznesu w Kielcach. W latach 2006-2017 pracowałem w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Rzeszowie. W trakcie zatrudnienia podejmowałem pracę środowiskową z osobami bezdomnymi, długotrwale chorymi, niepełnosprawnymi, bezrobotnymi, jak również z osobami dotkniętymi przemocą. Jednocześnie w latach 2008-2017 pełniłem funkcję kuratora społecznego przy Sądzie Rejonowym w Rzeszowie. Od września 2017 r. objąłem stanowisko kierownika Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej. Na co dzień jestem szczęśliwym mężem oraz ojcem pięcioletnich bliźniaczków. Moją pasją są podróże i koszykówka.

– **Czym jest instytucja pomocy społecznej i z jakimi problemami spotyka się obecnie najczęściej błażowski MGOPS?**

– Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Błażowej jest instytucją działającą w głównej mierze na podstawie ustawy o pomocy spo-

łecznej. Pomoc społeczna umożliwia przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych tym osobom i rodzinom, które nie są w stanie same ich pokonać, wykorzystując przy tym własne uprawnienia, zasoby i możliwości. Ponadto pomoc społeczna wspiera swoich podopiecznych w wysiłkach zmierzających do zaspokojenia ich niezbędnych potrzeb i umożliwia im życie w warunkach odpowiadających godności człowieka. Zadaniem pomocy społecznej jest także zapobieganie trudnym sytuacjom życiowym przez podejmowanie działań zmierzających do usamodzielnienia osób i rodzin oraz ich integracji ze środowiskiem.

Gmina Błażowa jest gminą miejsko – wiejską, w dużej mierze o rolniczym charakterze i niewielkim rynku pracy, z małym przyrostem naturalnym, a także ze znacznym odpiływem



ludzi młodych do większych miast czy za granicę Polski, dlatego też okoliczności te powodują, iż część osób zmuszona jest korzystać ze wsparcia i pomocy naszego Ośrodka. Z uwagi na powyższe, największy odsetek osób będącymi beneficjentami Ośrodka to osoby starsze, długotrwale chore i niepełnosprawne. W efekcie tego wymagają one doraźnej pomocy, np. w formie szybkiego dopełnienia formalności odnośnie umieszczenia w zakładach opiekuńczo – leczniczych, kierowania do domów pomocy społecznej oraz zapewnienia usług opiekuńczych lub specjalistycznych usług opiekuńczych.

– **Rozumiem, że MGOPS generalnie współpracuje z wieloma instytucjami o charakterze społecznym?**



Michał Wójcik.

– Oczywiście, by w pełni móc pomagać osobom i rodzinom, tutejszy Ośrodek współpracuje m.in. z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej z Krosna, który realizuje na terenie gminy Błażowa usługi opiekuńcze oraz zapewnia potrzebującym pomoc w formie żywności. Ponadto Ośrodek współpracuje z Caritasem, jak również Towarzystwem św. Brata Alberta, gdzie przebywają osoby bezdomne z terenu gminy. Warto nadmienić również, iż pracownicy Ośrodka są w stałym kontakcie ze szkołami, przedszkolami, tym samym monitorowana jest sytuacja najmłodszych dzieci, by te mogły mieć zapewnione jak najlepsze warunki do rozwoju i nauki. Pracownicy współpracują także z kuratorami Sądu Rejonowego w Rzeszowie, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie, Gminną Komisją Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Gminnym Zespołem Interdyscyplinarnym, Zakładami Opieki Leczniczej, jak również z Posterunkiem Policji w Dynowie.

– **Z jakich form pomocy i działalności ośrodka obecnie ludzie najczęściej korzystają?**

– Do beneficjentów tutejszego Ośrodka kierowana jest głównie pomoc w postaci finansowej. Najczęściej przybiera ona formę zasiłków, tj. zasiłku stałego, okresowego, celowego, np. na zakup opału, leków, odzieży, żywności czy też posiłków dla dzieci

i młodzieży w szkołach, a także w postaci zasiłków rodzinnych i dodatków, świadczeń opiekuńczych (zasiłku pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego, świadczenia pielęgnacyjnego), świadczeń wychowawczych tzw. 500+, świadczeń „Za życiem” oraz zasiłków dla opiekunów.

Ale przede wszystkim należy tutaj wspomnieć o takiej formie pomocy jaką jest szeroko pojęta praca socjalna. Jest ona wykonywana na rzecz najbardziej potrzebujących osób i rodzin z naszej gminy. Praca ta to interdyscyplinarna działalność zawodowa mająca na celu pomoc osobom i rodzinom we wzmacnianiu lub odzyskiwaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie poprzez pełnienie odpowiednich ról społecznych oraz tworzenie warunków sprzyjających temu celowi. Nakierowana jest na pomnażanie sił ludzkich, na ich usprawnianie i organizację wspólnego działania dla dobra osób wymagających wsparcia.

Zawsze należy jednak pamiętać, aby umieć oddzielić profesjonalną pracę socjalną jako działalność nakierowaną na pomaganie innym, pracę z drugim człowiekiem, skupienie się na rozwiązywaniu problemów jednostki, rodziny lub grupy społecznej, od zjawiska błędnie w społeczeństwie utożsamianego z pracą socjalną jako tylko i wyłącznie wypłacaniem zasiłków i świadczeń z pomocy społecznej, bowiem w pracy socjalnej doko-

nuje się licznych działań mających na celu poprawę jakości życia społeczności lokalnej, animację środowiska lokalnego, pracę z rodzinami dysfunkcyjnymi, a także realizującymi zadania pieczy zastępczej.

– W ostatnim czasie dość często wspomina się o asystencie rodziny. Kim on jest i jaką rolę pełni w systemie pomocy społecznej?

– Asystent rodziny jest osobą, której powierza się pracę z rodziną, w której występują problemy opiekuńczo-wychowawcze. Asystent prowadzi pracę z rodziną za jej zgodą, z jej aktywnym udziałem, motywując ją do aktywnego współdziałania w realizacji nakreślonego planu pracy. Do funkcji asystenta rodziny zalicza się funkcję: wsparcia psychiczno-emocjonalnego, diagnostyczno-monitorującą, opiekuńczą, doradczą, mediacyjną, wychowawczą, motywująco-aktywizującą, koordynacji działań skierowanych na rodzinę. Zakres zadań asystenta rodziny obejmuje cztery obszary: bezpośrednią pracę z rodzicami, pośrednią pracę z dziećmi, działania pośrednie realizowane na rzecz dziecka i rodziny, organizację własnego warsztatu pracy.

– Czy na przestrzeni lat zmienił się charakter podejścia społeczeństwa do zawodu pracownika socjalnego?

– W mojej opinii zawód pracownika socjalnego w naszym społeczeństwie jest wciąż niedoceniany. Wielokrotnie pomoc społeczna traktowana jest jedynie jako płatnik świadczeń, i to często dla osób, które zdaniem wielu ludzi świadczeń tych z różnych powodów pobierać nie powinny. Zapomina się przy tym o szeroko pojętej pracy socjalnej, która każdego dnia jest wykonywana na rzecz najbardziej potrzebujących, czyli m.in. rodzin wielodzietnych, osób samotnych, długotrwale chorych, niepełnosprawnych. Pracownik socjalny musi także posiadać odpowiednie wykształcenie, a w dobie zmieniających się przepisów oraz dochodzących corocznie nowych obowiązków, konieczne jest ciągle podnoszenie swoich kwalifikacji zawodowych.

– Jakie wyzwania czekają MGOPS w Białowej w najbliższej przyszłości?

– Myślę, że w głównej mierze działania naszego Ośrodka nakierowane będą na pomoc osobom starszym, długotrwale chorym, samotnym, co wynika m.in. z faktu tzw. starzenia się społeczeństwa, jak również z tego, że jednak wielu młodych ludzi wybiera na swoje centra życiowe większe aglomeracje miejskie.

– Dziękuję za rozmowę. Życzę satysfakcji z pracy i realizacji wszelkich zamierzeń.

Danuta Heller



Podczas wizyty w szpitalu psychiatrycznym gość pyta ordynatora, jakie kryteria stosują, aby zdecydować, czy ktoś powinien zostać zamknięty w zakładzie, czy nie. Ordynator odpowiedział:

– Napełniamy wannę, a potem dajemy tej osobie łyżeczkę do herbaty, kubek i wiadro i prosimy, aby opróżniła wannę.

– Aha, rozumiem – powiedział gość. Normalna osoba użyje wiadra, bo jest większe niż łyżeczka czy kubek.

– Nie – powiedział ordynator – normalna osoba pociągnęłaby za korek. Chce pan pokój z widokiem czy bez?

* * *

Mieszkający od lat w Stanach stary Arab ma 5-hektarowe pole ziemniaków, nadszedł czas sadzenia, ale jego jedyny syn został aresztowany jako terrorysta. Załamany Arab wysłał telegram do syna do więzienia:

„Drogi Abdulu, Tu pisze twój ojciec Muhammad. Jak co roku przyszedł czas sadzenia ziemniaków, ale ja już jestem po prostu za stary żeby przekopać pole i posadzić sadzonki. Wiem, że gdybyś tu był, pomógłbyś mi. Kochający cię ojciec Muhammad.”

Po kilku godzinach przychodzi telegram z więzienia:

„Tato, nie kop nigdzie na polu! Tam schowałem cały trotyl, wirówkę do reaktora oraz butle z gazem i bakteriami!”

Pięć minut po telegramie przyjeżdża 300-osobowa ekipa z FBI z psami, koparkami i łopatami. Przeszukiwali i przekopywali całe pole przez dwa tygodnie, nic nie znaleźli, więc przeprosili i odjechali.

Na następny dzień przychodzi telegram:

„Drogi Ojcze, Tu pisze kochający cię syn Abdul. Pole przekopane, możesz sadzić sadzonki. Zważywszy zaistniałe trudne okoliczności. więcej zrobić nie mogłem, Kochający cię syn Abdul”.

MIĘDZYNARODOWE TARGI TECHNIKI ROLNICZEJ „AGROTECH”

W dniach 16-18 marca 2018 roku w Kielcach odbywają się XXIV Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej. To największa ekspozycja techniki rolniczej w Polsce, najnowszych modeli sprzętu rolniczego, ale to także solidna dawka wiedzy począwszy od przepisów i ubezpieczeń po konferencje i konsultacje. Tradycyjnie jak co roku, do Kielc wyjechała zainteresowana tematyką grupa mieszkańców z naszej gminy.

[red.]



Tradycyjnie, jak co roku, do Kielc wyjechała zainteresowana tematyką grupa mieszkańców z naszej gminy.

SPOTKANIE INFORMACYJNE NA TEMAT ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII

12 marca 2018 r. podczas spotkania omówione zostały szczegóły dotyczące dalszych procedur związanych z realizacją projektu na montaż Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych w gminie Błażowa. Do projektu zakwalifikowało się 395 podmiotów. Na zamontowanie ocze-

kuje prawie 250 instalacji fotowoltaicznych, ponad 200 zestawów do podgrzewania wody i prawie 100 kotłów na biomasę. Dziękuję wszystkim zainteresowanym za liczne przybycie i merytoryczną dyskusję.

[red.]



12 marca 2018 r. podczas spotkania omówione zostały szczegóły dotyczące dalszych procedur związanych z realizacją projektu.

OBRADOWAŁ ZARZĄD MIEJSKO-GMINNY OSP W BŁĄŻOWEJ

8 kwietnia br. w niedzielne popołudnie w budynku OSP Błażowa Dolna Mokłuczka odbyło się posiedzenie Zarządu Miejsko-Gminnego OSP w Błażowej.

Zebrani druhowie podsumowali okres zebrań sprawozdawczych w poszczególnych jednostkach, omówili bieżące sprawy oraz zaplanowali harmonogram działań w tym roku.



[red.]

Druhowie podsumowali okres zebrań sprawozdawczych.



Posiedzenie Zarządu Miejsko-Gminnego OSP w Błażowej.

WIEDZĄ SĄSIEDZI...

Jako wspólnota mieszkaniowa przesyłamy kilka informacji o naszym wspólnym domu – zgodnie z obietnicą złożoną p. Danucie. Jest też kilka fotografii, z których na pewno da się coś wybrać dla porównania jak było kiedyś, a jak jest teraz.

Nadszedł taki moment w czasie trwania naszej wspólnoty, że dłużej nie można było trwać w otoczeniu brzydoty krzywych chodników, starych krzaków i zaniedbanego obejścia. Postanowiliśmy wspólnie coś z tym zrobić.



Adam Kocój pracy się nie boi.

Cała batalia zaczęła się od zlikwidowania betonowego placu pod węgiel, gdy przeszliśmy na ogrzewanie domu gazem. A potem kolejno przychodził czas na doprowadzenie chodnika, wykonanie parkingu i tarasiku przed wejściem.



Teresa Kocój z kawałka ziemi wyczarowała piękny ogródek.

W międzyczasie poszły „pod piłę” stare krzaki i drzewa (m.in. lipa, która połową obwodu rosła w ulicy). W końcu stare ogrodzenie skończyło swój żywot i ustąpiło miejsca nowemu. Równoległe do tych czynności wymyślałyśmy nowe nasadzenia krzewów i kwiatów i okazało się, że wspólnym wysiłkiem wiele można zrobić.

Również sąsiadujące garaże otrzymały nowy wygląd. I ich obejście także zostało zmienione. A potem to już tylko zakup



A oto efekty ciężkiej pracy.

paru drobiazgów (jak stół, krzesła czy huśtawka) potrzebnych do miłego spędzania czasu na świeżym powietrzu.

Nie zawsze było łatwo, ale mimo różnicy zdań w niektórych sprawach, udało się i możemy teraz odpoczywać ciesząc oko zielenią i kolorami kwiatów.

Wszystkie te działania zostały uwiecznione na fotografiach ku pamięci naszym potomnym.

Uwieńczeniem naszych starań o estetykę otoczenia byłoby naprawienie drogi dojazdowej do naszej posesji (sami nie możemy tego zrobić, a staramy się o tę drogę od lat). Ach... gdyby tak jeszcze można było się pozbyć zapachu grzyba z sąsiadującej z nami rudery – starego internatu i przybudówek, które straszą nie tylko nas, ale są też niemiłą wizytówką miasteczka – to byłaby to wspaniała „kropka nad i”.



Nowe ogrodzenie już jest.

Pozdrawiamy mieszkańców wszystkich wspólnot mieszkaniowych w gminie.

Teresa Kocój

PS. Jako sąsiadka zza płotu z niejaką zazdrością spoglądam na dokonania mieszkańców Domu Nauczyciela. Poprosiłam ich, aby pochwalili się swymi sukcesami, bo jest czym. Niewątpliwie inspiracją tych pozytywnych zmian są państwo Kocojowie, którzy uwijają się w obejściu z grabkami, motyką albo z taczkami. Efekty ich pracy, w której sekundują im mieszkańcy, są imponujące.

Proszę przyjąć szczerze gratulacje i życzenia realizacji wszelkich zamierzeń. Piękne obejście podnosi bowiem estetykę wspólnego domu – Błażowej.

Danuta Heller



Spotykają się trzy bociany, stary, średni i bardzo młody i rozmawiają o tym, jak spędzały ostatni tydzień.

– Ja uszczęśliwiałem starsuszków w Krakowie – mówi stary.

– Ja uszczęśliwiałem trzydziestolatków w Warszawie – mówi średni.

A najmłodszy:

– A ja straszylem studentów w Poznaniu.

ŚWIĘTO STRAŻAKÓW

5 maja 2018 roku strażacy z dwóch jednostek – Błażowej i Mokłuczki obchodzili wspólnie swoje święto – Dzień św. Floriana. 4 maja jest Międzynarodowym Świętem Strażaków. Od 2003 roku w Polsce obchodzony jest, jako święto zawodowe ustanowione przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Z tej okazji druhowie z OSP w Błażowej i OSP Mokłuczki wraz z pocztami sztandarowymi i orkiestrą dętą przemaszewali do kościoła parafialnego w Błażowej. Obchody rozpoczęto mszą świętą w intencji wszystkich obecnych i zmarłych druhowów. Podczas liturgii celebrans życzył druhom i druhenom wszystkiego dobrego oraz podziękował za pełnioną służbę. Po zakończeniu mszy św. strażacy przy dźwiękach marszów powrócili ulicami Błażowej do remizy, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Otwierając drugą część obchodów dh naczel-

nik Maciej Pałac podziękował wszystkim za przybycie, a druhom złożył najlepsze życzenia. Uroczystości rozpoczęto odegraniem przez błażowską orkiestrę hymnu ZOSP RP „Rycerze Floriana” oraz symbolicznego „Sto lat” dla wszystkich druhen i druhowów. Zebrani wysłuchali krótkiego koncertu orkiestry dętej, która zagrała kilka utworów znanej muzyki rozrywkowej.

Wspominając św. Floriana według żywotów, urodził się około 250 roku w Austrii. W młodym wieku został dowódcą wojsk rzymskich. Podczas prześladowania chrześcijan został przymuszony do złożenia ofiary bogom. Wobec odmowy wychłostano go i poddano torturom. Następnie został przyprowadzony do obozu rzymskiego koło Wiednia. Namiestnik tej prowincji, próbował groźbami i obietnicami zmusić oficera rzymskiego do opuszczenia swojej wia-

ry. Gdy to jednak zawiodło, nakazał go biczować oraz szarpać jego ciało żelaznymi hakami. Na koniec jego cierpienie uwiązano kamień u jego szyi i zatopiono w rzece. Stało się to najprawdopodobniej 4 maja 304 roku. Jego ciało odnalazła Waleria i je pochowała. Nad jego grobem wystawiono z czasem klasztor i kościół benedyktyńców. Po latach na prośbę księcia Kazimierza Sprawiedliwego, do Krakowa sprowadzono część relikwii św. Floriana. W dzielnicy miasta, zwanej Kleparzem, wybudowano okazały kościół ku jego czci. Kiedy w 1528 r. w pożarze spłonęła właśnie ta część Krakowa, ocalała jedynie świątynia, w której znajdowały się relikwie świętego. Odtąd zaczęto św. Floriana czcić w całej Polsce jako patrona podczas klęsk pożaru, powodzi i sztormów.

Druhna Ewa Drewniak, OSP Błażowa



5 maja 2018 roku strażacy z dwóch jednostek – Błażowej i Mokłuczki obchodzili wspólnie swoje święto – Dzień św. Floriana.

BRAK ROZSĄDKU

Od jakiegoś czasu
Zwyczajnie czuję się gorzej
Śpię, marzę i marzę od nowa
Nic mi nie dolega
To tylko złamane serce
– Nie ma pani złamanego serca, wyniki są dobre

Od jakiegoś czasu
Smutno mi coraz bardziej
I płacę, płacę we śnie
Chyba jestem ślepa
Z miłości
– Nie, nie, ma pani sokoli wzrok

Od jakiegoś czasu
Często mówię o miłości
I szukam Ciebie w myślach, słowach
Wiem, że gdzieś jesteś
– Proszę pani, nikt taki nie zaginął

Od jakiegoś czasu
Kocham Cię tylko w głowie
I tulę, tulę tylko myślami
To nawet nie boli bardzo
Tylko łza mi znowu spadła
– Proszę pani, nie można kochać kogoś wbrew jego woli

Aga Gola

ŚWIĘTO PATRONALNE STRAŻAKÓW W OSP LECKA

Święto patronalne strażaków tradycyjnie obchodzimy 4 maja, natomiast w OSP w Leccie świętowano w sobotni wieczór 5 maja 2018 r. Druhowie jednostki wraz z poczem sztandarowym uroczystie przemaszerowali na cmentarz, gdzie wspólnie pomodlili się za dusze zmarłych druhów i zapalili znicze na ich grobach. Następnie udali się do kościoła parafialnego. Mszę św. w intencji strażaków odprawił ks. Stanisław Kowal

Po mszy wszyscy udali się do remizy, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Prezes jednostki dh Stanisław Cag powitał wszystkich druhów oraz przybyłych gości. Zaproszenie na uroczystość przyjęli: radny Rady Powiatu Rzeszow-

skiego Stanisław Najda, dyrektor Szkoły Podstawowej w Leccie Bogusława Kośmider, przedstawiciel Koła Łowieckiego „Jarząbek” Paweł Jakubczyk wraz z małżonką Małgorzatą, ks. Stanisław Kowal, sołtys wsi Antoni Mazur, fotograf Janusz Tłuczek.

Druhny jednostki podały wszystkim kolację, a prezes jednostki zaprosił do dalszego świętowania. Przy wspaniałej muzyce i śpiewie zespołu ALTO BAND wszyscy bawili się doskonale. Po całonocnej pracy druhowie zasłużyli na odpoczynek i świętowanie. Jednostka OSP łączy kilka pokoleń strażaków, którzy świetnie ze sobą potrafią współpracować. Młodzież w jednostce jest

wspaniała, potrafi przejąć od starszych wiedzę i doświadczenie.

Gorąco zachęcamy młodzież (i nie tylko) do wstąpienia w szeregi naszej jednostki. Bycie strażakiem jest ogromnym wyzwaniem, ale również zaszczytem i wyróżnieniem. Ochotnicze straże to środowisko, w których młodzież ma okazję aktywnie spędzać czas na wszelkiego rodzaju zawodach, manewrach, imprezach okolicznościowych itp.

OSP w Leccie serdecznie dziękuję zespołowi muzycznemu ALTO BAND za uświetnienie imprezy podczas obchodów Dnia Strażaka.

Druhna Wioletta Rzeźnik, OSP Lecka



Bycie strażakiem jest ogromnym wyzwaniem, ale również zaszczytem i wyróżnieniem.



Do kliniki dentystycznej przychodzi Niemiec, wchodzi do gabinetu jednego ze stomatologów i pyta:

– Ile kosztuje wyrwanie zęba bez znieczulenia?

– 30 euro.

– A ile ze znieczuleniem?

– 50 euro.

– Poproszę w takim razie ze znieczuleniem.

Dentysta aplikuje Niemcowi znieczulenie i prosi, by ten poczekał przed gabinetem 10 minut, aż znieczulenie zacznie działać. Ponieważ mija pół godziny, a pacjent się nie pojawia, wyrwał wychodzi zdziwiony przed gabinet i spotyka tam swojego kolegę, dentystę z gabinetu obok, który mu opowiada:

– Wyobraź sobie, miałem przed chwilą pacjenta. Ależ to był twardziel! Uparł się, że chce rwać zęba bez znieczulenia, a kiedy mu go rwałem, nawet się nie skrzywił!

Blondynka rozpoczęła prace jako szkolny psycholog. Zaraz pierwszego dnia zauważyła chłopca, który nie biegał po boisku razem z innymi chłopcami, tylko stał samotnie.

Podeszła do niego i pyta:

– Dobrze się czujesz?

– Dobrze.

– To dlaczego nie biegasz razem z innymi chłopcami?

– Bo jestem bramkarzem.

W szkole:

– Proszę pani – mówi Jasio do nauczycielki. – Nie chcę pani straszyć, ale mój tata wczoraj powiedział: „Jeszcze jedna pała i ktoś dostanie lanie”.

NAJŁADNIEJSZA PISANKA WIELKANOCNA

Pisanki dominują w naszej obrzędowości ludowej już od stuleci. Zwyczaj malowania jaj w okresie wielkanocnym znany był w Polsce od czasów wczesnego średniowiecza. Mówi się, że to obrzęd stary jak Polska.



Finalistka konkursu Elżbieta Filip-Drag z Borówek – Nagroda Specjalna im. Szczepana Woźniaka.

Wspomina o nim w XIII wieku jeden z pierwszych polskich kronikarzy Wincenty Kadłubek w swej „Kronice polskiej”. Metody zdobienia pisanek, a także zwyczaje związane z nimi opisuje także Zygmunt Gloger, etnograf, folklorysta i historyk w „Księdze rzeczy polskich” i w „Encyklopedii staropolskiej”. W kulturze światowej jaja zdobiono już kilka tysięcy lat temu.

Tegoroczna XXXI edycja konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” jest kontynuacją wyznaczonego przed laty celu. Konkurs ten przyczynił się do podtrzymania ginącej tradycji wielkanocnej oraz do utrzymania wysokiego poziomu zdobienia tych symboli wielkanocnych, jakimi są pisanki. Wśród wielu złotych myśli znalazłam jedną, która – chociaż minęło ponad 100 lat – najpełniej oddaje sens naszych starań. To piękne słowa Henryka Sienkiewicza „Tradycję bowiem można przechowywać tak, jak rodzinne klejnoty. Dobrze zamknięte nie giną – ale też i nie promieniają.”.



Anna Rabczak z Nowego Borku uczestniczyła w konkursie we wszystkich edycjach, tym razem po raz trzydziesty pierwszy.

Wernisaż wystawy pisanek biorących udział w trzydziestym pierwszym dorocznym konkursie „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna” odbył się w Białowieży w Niedzielę Palmową 25 marca 2018 r. Konkurs, jak co roku, zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Białowieży. Wydarzenie było połączone z oficjalnym ogłoszeniem wyników konkursu oraz wręczeniem nagród, które ufundował GOK w Białowieży, nasz partner konkursowy Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie oraz Starostwo Powiatowe w Rzeszowie.

Autorzy zgłoszonych pisanek do tegorocznej edycji konkursu, to zarówno ludzie starsi, jak i zupełnie młodzi, którzy doskonale radzą sobie z technikami zdobniczymi. Tradycyjne metody zdobienia jaj nie są łatwe, jednak konkurs ciągle ma swoich zwolenników, uczestniczą w nim kolejne pokolenia pisankarek już od 31 lat. Poziom prac jest bardzo wyrównany, co stawia komisję konkursową w niełatwej sytuacji – wszystkie prace zasługują na ogromne uznanie.



Maria Borowiec z Kąkolówki odbiera I nagrodę z rąk burmistrza Białowieży Jerzego Koczoja.

Komisja konkursowa w składzie: Maria Kula – etnograf WDK w Rzeszowie, Jolanta Szpunar – instruktor plastyki WDK w Rzeszowie oraz Alicja Budyka – instruktor GOK w Białowieży dokonała wyboru najciekawszych prac.

Na konkurs wpłynęło 42 zestawy pisanek (256 szt.) od 40 autorów z terenu powiatu rzeszowskiego i jedna z terenu woj. lubelskiego. Kryteria zawarte w regulaminie konkursu spełniło 35 autorów, którzy przygotowali 36 zestawów pisanek (250 szt.). Spośród nadesłanych na konkurs prac, sześciu autorów nie spełniło kryteriów regulaminowych. W konkursie mogli wziąć udział twórcy, którzy wykonali własnoręcznie minimum 6 pisanek metodami tradycyjnymi – techniką batikową lub skrobaną. Prace, które nie spełniły kryteriów nie zostały ocenione.

Nagroda specjalna im. Szczepana Woźniaka przypadła Elżbiecie Filip-Drag. Pisanki ozdobione wspaniałymi ornamentami, wykonanymi techniką skrobaną, niczym diamenty skrzę się na czarnej powierzchni jajka. Wszystkie prace konkursowe oceniano w kategoriach twórców indywidualnych – technika batikowa i skrobana oraz w kategorii „Mistrz i uczeń”.



TRIO GALICYJSKIE z Niebylca.

W kategorii „Mistrz i uczeń” I nagrodę otrzymali Małgorzata Pancierz i Łukasz Pancierz z Dylągowej – gmina Dynów. II nagrodę przyznano Adeli Heggenberger z Błażowej Górnej i Mateuszowi Zimmemu z Kąkolówki – gmina Błażowa, III nagrodę otrzymała Agnieszka Tłuczek i Rafał Tłuczek z Lecki – gmina Błażowa.

Twórcy indywidualni otrzymali w kategorii pisanek bati-kowych następujące nagrody i wyróżnienia:

I nagroda – Paulina Wrona z Futomy, gmina Błażowa,
I nagroda – Maria Borowiec z Kąkolówki, gmina Błażowa,
II nagroda – Janina Walków z Lecki, gmina Błażowa,
II nagroda – Magdalena Maciołek z Futomy, gmina Błażowa,
III nagroda – Bogumiła Wrona z Futomy, gmina Błażowa,
III nagroda w wysokości 200 zł – Małgorzata Pancierz z Dylągowej, gmina Dynów.

Wyróżnienia otrzymały:

– Krystyna Drewniak z Piątkowej, gmina Błażowa,
– Aleksandra Elwertowska z Futomy, gmina Błażowa.

Wśród wykonawców pisanek skrobanych wyłoniono laureatów, którzy otrzymali następujące nagrody:

Nagroda Specjalna – Tamara Świć z Lublina za odznaczające się szczególnym kunsztem wykonania oraz bogatą ornamentyką i kolorystyką pisanek huculskie.

I nagroda – Cecylia Kawalec z Grzegorzówki, gmina Hyżne,
II nagroda – Ewelina Borowiec z Kąkolówki, gmina Błażowa,
II nagroda – Urszula Wyskiel z Piątkowej, gmina Błażowa,
III nagroda – Lucyna Kondrat z Białki, gmina Błażowa,
III nagroda – Anna Rabczak z Nowego Borku, gmina Błażowa,
III nagroda – Janina Paszko z Pawłokomy, gmina Dynów.

Wyróżnienia otrzymały:

– Wiktoria Patrońska z Piątkowej, gmina Błażowa,
– Marzena Paszko z Pawłokomy, gmina Dynów.

Ze względu na szczególną rolę, jaką spełnia plastyka obrzędowa w upowszechnianiu i ochronie dóbr kultury ludowej oraz troskę o kontynuację tradycyjnego zdobnictwa pisanek, komisja postanowiła przyznać za podtrzymywanie zanikającej tradycji zdobienia jaj wielkanocnych pozostałym uczestnikom tegorocznego konkursu wyróżnienia równorzędne, które otrzymały:

Cabaj Elżbieta, Futoma,
Drewniak Czesława, Piątkowa,
Gliwa Danuta, Futoma,

Janik Krzysztofa, Grzegorzówka,
Kondrat Zofia, Hłudno,
Kozioł Maria, Grzegorzówka,
Kulon Józefa, Pawłokoma,
Pępek Elżbieta, Piątkowa,
Pępek Małgorzata, Piątkowa,
Rybka Wiesława, Futoma,
Rzeźnik Weronika, Kąkolówka,
Zabratowska Janina, Błażowa.

Jak zawsze uroczystości wręczenia nagród towarzyszyła część artystyczna. W tym roku gościliśmy zespół TRIO GALICYJSKIE z Niebylca. Na okoliczność wystawy został wydany katalog, w którym zaprezentowano nagrodzone prace. Przedsięwzięcie sfinansowano przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatowego w Rzeszowie, Wojewódzkiego domu Kultury w Rzeszowie, Spółdzielni Kółek Rolniczych, Banku Spółdzielczego oraz Gospodarki Komunalnej w Błażowej.



Co roku przyznajemy nagrodę główną im Szczepana Woźniaka, w tegorocznej edycji otrzymały ją pisanek Elżbiety Filip-Drąg.

Najpiękniejsze pisanek powiększą kilkutysięczne zbiory Muzeum Pisanek funkcjonującego w ramach struktury organizacyjnej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej. Tradycja zdobienia jajek nie zginęła, zadbajmy więc wspólnie, aby zwyczaj ten nadal był kultywowany a wiedza o nim nie pochodziła jedynie z książek.

Alicja Budyka

Fot. Janusz Tłuczek

DZIWNE OCZY

mówią
że mam dziwne oczy
szmaragdy
z bursztynowymi pierścieniami
ale ja
dostrzegam w nich
odbicie twoich
nadzieję

Aleksandra Pieńkos

GMINNE OBCHODY 227. ROCZNICY UCHWALENIA KONSTYTUCJA 3 MAJA W BŁAŻOWEJ

Kiedy w 1791 r. Sejm Wielki uchwalił Konstytucję 3 maja, Rzeczpospolita mogła pochwalić się całkiem nowatorskim, bo pierwszym w Europie tego typu dokumentem. Wcześniej niż Polska, bo



Przedstawiciele władz samorządowych złożyli kwiaty pod Pomnikiem Partyzantów.

od 1787 r. ustawę zasadniczą posiadały tylko Stany Zjednoczone – nowe wówczas państwo powstałe z byłej kolonii brytyjskiej. Konstytucja 3 maja uchwalona została w bardzo trudnej dla Polski sytuacji politycznej po I rozbiorze, w którym utraciliśmy ponad 200 tys. km². Elitom politycznym tworzącym ustawę majową przeświecał cel ratowania państwa polskiego przez przebudowę zasad jego funkcjonowania. Wbrew obiegowym opiniom konstytucja ta nie była dokumentem z gruntu oświeceniowym i niewiele idei tej epoki w niej się znalazło, bo tworzyli ją nie filozofowie oświecenia czy

rewolucjoniści, a niewielkie grono polityków – reformatorów skupionych wokół króla Stanisława Poniatowskiego. Ich zamiarem było usunięcie z ustroju Polski najbardziej anachronicznych i szkodliwych zasady ustrojowych jak liberum veto, blokujące przez przeszło 100 lat reformę państwa czy wolną elekcję, która była okazją do korupcji, wojen domowych i ingerencji obcych wojsk, a od czasów saskich niewiele miała wspólnego z wolnym wyborem władcy przez polską szlachtę. Nowy

ustrój polskiej monarchii konstytucyjnej oparto na oświeceniowej zasadzie trójpodziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Niestety, w kwestii wolności i praw obywatelskich czy praw politycznych niewiele się zmieniło. Utrzymano podział na stany i szlachta nadal jako jedyna posiadała prawa polityczne. Szlachta miała odtąd płacić podatki, a mieszczaństwo mogło kupować ziemię czy zajmować wyższe urzędy. Był to ważny krok naprzód, ale niewystarczający, bo już nie zdecydowano się na to, aby niewielkiej grupie 25 mieszczańskich plenipotentów dać prawo głosowania na sejmach, a nie tylko wyrażania opinii. Położenie chłopów nie

zmieniło się w zasadzie w ogóle. Wszystkie te przepisy, o których tu jest mowa, owe nowe prawa Błażowej nie dotyczyły, bo nasi przodkowie od 1772 r. byli już poddani cesarzowej Marii Teresy, później jej syna cesarza Józefa II, władców Austrii.

Nie zmienia to faktu, że przez okres zaborów i dwudziestolecie międzywojenne rocznice Konstytucji 3 maja były najchętniej obchodzonym świętem, poprzez które manifestowaliśmy swoje przywiązanie do ojczyzny i swoje dążenia do odrodzenia narodu i państwa. Obchody rocznic uchwalenia Konstytucji 3 maja w okresie PRL były całkowicie zakazane, a przywrócono je w 1990 r. pod nazwą Narodowe Święto Trzeciego Maja.

Tęgoroczne obchody w Błażowej rozpoczęły się koncelebrowaną mszą św. pod przewodnictwem ks. prałata Jacka Rawskiego w intencji Ojczyzny. Święto państwowe, jak co roku, łączy się ze świętem religijnym Matki Bożej Królowej Polski i do obu tych ważnych wątków nawiązywał głoszący homilię ks. Jacek Wilkos, uświadamiając zebranych, że naród nasz przetrwał okresy niewoli narodowej dzięki pracy chłopów, którzy dźwigali na swoich barkach ciężar utrzymania materialnego państwa, dzięki nauczycielom i duchowieństwu, którzy pielęgnowali język, religię, krzewili patriotyzm w młodych pokoleniach i dzięki twórcom kultury pisarzom, poetom, kompozytorom, artystom, którzy uczyli nas wrażliwości i otwierali nasze serca



W sali widowiskowej GOK zebranych powitał dyrektor Andrzej Wróbel i wygłosił okolicznościowe przemówienie.

i umyśli na rzeczy najważniejsze – na Polskę. Liturgię mszy św. uświetnił chór parafialny i orkiestra dęta, a oprócz parafian uczestniczyły w niej poczty sztabowe szkół, organizacji politycznych, samorządowych i jednostek OSP z gminy oraz władze samorządowe i wielu gości.

Po mszy św. wszyscy zebrani w takt marszów granych przez orkiestrę dętą przemaszerowali pod Pomnik Partyzantów AK i BCH poległych w walce o wolność oraz wszystkich ofiar terroru w okresie II wojny światowej, gdzie przedstawiciele władz samorządowych złożyli kwiaty, po czym udali się do GOK. W sali

widowskiej GOK zebranych powitał dyrektor tej instytucji Andrzej Wróbel i wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym przypomniał wydarzenia związane z uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Część artystyczną przygotowali uczniowie ze Szkoły Muzycznej pierwszego stopnia w Błażowej i Szkoły Podstawowej im. króla Władysława Jagiełły. W wykonaniu chóru pod batutą nauczycielki Katarzyny Sobas usłyszeliśmy wiele pięknych polskich patriotycznych pieśni. Chórowi akompaniował nauczyciel Tadeusz Hubka. W wykonaniu jego ucznia Kacpra Ślęzki zebrani usłyszeli

Etiudę L. Berkowicza i Mazurek F-dur F. Szopena. Przed publicznością zaprezentował się też duet akordeonowy w składzie Michał Jakubczyk i Patryk Jurek. Utwory muzyczne przeplatane były wierszami polskich poetów w wykonaniu uczniów klas siódmych i szóstych Szkoły Podstawowej im. króla Władysława Jagiełły w Błażowej. Uczniów do występu przygotowały polonistki: Teresa Bąk i Beata Więclawska-Pękala. Koncert był uczcą dla uszu i serc i wprowadził widzów w podniosłą świąteczną atmosferę.

Małgorzata Kutrzeba

GRAND PRIX DLA „FUTOMIAN”

„Ludowe Obrzędy i Zwyczaje” to jedna z najstarszych imprez związanych z folklorem, organizowana przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie.

Tegoroczny XXX Wojewódzki Konkurs odbywał się w dniach 28-29 kwietnia w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Sędziszowie Małopolskim. Przez dwa dni na scenie wystąpiło 17 zespołów, które zaprezentowały obrzędy i zwyczaje związane ze swoim regionem, np. „Zmówiny”, „Łocepiny”, „Chałupa dla Kasi”, „Wieńcowiny”, „Sadzenie ziemniaków”, „Kolęda z Turoniem”, „Podpłomyki” i inne.

Impreza służy popularyzacji autentycznych obrzędów i zwyczajów oraz ochronie i dokumentacji prezentowanych widowisk.

Wśród 17 zespołów z województwa podkarpackiego był Zespół Obrzędowy „Futomianie”, który okazał się bezkonkurencyjny. Otrzymał on główną nagrodę – Grand Prix za widowisko „Wieńcowiny”. Żniwarze szli z pola z wieńcem, przystrojonym snopem zboża i ze śpie-

wem. Po domu krzątała się gospodyni, która nie była w polu. Gospodarze odebrali wieńiec od żniwiarzy, ślicznie podziękowali i zaprosili na poczęstunek. Po pewnym czasie jeden z żeńców zaintonował przyśpiewkę; „A w oborze tuste byczki, nie będzie tu bez muzyczki, gospodarzu nasz”. Gospodarz wysłał po muzyków i dalej wszyscy razem bawili się przy akompaniamencie muzyki.

Jury doceniło wielopokoleniowość zespołu, jak i to, że występ był na bosą, tak jak dawniej się chodziło oraz starodawne stroje. Osoby, które brały udział w widowisku: Maria Sowa, Zygmunt Rząsa, Wiesława Rybka, Natalia Dziepak, Justyna Gliwa, Weronika Wyskiel, Helena Gliwa, Ryszard Gibała, Ewa i Bogumił Skawiński, Bogumiła Wrona, Katarzyna i Grzegorz Świstowie, Agnieszka i Roman Łachowie, Sebastian Rząsa, Karolina Ignarska, Izabela Gliwa, Aleksandra Skawińska, Kamil Łach, Kacper Rząsa, Przemysław Wyskiel, Wojciech Skawiński oraz muzycy: Kazimiera Baran, Stanisław Tadla, Łukasz Cycak.

Konkurs został dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Agnieszka Łach



Grand Prix za widowisko „Wieńcowiny”.

BON TON W RESTAURACJI

Eleganckie lokale zwane restauracjami, według wielu historycznych przekazów zaczęły rozwijać się w Europie po upadku monarchii Ludwika XVI, kiedy to francuska arystokracja, lubiąca ucztę i dobre jedzenie, szukała ich poza granicami swego kraju. Również i dziś restauracja to nie tylko punkt spożywania posiłku, ale również miejsce, gdzie coraz częściej świętujemy uroczystości rodzinne, rocznice, jubileusze. To również miejsce odbywania randek i załatwiania różnych spraw biznesowych, które wnosi niekiedy w nasze szare, codzienne życie trochę urozmaicenia. Niewątpliwie takie lokale bardzo silnie związane są z *savoir-vivre*’owym stylem życia, a osoby tam pracujące (kelnerzy, szefowie kuchni) są doskonałymi znawcami etykiety. Co zatem powinniśmy wiedzieć o zasadach zachowania, aby w obecności gości, na których chcemy zrobić wrażenie, nie popełnić gafy?

Zaczynając od początku – chcąc zaprosić kogoś do restauracji, bardzo ważną kwestią jest wybór odpowiedniego lokalu, chociażby dlatego, że nie każdy jest miłośnikiem kuchni chińskiej czy włoskiej. Jeżeli zatem nie znamy upodobań kulinarnych naszego gościa, bezpieczniej jest wybrać miejsce, w którym serwowane są dania różnego typu. Pamiętajmy, by po wejściu do restauracji okrycie wierzchnie zostawić w szatni, lub jeśli dany lokal jej nie posiada, należy zawiesić je na wieszaku. Bardzo nieeleganckie jest pozostanie w nim podczas spotkania lub odkładanie na oparcie swojego lub sąsiedniego krzesła. Przy przechodzeniu przez salę zapraszający idzie przed gościem, torując mu drogę do wybranego stolika. Jeśli jesteśmy w bardzo dobrej i eleganckiej restauracji, zapewne do stolika poprowadzi nas szef sali. Wówczas idzie on pierwszy, następnie nasz gość, niezależnie od płci, a potem osoba zapraszająca. Składając zamówienie pierwsza powinna to zrobić osoba zaproszona. W niektórych restauracjach stosowane są specjalne karty przeznaczone dla gości, gdzie nie ma podanych cen zamawianych potraw. Podaje się taką kartę gościowi, który wybiera potrawę nie sugerując się ceną. Niezależnie od tego, czy ceny są widoczne czy nie, zapraszający powinien zamówić

potrawy mniej więcej z tego samego pułapu co gość. Jedzenie rozpoczynamy tylko wtedy, gdy przed wszystkimi osobami przy stoliku pojawiło się pierwsze danie.

Zasady zachowania się przy stole były opisywane we wcześniejszych numerach Kuriera Białowskiego, są one stałe i niezmiennie.

Warto jednak raz jeszcze przypomnieć, czego należy się przede wszystkim wystrzeżać:

- Pochylania się zbyt nisko nad posiłkiem.
- Oblizywania łyżeczki od herbaty czy kawy – nawet jeśli mamy kawę z pyszną pianką, musimy z tej przyjemności zrezygnować.
- Przechylania talerza, by zjeść zupę do końca.
- Siorbania, mlaskania, cmokania, zbyt głośnego używania sztućców.
- Dmuchania na zbyt gorące potrawy – należy odczekać chwilę, aż potrawa przestygnie.
- Wygłaszania toastów przed gospodarzem.
- Wznoszenia toastu, jeśli któryś z gości ma pusty kieliszek.
- Usuwania resztek jedzenia z zębów palcami. Służą do tego wykałaczki, które należy używać dyskretnie, np. zasłaniając serwetką. Najlepszym rozwiązaniem jest jednak odejście od stołu i zrobienie tej czynności bez świadków.
- Przeglądania się w lusterku, poprawiania makijażu lub fryzury, czyszczenia paznokci – pamiętajmy, że wszelkie czynności mające na celu poprawę wyglądu, powinniśmy robić w toalecie.
- Kładzenia telefonu, okularów, kluczyków itp. na stole.
- Prowadzenia rozmowy przez telefon komórkowy przy stole w obecności naszych gości.

Ponadto siedząc przy stole pamiętajmy też o postawie, siedzimy prosto, nie opieramy łokci o blat stołu, na którym mogą spoczywać jedynie nadgarstki. Gdy podczas konsumpcji jemy jedną ręką, drugiej nie trzymamy pod stołem, ale również dyskretnie opieramy nadgarstkiem o blat stołu. Serwetę, kładziemy na kolanach już na początku posiłku. Dużym i jednocześnie częstym błędem jest pozostawienie jej na stole



Anna Lorenz-Filip.

i niekorzystanie z niej lub wkładanie za kołnierzyk. Po skończonym posiłku serwetę odkładamy na stole po lewej stronie, dając sygnał kelnerowi, że już skończyliśmy jeść.

Podczas spotkania w restauracji naturalne jest, że jedząc, jednocześnie prowadzimy rozmowę. Nie należy jednak mówić z „pełną buzią”, gdyż jest to bardzo nieeleganckie zachowanie. By móc odpowiedzieć na pytanie lub włączyć się do rozmowy, wkładamy do ust niewielkie kęsy, couchroni nas od pośpiesznego przeżuwania lub zadławienia. Bardzo ważna zasada *savoir vivre* to również odpowiedni ton głosu. Powinniśmy mówić tak, aby słyszał nas tylko nasz rozmówca.

Niedopuszczalne jest, aby naszą rozmowę bardzo dokładnie słyszeli inni goście lokalu lub co gorsza, aby nasza rozmowa przeszkadzała im w prowadzeniu własnej konwersacji. Pamiętajmy również, by nie wykonywać gestów ze sztućcami w dłoniach. Widelec i nóż lepiej jest odłożyć na talerz i wtedy swobodnie i bezpiecznie dla współtowarzyszy możemy gestykulować.

KTO PŁACI?

Rachunek z zasady reguluje osoba zapraszająca, chociaż wciąż za szarmancki gest postrzegana jest zapłata należności przez mężczyznę – w przypadku, gdy zapraszała kobieta. Rachunek jest zazwyczaj podawany na talerzyku i w eleganckiej serwetce, w którą też wkładamy pieniądze lub kartę kredytową. Pamiętajmy, że uregulowanie rachunku powinno odbywać się w dyskretny sposób, najlepiej tak, aby zaproszone osoby w ogóle tego nie zauważy-

ły. Najlepszym sposobem jest przeproszenie gości pod koniec spotkania i uregulowanie rachunku „poza stolikiem”. Ponadto płacąc, nie zapominajmy o napiwku dla kelnera. Powinniśmy wręczyć go w gotówce, nawet jeśli za zamówienie płacimy kartą.

Niezależnie od miejsca, w jakim się w danej chwili znajdujemy, nasze zachowanie świadczy o nas samych. Restauracja jest tym szczególnym miejscem, gdzie bardziej niż gdziekolwiek indziej, można zaobserwować dobre maniery ludzi, bądź ich zupełny brak.

Dlatego idąc do restauracji zachowujmy się tak, jak chcielibyśmy, aby zachowywali się inni – bez specjalnego sztywniactwa, ale pamiętając o kulturze i podstawowych zasadach.

Anna Lorenz-Filip

KAZUS PANI LUDMIŁY

65-letnia pani Ludmiła wróciła z 70-letnim mężem Ludwikiem z wakacji w kurorcie, w trakcie których mąż pośliznął się na umytej podłodze w korytarzu i uderzył w głowę, a próbując uniknąć upadku, przytrzymał się drogocennej wazy, co spowodowało jej zniszczenie. Po powrocie z wakacji stan męża bardzo się pogorszył i trafił do szpitala. Pani Ludmiła również czuła się nie najlepiej, dlatego pewnego dnia usiadła sama przy biurku i napisała piórem testament w formie wiersza na papierze pergaminowym, gdyż była poetką. Wprawdzie 35 lat temu miała nieszczęśliwy wypadek na motocyklu, w wyniku którego straciła prawą dłoń, a lewa pozostała bezwładna, ale nauczyła się pisać za pomocą stopy. Cały majątek podzieliła równo między czwórkę dzieci zrodzonych w trakcie trwającego 45 lat małżeństwa. Pani Ludmiła martwiła się również tym, co chciała zrobić jej najmłodsza córka, która zamierzała podpisać z przyszłym mężem intercyzę przed ślubem planowanym w sierpniu, gdyż twierdziła, że statystyki wskazywały, iż w mieście rozwodem kończy się 44 procent małżeństw, podczas gdy na wsi 22,7 procent. Pani Ludmiła nie wiedziała, czym są intercyzy i czy córka może coś takiego zrobić, bo przecież w jej czasach nikt nie podpisywał takich dokumentów. Cztery tygodnie po powrocie z wakacji do drzwi pani Ludmiły zapukał młody mężczyzna twierdząc, że mąż pani Ludmiły, Ludwik, zakupił od niego poprzez internetowy serwis aukcyjny za kwotę 62000 tysięcy złotych zabytkowy, używany samochód, który mężczyzna miał dostarczyć właśnie tego dnia, bo tak umówił się z panem Ludwikiem, na potwierdzenie czego miał wymaganą dokumentację. Pani Ludmiła wyjrzała przez okno i zobaczyła biały Mercedes-Benz SL380 R107, kabriolet z 1984 roku, którym najmłodsza córka marzyła, żeby kiedyś pojechać do ślubu. Tylko pani Ludmiła nie wiedziała, skąd jej mąż miał tyle środków finansowych, bo przecież mieli wspólne konto banko-

we i mąż jej nie powiedział, że miał zamiar z niego skorzystać. Kiedy pani Ludmiła zadzwoniła do męża do szpitala, by wyjaśnić sprawę, lekarz poinformował ją, iż mąż zapadł w śpiączkę. W tej chwili przy drzwiach pojawił się listonosz i wręczył jej list z kurortu, w którym wypoczywała z mężem. Właściciel kurortu wzywał panią Ludmiłę i pana Ludwika do uregulowania płatności wymaganych do pokrycia kosztów zniszczonej wazy, gdyż przeanalizował nagrania z monitoringu w kurorcie. Pani Ludmiła usiadła zmartwiona w fotelu i zaczęła zastanawiać się, co miała z tym wszystkim zrobić.

Co w takiej sytuacji może zrobić pani Ludmiła? Czy ma zapłacić koszty zniszczonej wazy? Czy ma przyjąć samochód przywieziony przez młodego mężczyznę? Czy córka pani Ludmiły może podpisać intercyzę? Czy pani Ludmiła do brze spisała swój testament?

SPRAWA DROGOCENNEJ WAZY

W przedstawionym stanie faktycznym właściciel kurortu, konstytuując swoje roszczenie o naprawienie szkody z powodu zniszczenia wazy, mógł skorzystać z przepisów zawartych w: ustawie z dnia 23 kwietnia 1964 roku kodeks cywilny (Dz.U.2017.459 j.t.), ustawie z dnia 6 czerwca 1997 roku kodeks karny (Dz.U.2017.2204 j.t.) czy ustawie z dnia 20 maja 1971 roku kodeks wykroczeń (Dz.U.2018.618 j.t.) w zależności od ujęcia szczegółowych przesłanek faktycznych. W przypadku kodeksu cywilnego to art. 415 statuujący, iż „kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia”, mógłby stać się podstawą zapłaty odszkodowania za zniszczenie drogocennej wazy, ale koniecznym byłoby udowodnienie winy w działaniu pana Ludwika. Jak orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 października 1975 roku, o sygnaturze I CR 656/75.: „Wina, która



Kinga Fabińska.

mogła nie wystarczać do uznania, że popełnił przestępstwo, jest wystarczająca do uznania jego odpowiedzialności cywilnej. W świetle bowiem art. 415 kodeksu cywilnego nawet najmniejszy stopień winy sprawcy szkody wystarcza do obciążenia go odpowiedzialnością cywilną”.

Odnośnie regulacji karnoprawnych, to art. 288 kodeksu karnego mógłby objąć swym zakresem podany stan faktyczny, gdy skutkiem czynu danej osoby będzie zniszczenie, uszkodzenie lub niezdatność do użytku rzeczy, a także szkoda majątkowa przekraczająca 1/4 najniższego miesięcznego wynagrodzenia, a *contrario* interpretując z art. 124 kodeksu wykroczeń, który będzie dotyczył sytuacji poniżej 1/4 najniższego miesięcznego wynagrodzenia. Wskazana wysokość szkody stanowi próg kontrawencjonalizacji. Szkoda obejmuje zarówno rzeczywisty uszczerbek (*damnum emergens*), jak i utracone korzyści (*lucrum cessans*). Opisany występki i wykroczenie sprawca może popełnić tylko umyślnie, dlatego właściciel kurortu powinien panu Ludwikowi udowodnić albo świadomość konieczności lub możliwości skutków swojego zachowania w postaci zniszczenia, uszkodzenia lub uczynienia niezdatną do użytku cudzej rzeczy, a także chęci wywołania uświadomionych stanów rzeczy (płaszczyna intelektualna i woluntatywna umyślności w formie zamiaru bezpośredniego), albo świadomość możliwości wywołania swoim zachowaniem

zniszczenia, uszkodzenia lub uczynienia niezdatną do użytku cudzej rzeczy i godzenie się na skutki swojego zachowania (płaszczyzna intelektualna i woluntatywna umyślności w formie zamiaru wynikowego).

Biorąc pod uwagę rzeczony interpretacje, pani Ludmiła powinna skorzystać z pomocy profesjonalnego pełnomocnika, adwokata lub radcy prawnego, by rozważyć analizę stanu faktycznego i stanu prawnego w następującym zakresie: primo, czy na nagraniu z monitoringu widoczna jest tabliczka z informacją zawierającą sformułowanie „Uwaga! Śliska podłoga”, gdyż właściciel kurortu powinien zapewnić bezpieczeństwo swoim klientom zgodnie z zasadami współżycia społecznego i ustalonymi zwyczajami; secundo, czy zdaniem lekarzy pana Ludwika, pogorszenie jego stanu zdrowia i zapadnięcie w śpiączkę mogło być wywołane uderzeniem w głowę, spowodowanym jako rezultat pośliznięcia się na śliskiej podłodze; tertio, jeśli ciąg przyczynowo-skutkowy zdarzeń mógł wyglądać następująco, iż umyta podłoga nie była odpowiednio zabezpieczona poprzez podanie stosownej informacji i pomimo braku informacji rozsądny, modelowy obywatel nie byłby w stanie zachować należytej ostrożności, dlatego pan Ludwik pośliznął się, a ratując się przed upadkiem zniszczył wazę, co będzie wyłączało jego winę w zakresie jej zniszczenia, i podczas upadku pan Ludwik uderzył się w głowę, które to uderzenie skutkowało pogorszeniem jego stanu zdrowia oraz zapadnięciem w śpiączkę, to rozważenie przez panią Ludmiłę możliwości wszczęcia postępowania karnego i cywilnego.

Ad casum rzeczony proces karny mógłby odbyć się w oparciu o jedną z następujących podstaw prawnych z kodeksu karnego: art. 156, czyli spowodowanie ciężkiego uszczerbku na

zdrowiu, art. 157 dotyczący spowodowania średniego i lekkiego uszczerbku na zdrowiu, czy art. 160 opisujący narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a może nawet art. 155 odnoszący się do nieumyślnego spowodowania śmierci. Warto w tym kontekście



przytoczyć tezę wyroku Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2000 roku, V KKN 318/99: „Przestępstwo z art. 160 § 3 kodeksu karnego charakteryzuje się nieumyślnością w znaczeniu art. 9 § 2 kodeksu karnego, czyli sprawca nie ma zamiaru narażenia człowieka na bezpośrednio niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, naraża go jednak w wyniku niezachowania wymaganej w danych okolicznościach ostrożności, w sytuacji, w której sprawca narażenie człowieka przewidywał lub obiektywnie biorąc mógł przewidzieć”.

Z kolei proces cywilny mógłby bazować na podstawach prawnych zawartych w tytule VI „Czyny niedozwolone” kodeksu cywilnego, w szczególności art. 445 odnoszącego się do zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, art. 446 wskazującego odpowiedzialność za szkody majątkowe wynikające ze śmierci poszkodowanego, czy art. 23 i 24 w związku z art. 448, czyli zadośćuczynieniu pieniężnym za naruszenie dobra osobistego.

SPRAWA ZABYTKOWEGO MERCEDESA

Pani Ludmiła i pan Ludwik są małżeństwem od 45 lat. Z momentem zawarcia małżeństwa powstała między nimi *ex lege* wspólność ustawowa będąca podstawowym ustrojem majątkowym małżeńskim w polskim prawie, którego źródłem jest ustawa. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 9 czerwca 1976 roku,

III CZP 46/75, podkreślił, że wprowadzając taki ustrój: „ustawodawca miał na celu umocnienie rodziny i zapewnienie jej ustabilizowanej bazy materialnej”. Materia ta podlega unormowaniu w tytule I „Małżeństwo” dziale III „Mażeńskie ustroje majątkowe” rozdziale I „Ustawowy ustrój majątkowy” ustawy z dnia 25 lutego 1964 roku kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2017.682 j.t.). Zgodnie z art. 31 kodeksu, wspólność ta obejmuje „przedmioty majątkowe nabyte w czasie jej trwania przez oboje małżonków lub przez jednego z nich (majątek wspólny). Przedmioty majątkowe nieobjęte wspólnością ustawową należą do majątku osobistego każdego z małżonków”. Ustrój ten swym zakresem obejmuje trzy masy majątkowe, czyli majątek wspólny, majątek osobisty żony oraz majątek osobisty męża.

Z kolei w skład majątku wspólnego wchodzi wymienione przykładowo w art. 31 § 2 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego: 1. pobrane wynagrodzenia za pracę i dochody z innej działalności zarobkowej każdego z małżonków, czyli są to wszystkie świadczenia materialne ze stosunku pracy, stypendia, emerytury i renta inwalidzka, odszkodowawcza czy też różnego rodzaju zasiłki z ubezpieczenia społecznego; 2. dochody z majątku wspólnego, jak również z majątku osobistego każdego z małżonków, co obejmuje odsetki od wkładów na książeczkach oszczędnościowych i innych kontach bankowych, nawet jeśli kapitał należał do majątku odrębnego jednego małżonka oraz nabyte w zamian za takie odsetki nieruchomości, jak i ruchomości (por. postanowienie SN z 22.12.1970 r., III CRN 399/70; postanowienie SN z 2.02.2005 r., IV CK 454/04); 3. środki zgromadzone na rachunku otwartego lub pracowniczego funduszu emerytalnego każdego z małżonków; 4. kwoty składek zewidencjonowanych na subkoncie, o którym mowa w art. 40a ustawy z dnia 13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych. Zgodnie z art. 43 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego obowiązuje zasada równości udziałów, która statuuje, iż oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku wspólnym.

Skoro pani Ludmiła i pan Ludwik mieli wspólne konto bankowe, to zasady udzielania dyspozycji rozporządzenia środkami pieniężnymi na nim zgromadzonymi określa art. 51a ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku (Dz.U.

2017.1876 j.t.) prawo bankowe, który statuuje, że „W przypadku rachunku wspólnego prowadzonego dla osób fizycznych, o ile umowa rachunku bankowego nie stanowi inaczej: 1) każdy ze współposiadaczy rachunku może dysponować samodzielnie środkami pieniężnymi zgromadzonymi na rachunku; 2) każdy ze współposiadaczy rachunku może w każdym czasie wypowiedzieć umowę ze skutkiem dla pozostałych współposiadaczy”. Jeśli pani Ludmiła i pan Ludwik nie zmienili w umowie rachunku bankowego rzeczowego ustawowego zapisu, to pan Ludwik mógł samodzielnie rozporządzić środkami pieniężnymi na nim zgromadzonymi, gdyż regułą stanowi rachunek rozłączny.

Odnośnie kwestii nabycia przez pana Ludwika zabytkowego mercedesa, to Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 6 lutego 2003 roku, IV CKN 1721/00, stwierdził: „W obowiązującym systemie prawa rodzinnego można przyjąć domniemanie faktyczne (art. 231 kodeksu postępowania cywilnego), że przedmioty nabyte w trakcie trwania wspólności małżeńskiej przez jednego z małżonków, zostały nabyte z majątku dorobkowego – na rzecz małżeńskiej wspólności majątkowej”, a jedna z tez postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2003 roku, IV CK 283/02, głosi że: „Przepisy kodeksu rodzinnego nie ustanawiają domniemania prawnego przynależności składników majątkowych do majątku wspólnego, chociaż zasadą jest poddanie wspólności ustawowej ogółu przedmiotów należących do małżonków. Przy istnieniu tej zasady możliwe jest konstruowanie domniemania faktycznego (art. 231 kodeksu postępowania cywilnego), według którego określone przedmioty nabyte w transakcji dokonanej przez jedno z małżonków, zostały nabyte z majątku dorobkowego, na rzecz ustawowej wspólności majątkowej. Nabycie określonej rzeczy z majątku odrębnego małżonka musi natomiast wynikać wyraźnie, nie tylko z oświadczenia współmałżonka, ale i to przede wszystkim z całości kształtu okoliczności istotnych prawnie z punktu widzenia przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego”.

Zatem, dopóki pani Ludmiła nie wyjaśni szczegółowo z panem Ludwikiem pochodzenia środków pieniężnych na nabycie zabytkowego mercedesa, to można domniemywać, iż pochodziły one z majątku wspólnego obojga mał-

żonków i zakupiony za nie kabriolet również wchodzi w skład majątku wspólnego małżonków. Natomiast pan Ludwik, jak i pani Ludmiła, zgodnie z art. 36 § 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, mają obowiązek współdziałać w zarządzie majątkiem wspólnym, w szczególności udzielać sobie wzajemnie informacji o stanie majątku wspólnego, o wykonywaniu zarządu majątkiem wspólnym i o zobowiązaniach obciążających majątek wspólny, a na podstawie § 2 tego przepisu każdy z małżonków może samodzielnie zarządzać majątkiem wspólnym, chyba że przepisy stanowią inaczej.

SPRAWA MAŁŻEŃSKIEJ INTERCYZY

Oprócz opisanego powyżej ustawowego ustroju majątkowego małżonków, istnieją jeszcze dwa ustroje: umowny ustrój majątkowy oraz przymusowy ustrój majątkowy. Najmłodsza córka pani Ludmiły zamierza skorzystać z możliwości, które daje sporządzenie małżeńskiej umowy majątkowej tzw. intercyzy (łac. *intercisa* – rozstrzygnięcie), by ukonstytuować umowny ustrój majątkowy. Nie jest możliwe, żeby była w innym ustroju poza trzema wymienionymi dotychczas, ponieważ obowiązuje zasada *numerus clausus* małżeńskich ustrojów majątkowych. W swym podejściu posiłkowała się badaniami prof. Piotra Szukalskiego, demografa z Uniwersytetu Łódzkiego, autora publikacji „Rozwody we współczesnej Polsce – zró-



nicowanie regionalne” (Demografia i Gerontologia Społeczna – Biuletyn Informacyjny 2016, Nr 12), który obliczył, że co do zasady, w mieście rozwodem kończy się 44 procent małżeństw, podczas gdy na wsi 22,7 procent. Poza wymienionym powodem sięgnięcia po taką konstrukcję prawną, jaką jest inter-

cyza, jest również fakt prowadzenia przez jedną ze stron działalności gospodarczej czy zgromadzenie znacznego majątku przed zawarciem małżeństwa.

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U.2017.682 j.t.) w tytule I „Małżeństwo” dziale III „Małżeńskie ustroje majątkowe” rozdziale II „Umowne ustroje majątkowe” zawiera unormowania odnoszące się do 4 rodzajów umów majątkowych małżeńskich: umowy rozszerzającej wspólność ustawową, umowy ograniczającej wspólność ustawową, umowy wprowadzającej rozdzielną majątkową czy umowy wprowadzającej rozdzielną majątkową z wyrównaniem dorobków. Poszczególnych typów umów co do zasady nie wolno ze sobą łączyć. Najmłodsza córka pani Ludmiły może zawrzeć jedną z takich umów zarówno przed zawarciem małżeństwa, jak i po, gdyż jest to typ umowy dwustronnie kwalifikowanej. Powinna ona tego dokonać w formie dokumentu urzędowego, jakim jest akt notarialny. Jak każdą umowę, można ją w trakcie jej trwania zmienić lub rozwiązać, co również powinno nastąpić w formie aktu notarialnego. Jeśli rozwiązanie nastąpi w czasie trwania małżeństwa, to między małżonkami powstanie wspólność ustawowa, chyba że strony postanowiły inaczej. W przypadku odmowy dokonania czynności notarialnej, osoba zainteresowana, czyli np. jeden z małżonków, może wnieść w terminie tygodnia zażalenie do sądu okręgowego właściwego ze względu na siedzibę kancelarii notariusza, odmawiającego dokonania czynności notarialnej za pośrednictwem tego notariusza (art. 83 §1 ustawy z dnia 14 lutego 1991 roku prawo o notariacie).

Oprócz takiego rozwiązania istnieje również możliwość dokonania stosownej czynności prawnej, której celem będzie przesunięcie składników między majątkami małżonków, czego dotyczył wyrok Sądu Najwyższego z 20 lutego 1996 roku, I CRN 8/96: „Dopuszczalne jest dokonywanie przez małżonków w drodze odpowiednich czynności prawnych przesunięć z majątku wspólnego do odrębnego takich składników majątkowych, jak pieniądze, rzeczy ruchome, nieruchomości i prawa majątkowe”. Podobnie Sąd Najwyższy stwierdził w swej uchwale z 16 stycznia 1964 roku, III CO 64/63, OSNC 1964/11, poz. 220: „1. Małżonek może w czasie trwania wspólności majątkowej rozporządzić na rzecz

drugiego małżonka przedmiotem należącym do wspólnego majątku. 2. Rozporządzenie takie nie stanowi majątkowej umowy małżeńskiej; do jego ważności wystarczy zachowanie formy przepisanej dla danej czynności prawnej”.

SPRAWA WŁASNORĘCZNEGO TESTAMENTU

Tematyka sporządzania testamentów zawarta jest w księdze IV „Spadki” w tytule III „Rozrządzenia na wypadek śmierci” ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 roku kodeks cywilny (Dz.U.2017.459 j.t.). W dziale I „Testament” w rozdziale II „Formy testamentów” ustawodawca uregulował dwa rodzaje form testamentów: testamenty zwykłe i testamenty szczególne. Pojęcie testamenty zwykłe obejmuje: testament holograficzny, czyli testament własnoręczny (art. 949 kodeksu cywilnego), testament notarialny (art. 950 kodeksu cywilnego) i testament allograficzny, czyli testament urzędowy (art. 951 kodeksu cywilnego). Testamentami szczególnymi są: testament ustny (art. 952 kodeksu cywilnego), testament sporządzany na polskim statku morskim lub powietrznym (art. 953 kodeksu cywilnego) i testament wojskowy (art. 954 kodeksu cywilnego).

Testament jest jednostronną, osobistą, odwołałą, formalną czynnością prawną zawierającą rozrządzenia majątkowe spadkodawcy dokonywane *mortis causa*, czyli na wypadek śmierci. W przypadku naruszenia wymogów formy sporządzania testamentu zastrzeżonej *ad solemnitatem* konsekwencją jest nieważność, ale możliwa bywa konwersja po zbadaniu woli testatora (*animus testandi*), która doprowadzi np. do przekształcenia nieważnego testamentu allograficznego na ważny testament ustny, gdyż treść testamentu należy tak tłumaczyć, ażeby zapewnić możliwie najpełniejsze urzeczywistnienie woli spadkodawcy. W uchwale Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 1971 roku, wydanej w składzie 7 sędziów, o mocy zasady prawnej, III CZP 91/70, została zawarta następująca teza: „Nieważność testamentu przewidzianego w art. 951 kodeksu cywilnego, spowodowana zamieszczeniem w nim rozrządzeń dwóch spadkodawców (art. 942 kodeksu cywilnego), nie stanowi przeszkody do uznania oświadczeń woli złożonych przez tych

spadkodawców za dwa oddzielne testamenty ustne.”. Przytoczona uchwała odzwierciedla również normę prawną zawartą w art. 942 kodeksu cywilnego statuującą, iż testament może zawierać rozrządzenia tylko jednego spadkodawcy, co wyłączało możliwość sporządzenia przez panią Ludmiłę razem z mężem Ludwikiem testamentu wspólnego.

Zasadą jest forma testamentowa dla rozrządzeń majątkowych *mortis causa*, jednakże art. 56 prawa bankowego przewiduje możliwość dokonania dyspozycji wkładem na wypadek śmierci dla posiadacza rachunku oszczędnościowego, rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego lub rachunku terminowej lokaty oszczędnościowej oraz art. 831 kodeksu cywilnego w umowie ubezpieczenia wyraża normę prawną, iż ubezpieczający może wskazać jedną lub więcej osób uprawnionych do otrzymania sumy ubezpieczenia w razie śmierci osoby ubezpieczonej.

Pani Ludmiła sporządziła swój testament pisemnie w formie wiersza za pomocą pióra na papierze pergaminowym. Zatem skorzystała z możliwości, którą przewiduje art. 949 kodeksu cywilnego i wybrała testament holograficzny. Zgodnie z tą normą prawną testator ma sporządzić testament w całości piśmem ręcznym, gdyż znaczenie mają cechy indywidualne pisma oraz możliwość identyfikacji autora, a w przypadku pani Ludmiły cechy te uwidaczniają się w sposób, którym potrafi pisać, w tym wypadku za pomocą stopy, dlatego spełniony będzie warunek własnoręczności. Nie można testamentu holograficznego spisać przy użyciu środków utrwalających pismo w sposób mechaniczny, czyli komputera lub maszyny do pisania, ani przy pomocy innej osoby, gdyż wymóg własnoręczności odnosi się do całości testamentu, żeby zapewnić ona była jego autentyczność.

Bez znaczenia dla oceny ważności zachowania wymagań ustawowych formy testamentowej z art. 949 kodeksu cywilnego będzie: rodzaj pisma, czy jego forma; materiał, na którym zostało sporządzone oświadczenie woli spadkodawcy oraz użyte narzędzie, dlatego forma wiersza stworzona za pomocą pióra na papierze pergaminowym, jeśli została dokonana w sposób czytelny, będzie akceptowalna. Ponadto taki testament powinien być pod wykonanymi rozrządzeniami podpisany imieniem i nazwiskiem, a nawet datą urodzenia, przez

testatora, w celach identyfikacyjnych, stwierdzenia *animus testandi* i faktu ukończenia testamentu. Jednakże zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 23 kwietnia 1960 roku, III CO 8/60: „Do ważności testamentu holograficznego zawartego w liście wystarczy podpisanie go tylko imieniem, jeżeli stosunek osobisty spadkodawcy i adresata uzasadnia tego rodzaju podpis. Oświadczenie woli testatora nie musi być wyodrębnione z pozostałej części listu i wystarcza umieszczenie podpisu na końcu listu.”. Testament pani Ludmiły powinien również być opatrzony datą jego sporządzenia, ale jej brak nie spowoduje nieważności, jeśli nie wywoła wątpliwości co do zdolności spadkodawcy do sporządzenia testamentu, co do treści testamentu lub co do wzajemnego stosunku kilku testamentów. Wymóg umieszczenia daty będzie miał znaczenie przy ocenie zdolności do czynności prawnych, gdyż sporządzić i odwołać testament może tylko osoba mająca pełną zdolność. W przypadku sporządzania testamentu holograficznego, nie jest wymagana obecność świadków.

Pani Ludmiła powołała do spadku po niej czwórkę swoich dzieci, którym przydzieliła równe udziały. Jednak gdyby nie wskazała wielkości udziałów to wówczas miałyby zastosowanie regulacja ustawowa z art. 960 kodeksu cywilnego, która w wypadku gdy spadkodawca powołał do spadku lub do oznaczonej części spadku kilku spadkobierców, nie określając ich udziałów spadkowych, zakłada dziedziczenie w częściach równych.

Testament pani Ludmiły mógłby być nieważny, gdyby zostało udowodnione, iż w momencie sporządzania przez nią tego dokumentu zaszła jedna z przesłanek z art. 945 § 1 kodeksu cywilnego, czyli sporządzenie testamentu w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli; pod wpływem błędu uzasadniającego przypuszczenie, że gdyby spadkodawca nie działał pod wpływem błędu, nie sporządziłby testamentu tej treści albo pod wpływem groźby. Jednakże zgodnie z § 2 tego przepisu na nieważność testamentu z powodu powyższych przyczyn można się powołać do trzech lat od dnia, w którym osoba mająca w tym interes dowiedziała się o przyczynie nieważności, a w każdym razie do lat dziesięciu od dnia otwarcia spadku.

Kinga Fabińska

EXTRA ECCLESIAM NULLA SALUS

(Poza Kościołem nie ma zbawienia) – św. Paweł apostoł – z nauczania Kościoła

MÓZG DRZEWA

Czy jesteśmy dość mądrzy, by zrozumieć mądrość roślin?

Nie można wykluczyć, że rośliny czują ból.

Monica Gagliano trenuje siewki grochu w ten mniej więcej sposób, w jaki Iwan Pawłow badał odruchy warunkowe u psów. Psy Pawłowa uczyły się, że dzwonek poprzedza pojawienie się miski. Groch Gagliano – że jedzenie jest zapowiadane przez powiew wiatru. Szkolenie trwa trzy dni. Przez prawie cały czas siewka trzymana jest w ciemności. Przekąskę ze światła – wysokoenergetycznych, niebieskich promieni – dostaje tylko przez godzinę dziennie. Włączenie światła poprzedza delikatny powiew wiatru – pełni on podobną funkcję jak dzwonek w eksperymencie Pawłowa.

DZWONEK PAWŁOWA, WIATR GAGLIANO

Siewki przeznaczone do tresury sadzono w probówkach rozwidlających się na górze jak litera Y. Część z nich dostawała zawsze światło z tego samego ramienia probówki, z której chwilę wcześniej powiał wiatr. Inne doświetlano z kierunku przeciwnego do kierunku wiatru. Trzecia grupa – kontrolna – dostawała światło losowo z prawej lub lewej strony, bez poprzedzających je podmuchów. Po trzech dniach tresury sadzonki już na tyle podrosły, że ich wierzchołek zbliżył się do rozwidlenia probówki. Roślina musiała „zdecydować”, które rozwidlenie wybierze do dalszego wzrostu. Czwartego dnia, jak wcześniej, trzy razy włączono delikatną bryzę, ale nie włączano światła. Co zrobiły rośliny? Siewki w grupie kontrolnej, wszystkie co do jednej, skierowały się w tę stronę probówki, z której poprzedniego dnia otrzymały pożywienie – niebieskie światło. Ale te z obu trenowanych grup w zdecydowanej większości podążyły w stronę zasugerowaną przez kierunek wiatru, tak jak nauczyło je wcześniejsze doświadczenie. Tak więc jedna grupa podążyła w tę samą stronę, z której wiało, a druga – w przeciwną. Gagliano ze zdumieniem odkryła, że po trzech dniach treningu około 65 proc. siewek uczy się, że aby się

dobrze najęść, warto baczyć na to, skąd wieje wiatr.

RZUT MIMOZA

Monica Gagliano z University of Western Australia bada uczenie się i zapamiętywanie u roślin. Kilka lat wcześniej trenowała grupę 56 mimozowych drzewek rosnących w doniczkach, ucząc je... spadania. Zajęcia polegały na zrzucaniu rośliny z 15-centymetrowej wysokości (zapewniano bezpieczną i komfortową amortyzację przy lądowaniu). Loty powtarzano co pięć sekund w seriach po 60 razy. Na pierwsze próby mimozy, jak to mimozy, reagowały zwijaniem listków. Ale po kilku lotach obojętniały, jakby ucząc się, że krótkiej powietrznej przejażdżki nie należy się obawiać. Jednocześnie nadal zachowywały czujność i reagowały podkurczaniem listków na inne niepokojące bodźce – dotyk lub obecność owadów. Tylko nie na upadki. Lekcji nie zapomniały nawet po 28 dniach od treningu. Prace Gagliano, delikatnie rzecz ujmując, budzą kontrowersje. – Rzucanie doniczkami jest idiotycznie dobranym bodźcem. Nic podobnego nie ma szans wystąpić w naturze – zarzucali jej oponenti. – Podobnie jak nie występuje w naturze rażenie impulsami elektrycznymi, tak często wykorzystywane podczas badania uczenia się u zwierząt – odparowywała Gagliano. Praca Gagliano o pamięci mimoz była odrzucona kolejno przez dziesięć czasopism naukowych. Żaden z recenzentów nie kwestionował metodologii badań ani analizy zgromadzonych danych. Poszło o język. Użycie takich słów jak „uczenie się” czy „zapamiętywanie” w odniesieniu do roślin po prostu nie jest dobrze widziane. Bo czy coś, co nie ma neuronów i mózgu, może w ogóle uczyć się i pamiętać?

DRZEWO MYŚLĄCE, LIGNUM SAPIENS

Rośliny reagują na mnóstwo czynników – światło, wodę, grawitację, temperaturę, strukturę gleby, obecność składników odżywczych, toksyn, bakterii, zwierząt roślinożernych. Komunikują się z innymi roślinami, wysyłając złożone sy-



gnały chemiczne. W ich organizmach stwierdzono obecność dobrze nam znanych neuroprzekaźników, takich jak serotoninina, dopamina, glutaminian. Identyfikowane u roślin sygnały elektryczne i chemiczne są analogiczne do tych, które budują układ nerwowy zwierząt. A jeśli rozumieć inteligencję jako „zdolność do przetwarzania informacji i podejmowania na ich podstawie optymalnych decyzji dotyczących przyszłych działań”, to rośliny zdecydowanie są inteligentne. Jednak jeżeli spojrzeć na sprawę szerszej, to jest to tylko jeden ze sposobów zmierzania się z kwestią przetrwania. Bliski nam, bo nasz własny. Ale czy najskuteczniejszy? Biorąc pod uwagę kryterium liczebności lub biomasy, mrówki i termyty poradziły sobie znacznie lepiej od nas, koncentrując się na ścisłej koordynacji pomiędzy osobnikami w kolonii. Dzięki temu każda ich społeczność działa jak jeden samoorganizujący się umysł, a naukowcy dopiero niedawno stali się na tyle otwarci, aby potraktować taką metodę na życie z podziwem i zachwytem, a nie wyparciem. Rośliny poradziły sobie jeszcze lepiej. Dominują w środowisku lądowym. Stanowią blisko 99 proc. ziemskiej biomasy. Ludzie i inne zwierzęta to przy nich tylko nieistotny statystyczny dodatek. Być może nadszedł więc czas, byśmy przestali traktować je jak martwą scenografię towarzyszącą naszemu życiu, a zaczęli myśleć o nich jako o żyjących istotach, w dodatku wysoce wyspecjalizowanych w sztuce przetrwania.

KATEDRA NEUROBIOLOGII: ROŚLINOM WSTĘP WZBRONIONY

Manifest o inteligencji roślin spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem większości naukowców z branży. Owszem, rośliny korzystają z sygnalizacji elektrycznej i używają związków podobnych do neuroprzekaźników, ale mechanizmy, które stosują, są całkiem różne od tych znanych w świecie zwierząt. To czyste odruchy zakodowane w ich biochemii i mówienie o inteligencji jest nadużyciem i koniec.

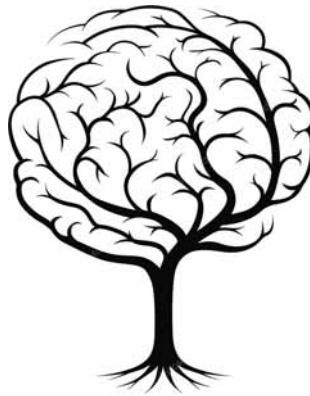
MÓZGI SA NIEPRAKTYCZNE

Naukowcy, którzy dopuszczają myśl o inteligencji roślin, nigdy nie sugerowali, że drzewa czy krzewy mają gdzieś głęboko ukryte w splotach gałęzi czy korzeni tajemnicze mózgowopodobne organy. Organizacja układu nerwowego rośliny przypomina raczej rozproszoną, zdecentralizowaną sieć, coś na podobieństwo zbiorczej organizacji owadów lub... naszego Internetu. To w sumie całkowicie zrozumiałe. Jeśli jest się organizmem pozabawionym możliwości ruchu i ucieczki, posiadanie mózgu przynosi więcej szkody niż pożytku. Rośliny mają więc taką konstrukcję, że żadna część ich ciała nie jest niezastąpiona. Przystosowane są do tego, że się je podgryza. Mogą stracić do 90 proc. swojego ciała i pozostać przy życiu. Nie ma niczego podobnego w świecie zwierząt. Czy jednak mózg nie jest konieczny do tego, by gromadzić i przechowywać niezbędne w procesie nauki wspomnienia? Odpowiedź najprawdopodobniej jest przecząca. Przykładem innego typu „magazynu pamięci” są przecieź komórki odpornościowe – przechowują informację o napotkanych patogenach i używają tych „wspomnień” do identyfikowania ich przy kolejnych spotkaniach. Oznacza to, że informacja biologiczna może być gromadzona bez udziału neuronów i zwojów nerwowych. Oczywiście jako posiadacze mózgu skłonni jesteśmy faworyzować scentralizowany model, ale dalibóg, w końcu nie powinniśmy zapominać, że korzystamy też z drugiego, tzw. autonomicznego układu nerwowego, regulującego np. procesy trawienne, który przez znikomą większość czasu obywa się bez łączności z centralą.

RUSZAM SIĘ, WIĘC MYŚLĘ

W jednym z pierwszych odcinków „Star Trek” na Ziemi pojawia się inteligentna rasa Skalożjan. Żyją oni w tak krótkiej skali czasowej, że my, ludzie, wydajemy im się zupełnie nieruchomi. W sekundę naszego życia im mijają całe pokolenia. Uważają więc nas za martwy, obojętny materiał i tak też nas wykorzystują – a to jako budulec, a to jako pokarm. Czy nam nie zdarza się zachowywać podobnie? Nader często jak na istoty, które tak cenią myślenie, utożsamiamy „zachowanie” z reakcją ruchową. Kto

się nie rusza, ten naszym zdaniem nie wykazuje żadnych reakcji (nie mówiąc już o inteligencji). Roślinne reakcje są dla nas niedostrzegalne. Skrajnie osiadły tryb życia organizmów zielonych sprawia, że zmysły ich są najprawdopodobniej dużo doskonalsze od naszych zmysłów, bo wszystko, czego potrzebują od życia, muszą odnaleźć w swoim bezpośrednim otoczeniu. Dumni jesteście ze swoich pięciu zmysłów? Znamoście. Rośliny mają ich do 20. Widzą światło i cień, znają dotyk (pędy i korzenie omijają twarde przedmioty), po smaku i zapachu identyfikują obecność różnorodnych substancji chemicznych. Słyszą, a przynajmniej reagują na dźwięki – samo odtwarzanie odgłosów wydawanych przez gąsienice chrupiące liście (bez dotykania liścia) skłoniło roślinę do produkcji odstraszcających związków chemicznych. Korzenie roślin wrażliwe są na kierunek grawitacji, wilgoć, światło, ciśnienie i twardość, wyczuwają azot, fosfor, sole, toksyny, drobnoustroje i sygnały chemiczne z sąsiednich roślin. Gdy zbliżają się do przeszkody lub toksycznej substancji, potrafią „zmienić kurs” przed podjęciem kontaktu. Kaniańka pospolita, pasożyt okręcający się wokół łodygi gospodarza i czerpiący z jego pokarmu, wybiera ofiarę, oceniając po zapachu, kto ma największy potencjał, by zostać wydajnym karmicielem. Pnącza dysponują prawdopodobnie mechanizmem echolokacji umożliwiającym zidentyfikowanie najbliższej podpory. Siewki grochu trenowane przez Monicę Gagliano w próbkach o kształcie litery Y na rozwidleniu naczynia wybierały jedną z odnóg, zanim zetknęły się z przeszkodą. Rośliny rozwinęły niezwykle bogaty system komunikacji za pomocą sygnałów chemicznych. Zresztą z dobrodziejstw produkowanych przez nie związków – od aspiryny przez kofeinę do opiatów – nasza medycyna czerpie pełnymi garściami. Roślina zaatakowana przez szkodniki wysyła towarzyszącemu sygnał ostrzegawczy. Niekiedy zawiera on informację o tożsamości agresora (prawdopodobnie odczytaną ze składu jego śliny). Nadgryzana akacja ostrzega sąsiadki o nadejściu antylopy, a te wzmagają produkcję garbników, tak że ich liście stają się gorzkie i trudno strawne.



Kukurydza czy fasola atakowana przez gąsienice emituje wezwanie chemiczne, które zwabia żywiące się gąsienicami osy. Dziki gatunek południowoamerykańskiego ziemniaka otacza się chmurą zapachu identycznego z tym, jaki wydziela zraniona mszyca. Ten „odór strachu” wokół rośliny sprawia, że szkodniki trzymają się od niej z daleka. Drzewa w lesie wymieniają informacje, a nawet substancje odżywcze korzystając z podziemnej sieci grzybów łączącej ich korzenie. Przekazują sobie ostrzeżenia o atakach owadów, a w razie potrzeby dostarczają węgiel, azot i wodę. Zmapowana sieć połączeń wyglądała podobnie do sieci naszych połączeń lotniczych. Największe i najstarsze drzewa w lesie pełniły funkcje głównych „węzłów przesiadkowych”.

NIE JESTEŚMY WYJĄTKOWI?

Od czasów Darwina uznajemy, że modyfikacje ewolucyjne są stopniowe. Jakim więc sposobem nasz gatunek miałby się stać nagle racjonalny i świadomy, jeśli reszta świata naturalnego nie wykazywałaby kroków pośrednich na drodze do tych cech? Z ewolucyjnego punktu widzenia byłoby prawdziwym cudem, gdybyśmy mieli tak wyrafinowane moce poznawcze, jakie wydaje nam się, że mamy, a nasi kuzyni nie mieliby żadnych. Apeluję, byśmy uznali inteligencję zwierząt. Przyznanie, że inteligencję mają także rośliny, jest już tylko kolejnym logicznym krokiem. Inteligencja zapewne jest właściwością samego życia. Zresztą obecna dysputa wokół uznania neurobiologii roślin przypomina to, co działo się, w nauce w XVII wieku, kiedy to botanicy odkryli, że rośliny rozmnażają się płciowo. Płeć? Płeć drzewa? Taka sama – męska czy żeńska – jak nasza, ludzka? No nie, to niemożliwe! Skandal. Dziś nikt nie kwestionuje tego, że sposób rozmnażania się roślin mieści się w kategorii biologicznego rozmnażania płciowego. Używamy określeń „męski” i „żeński”, gdy mówimy o kwiatach. Ale przyzwyczajenie się do tego punktu widzenia zajęło dłuższą chwilę. W latach 80. XX wieku z podobną nieufnością przyjmowane były doniesienia o komunikacji

roślin. Dziś nie budzą już one poruszenia. Kopernik odebrał nam pewność, że żyjemy w centrum Wszechświata. Darwin pokazał, że jesteśmy produktem tych samych praw naturalnych, które stworzyły zwierzęta. Odkrycie planet pozasłonecznych odebrało nam przekonanie o wyjątkowości Ziemi. Wiemy już, że nie mamy monopolu na język, wytwarzanie narzędzi, kulturę rozumianą jako przekazywanie doświadczeń. Jak ostatniego bastionu bronimy wiary w wyjątkowość naszej świadomości. Czy jednak zwierzęta naprawdę jej nie mają? Czy mogą być pozbawione świadomości goryle i szympany? Słonie, których mózgi mają trzykrotnie więcej neuronów niż nasze i których wewnętrzna organizacja i połączenia między neuronami tworzą znacznie bardziej skomplikowaną od naszej sieć? W końcu czy mogą być pozbawione świadomości delfiny, uznane oficjalnie przez niektóre kraje za osoby nie będące ludźmi?

ISTOTY BĘDĄCE DRZEWAMI

Zburzenie ostrej granicy między królestwami zwierząt i roślin jest tylko lo-

giczną konsekwencją dokonującej się rewolucji w naszym postrzeganiu życia. Rośliny są co najmniej świadome swojego otoczenia. Można je znieczulić, podając te same środki, które aplikujemy zwierzętom. Znieczulona muchołówka nie reaguje na spacerujące po niej owady. Co więcej, uszkodzone rośliny produkują etylen – środek, który uśmierza ból u zwierząt. Czy oznacza to, że same rośliny mogą czuć ból? Nie można wykluczyć takiej ewentualności. Ból jest naturalną adaptacją, sygnałem ostrzegawczym. Kartezjusz uważał zwierzęta za pozbawione całkowicie możliwości odczuwania automaty poruszane przez przemyślnie mechanizmy składające się z mięśni i ścięgien. Okrzyk bólu, jaki możemy usłyszeć, raniąc zwierzę, był jego zdaniem jedynie „dźwiękiem dzwoniących sprężyn czy uderzających o siebie krążków”. Czy jest możliwe, że ten sam błąd popełniamy teraz w stosunku do roślin? Próba zrozumienia roślin może być niezłą próbą zrozumienia kultury „obcych” – zanim dojdzie do spotkania ich i nas podczas jakiegoś międzyplanetarnego wypadu. W dodatku w luksusie pewności, że ta obca kultura nie chce nas zniszczyć – w końcu współistnieje z nami

pokoju od tysięcy lat. A może tylko przeceniamy jej cierpliwość?

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

Doktor Józef M. Franus
Redaktor „Kuriera Błażowskiego”

Chcielibyśmy z całego serca życzyć Panu z okazji imienin wszystkiego, co dobre i wartościowe w życiu prywatnym. Życzymy, by mógł Pan sprostać codziennym wyzwaniom w tej wyjątkowej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest służba drugiemu człowiekowi.

Na płaszczyźnie zawodowej życzymy Panu poczucia misji i zaangażowania w codziennej opiece nad pacjentami. Niech pracy przyświecają działania w duchu empatii i troski o zdrowie i życie.

Dziękujemy za wieloletnią współpracę z naszym czasopiśmie.

Zespół redakcyjny
„Kuriera Błażowskiego”

EXULTET – WSPANIAŁY HYMN WIELKANOCNY

Specyfika ludzkich wspólnot i bogactwo niezwykłego fenomenu, jakim jest język, powodują, że wszystkie sprawy tak pojedynczej osoby, jak i całych grup otoczone są słowami. Słowa ogarniają nas od poczęcia aż do śmierci. Świat słów jest równie wielki jak istniejący w nas i obok nas świat fizyczny i duchowy. Przez ludzkie słowa objawił się nam Bóg – On Nieskończony, Niepojęty przybliżył się do nas przez człowieczy język. Jest to zatem najwyższa nobilitacja języka. Słowa towarzyszą nam ciągle, są naszym pokarmem duchowym w życiu codziennym, są także szczególnie obecne w czasie religijnych uroczystości.

Język jest nie tylko doskonale zorganizowanym systemem znaków służących do porozumiewania się osób, ale jest ważną formą ludzkiego działania, także religijnego. Szczytem roku liturgiczne-

go jest Triduum Paschalne i niedziela Zmartwychwstania Jezusa. Zwróćmy uwagę, jak bardzo są one nasączone słowami – naprawdę wielkimi słowami Bożymi, „skrojonymi” na miarę ludzi. O doprawdy, rozważanie słów, jakie daje nam Kościół w ciągu Wielkiego Tygodnia, wystarczyłoby na cały rok!

Niedziela Palmowa niesie słowa o tryumfalnym wjeździe Jezusa do Jerozolimy. Podkreślają one Jego królewskość i zgodę na spełnienie zbawienia: „Co o mnie pisano, to wszystko wykonam!” głoszą słowa starej polskiej pieśni pasyjnej. Czyta się także opis Męki Pańskiej, a ewangeliczna relacja daje słowa pełne bólu, udręki, umęczenia Jezusa. Wielki Czwartek przynosi ważne słowa opisujące i przybliżające zdarzenia Ostatniej Wieczerzy. Wiele tam padło ważnych słów, a wśród nich te najważniejsze, ustanawiające Najświę-

szczy Sakrament Ciała i Krwi Chrystusa oraz kapłaństwo. W modlitwie arcykapłańskiej Jezusa królują niepodzielnie słowa miłości, głównej zasady nowego przykazania. Wielki Piątek jest jedynym dniem w roku liturgicznym bez Mszy świętej. Wystarczy pamiątka Męki i Śmierci Jezusa, którą opisują słowa Ewangelii św. Jana. Poza tym mamy wspaniałą modlitwę powszechną Kościoła i adorację Krzyża: Oto drzewo Krzyża, Ecce Lignum Crucis – i proste zdanie oznajmujące: Na którym zawisło zbawienie świata. O zaiste, największe to ludzkie słowa. Nie możemy pojąć do końca ich treści, możemy tylko pójść z pokłonem. Z kolei Wielka Sobota to słowa orbitujące wokół Wiekuistego Światła zwyciężającego mroki grzechu i śmierci; przy święceniu ognia mamy słowa streszczające sens Wszechświata i człowieka: Chrystus wczoraj i dziś, Początek i Koniec, Alfa i Omega, dalej, są to słowa chrztu, a więc wszczepienia w Chrystusa, i na koniec słowa radosnego Alleluja, bo to Noc Jedyna, która widziała zmartwychwstanie Jezusa. Potężne to treści!

Słowa w czasie Triduum Paschalnego są równocześnie wielkim językowym działaniem. Szczególnie ujmuje mnie starożytny hymn, liczący z pewnością 17 wieków, wykonywany tylko raz w roku, hymn piękny i radosny, hieratyczny i dostojny, wieszczący zwycięstwo Jezusa, hymn ten od pierwszego łacińskiego słowa określamy jako Exultet.

Ważne jest jego umiejscowienie w liturgii Wielkiej Soboty, należy on do liturgii światła, kiedy po poświęceniu ognia i paschału, wierni wchodzi do kościoła, stopniowo oświetlanego. Symbolicznie i rzeczywiście ciemności ustępują przed światłem Chrystusa. Paschał uroczysto stawia się na najbardziej honorowym miejscu i następuje śpiew hymnu zwanego Exultet, inna nazwa to Orędzie wielkanocne. Trudno znaleźć w liturgii Kościoła katolickiego – poza *Te Deum* – hymnu bardziej dostojnego, hymnu rozsadzającego swoją treścią ograniczone ludzkie poznanie i porwy serca.

Hymn ten jest śpiewany bardzo uroczysto przez kapłana (prezbitera) bądź przez diakona. W kościele jeszcze milczą organy, tym bardziej działa zatem śpiew solowy kantora. Treść śpiewanego orędzia to najwyższe sfery znaczeń o Bożej miłości do człowieka, to przytaczanie historii zbawienia i podawanie kapitalnej, fundamentalnej, najważniejszej dla ludzi wszystkich czasów wieści; Chrystus przez swoją mękę, śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie dokonał dzieła zbawienia człowieka. Jezus powstał z martwych, spłacił Ojcu zadawniony ludzki dług i – pokonawszy na drzewie krzyża, na sromotnym palu śmierć – króluje na wieki.

Wydzielam w analizowanym tekście cztery wielkie kręgi tematyczne: 1. Cud Zmartwychwstania Jezusa ujęty w pochwałę i wywyższenie tej niezwykłej Nocy. 2. Radość paschalna. 3. Wielkie dzieła Boże zapowiadające tę Przedziwną Noc. 4. Akty adoracji Niewidzialnego Boga, który dokonał tak wielkich rzeczy. Śpiew zaczyna się od wielkiego wezwania do radości paschalnej. Jest to potężny akord głoszący wesele, niczym pierwsze fragmenty Mesjasza Haendla. Radość jest zawsze naszą odpowiedzią na jakieś dobro. Tutaj to dobro jest największe, fundamentalne; jest to zbawienie człowieka, jego odkupienie i przywrócenie nadziei. W tej największej radości z powodu nie-

zwykłych, doprawdy kosmicznych owoców śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, uczestniczą niebo i ziemia. Jest to radość całej wspólnoty, bo Chrystus dobrowolnie umarł za każdego człowieka na krzyżu, potem własną mocą zmartwychwstał, przez co „zmaszał dłużny zapis starodawnej winy” i odkupił ludzkość. Dał zatem człowiekowi największe wartości; nadzieję na życie wieczne z Bogiem. Oto jak pięknie, dostojnie, radośnie, bardzo retorycznie brzmią pierwsze fragmenty orędzia wielkanocnego:

„Weselcie się już zastępy Aniołów w niebie, weselcie się słudzy Boga. Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo. Raduj się, ziemio, opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświetcona jasnością Króla wieków, poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!”.

Początek tego wspaniałego hymnu kieruje – prócz radości ze Zmartwychwstania – naszą uwagę na Światło, którego źródłem jest Zmartwychwstały Jezus. Noc Zmartwychwstania jaśnieje blaskiem największym. W kolejnych partiach orędzia metafora światła dominuje. Chrystus Światło pokonał ciemności grzechu i śmierci. Wielkim znakiem tej Światłości idącej od Jezusa jest płonąca wielkanocna świeca – Paschał. Chrystus jest Słońcem niezającym zachodu jak podkreślają końcowe partie tej pieśni.

Exultet jako hymn jest wielkim wyznaniem wiary w zbawienie, które Bóg okazuje w historii ludu wybranego, i w dziele stworzenia. Noc Zmartwychwstania jest uwieńczeniem tamtej myśli i opieki Bożej. Dlatego znajdujemy w tym utworze wielką pochwałę tej Nocy, nazywanej dla ogromnych dzieł Bożych Wielką Nocą: „Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani. Nic by nam nie przyszło z daru życia, gdybyśmy nie zostali odkupieni”. Skutki tej Nocy, a więc Zmartwychwstania Jezusa, są ogromne, są tak wielkie, że umysł ludzki nie może ich pojąć. Nasza myśl jest za mała, aby objąć ich potęgę. Stąd autor hymnu uderza w tony liryczne, stosując bardzo delikatne, czułe określenia owoców tej jedynej w dziejach ludzkości Nocy. Niżej przytoczę jeden z najpiękniejszych fragmentów tego orędzia. Zwróćmy uwagę, jak wielkie jest tu napięcie emocjonalne, jak bardzo delikatne wyznanie liryczne: „O, jak przedziw-

na łaskawość Twej dobroci, Panie! O, jak niepojęta jest Twoja miłość, aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna. O, zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa! O, szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel. O, zaiste błogosławiona noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa!”. Paradoxy określają niezwykle dzieła Boże.

Wysłuchujmy się w Wielką Sobotę w słowa tego starożytnego hymnu z największą uwagą, bo są one wspaniałą adoracją Zmartwychwstałego Chrystusa. Radujmy się! Niech nasza radość będzie wielka, ogromna!

Kazimierz Ożóg

RÓŻA PRZED WIADOMOŚCIĄ

Ten cudowny
Ciemno purpurowy
Kwiat
Wręczony przez sędzinę
Bez togi
Na pożegnanie

O intensywnych
Twardych
Zimowych liściach
Nie podrażniony mrozem
Mgłą
Płomieniem życia

Róże zakwitające
Zimą
Pośród nagich
Konarów drzew
Postrzępionych ospałych
Liści

Przyprószone porannym
Skrzącym szronem
Milionami mieniących barw
Zbudzonych kryształków
Odbitych przebudzonych
Promieni

To kwiaty życia
Otoczone kolcami
Kwitną w naszych
Ogrodach
Nadzwyczaj niespodziewanych
Wiadomości

Stefan Michał Żarów

JUDYTA – JAK STRACIĆ GŁOWĘ...

Judyta to główna bohaterka księgi nazwanej jej imieniem (Księga Judyty). Księga pochodzi z ok. II w. przed Chr. Napisana była w języku hebrajskim, ale znana jest w wersji greckiej. Treścią Księgi Judyty jest ocalenie miasta Betuli obleganego przez wojska Nabuchodonozora, króla asyryjskiego, pod wodzą Holofernesa. Judyta, sprawczyni niezwykłego wydarzenia jakim było cudowne ocalenie miasta, pokazuje, że z Bożą pomocą można zwyciężyć to, co z natury jest słabe. Księga wzywa do odwagi i ufności Bogu.

W Księdze Judyty, ze względu na treść, wyróżnić można dwie części. Pierwsza część opisuje najazd wojsk na ziemię Izraela, część druga opisuje czyn Judyty, czyli wyzwolenie miasta Betuli. Fakt najazdu jest najprawdopodobniej historyczny, ale autorowi Księgi nie chodziło o historię, lecz o symboliczne znaczenie zdarzenia po to, by podnieść i umocnić wiarę w Boga, wiarę w to, że Bóg wyzwała zawsze, jednak pod warunkiem, że naród jest wierny. W opisie najazdu Nabuchodonozor przedstawiony jest jako król asyryjski, który chce „zemścić się na całej ziemi”, który chce dla siebie czci „wszystkich bogów ziemi” (Jdt 3,8). Druga postać, Holofernes, przedstawiony jest jako wódz wojsk Nabuchodonozora, wojsk które torowały drogę samemu królowi do Jerozolimy przez Betulię. Autorowi Księgi chodziło o przedstawienie walki Boga ze złem, walki, która trwać będzie do końca świata.

Część druga księgi przedstawia historię i czyn Judyty. Judyta była wdową od ponad trzech lat. Nosiła szaty wdowie, pościła. Zarządzała dobrami pozostawionym przez męża, „a nie było nikogo, kto by powiedział o niej złe słowo, ponieważ bardzo bała się Boga. Judyta była piękna i na wejrzenie miła” (Jdt 8,7). Kiedy podczas oblężenia przez Asyryjczyków zabrakło w mieście wody, ludzie zaczęli narzekać. Wtedy Ozjasz, jeden ze starszych w mieście przysiągł, że jeżeli Bóg nie ześle deszczu, po pięciu dniach wyda miasto wrogom. Judyta, chociaż jako wdowa nie brała bezpośrednio udziału w życiu publicznym miasta, żywo jednak interesowała się sytuacją spowodowaną 20-dniowym oblężeniem. Słyszac o przysiędze Ozja-

sza, zaprosiła do siebie starszych miasta. Judyta wytłumaczyła starszym nieprawidłowość przysięgi argumentując, że na Bogu nie można niczego wymusić, lecz „oczekując od Niego wybawienia, wzywajmy pomocy dla nas od Niego, a On wysłucha naszego głosu, jeżeli Mu się spodoba” (Jdt 8,17). Ponieważ lud Betulii nigdy od Boga nie odstąpił, nie oddawał pokłonu innym bogom, dlatego trzeba mieć nadzieję, że Bóg przyjdzie miastu z pomocą. Odważna postawa obrońców, zdaniem Judyty, jest konieczna, ponieważ upadek Betulii, opanowanie jej przez nieprzyjaciela,



otworzy mu drogę do Jerozolimy i obce wojska spustoszą świątynię. Starsi miasta nie mogli jednak odwołać złożonej przysięgi, Judyta zatem powiedziała im: „Posłuchajcie mnie, a dokonam czynu, który pozostanie w pamięci z pokolenia na pokolenie dla dzieci naszego narodu. Stańcie tej nocy przy bramie, a ja wyjdę z moją niewolnicą, a w tych dniach, po których obiecaliście wydać miasto wrogom naszym, Pan za moim pośrednictwem nawiedzi Izraela. Wy zaś nie dopytujcie się o mój czyn, albowiem nie powiem wam, dopóki nie dokonam tego, co chcę uczynić” (Jdt 32-33).

Po modlitwie Judyta „zdjęła wór, który przedtem nosiła, i zrzuciła z siebie ubranie wdowie, obmyła ciało w wodzie i namaściła cennym olejkiem, uczesała włosy na głowie i włożyła zawój, i ubrała swój strój radosny, w który ubierała się w czasie, gdy żył jej mąż Manasses. Włożyła też sandały na nogi, ustroiła się w łańcuszki, pierścienie i kolczyki i we wszystkie swoje ozdoby. A ukazała się tak bardzo piękna po to, aby ściągnąć na siebie oczy wszystkich mężczyzn, którzy ją zobaczą. Pan powiększył jeszcze ten wdzięk, ponieważ cały jej ubiór nie wypływał z lubieżności, ale z cnoty”. Potem Judyta wraz z niewolnicą opuściła miasto, pobłogosławiona przez starszych. Spotkanym strażom nieprzyjaciela powiedziała: „Jestem córką Hebrajczyków, uciekłam od nich, ponieważ wydani będą wam na łup. Dlatego ja idę do Holofernesa, naczelnego wodza waszego wojska, aby mu powiedzieć słowa prawdy”. Judyta wzbudziła entuzjazm wśród żołnierzy, podziwiali jej piękność. Kiedy znalazła się przed obliczem Holofernesa, upadłszy oddała mu pokłon. Judyta oczarowała Holofernesa, który spodziewał się, że ulegnie jego żądzą. Została przyjęta

przez wodza, któremu przekazała zmyślane, nieprawdziwe wiadomości o mieście, ludziach, o możliwym najeździe na Judeę i Jerozolimę. Przez trzy dni przebywała w obozie, wieczorem jadła przyniesione przez siebie pożywienie, nocą myła się przy źródle, modliła się o pokierowanie jej przez Boga dla wywyższenia swego ludu. Czwartego dnia Holofernes wydał ucztę dla swych sług i wezwał Judytę, by ucztowała z nimi. Ubrana w uroczysty strój, z wszelkimi kobiecymi ozdobami, Judyta wzięła udział w uczcie, jedząc to, co przygotowała jej niewolnica. Kiedy została w namiocie sama z Holoferne-

sem, uspionym zbyt dużą ilością wina, po modlitwie i wezwaniu „Daj mi siłę w tym dniu, Panie, Boże Izraela” (Jdt 13,7), Judyta odcięła mu głowę jego mieczem. Powróciwszy do miasta z głową wodza wrogów wzbudziła uniesienie ludu. Ozjasz powiedział do niej: „Błogosławiona jesteś córko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi, i niech będzie błogosławiony Pan Bóg, Stwórca nieba i ziemi, który cię prowadził, abyś odcięła głowę wodzowi naszych nieprzyjaciół...” (Jdt 13,18). Asyryjczycy zorientowawszy się w sytuacji, w popłochu porwali się do ucieczki i zostali pogromieni przez wojska Betulii, które nadto zdobyły wielkie łupy na nieprzyjacielu.

Co chce nam pokazać Księga Judyty? Jaką Judytę ukazuje? Judyta przedstawiona jest jako ideał niewiasty. Księga podkreśla jej cnoty duchowe: pobożność, męstwo, czystość, miłość ojczyzny, a także zalety naturalne: roztropność, stanowczość, spokój, odwagę oraz niezwykłą piękność, którą Judyta wykorzystywała do walki z wrogiem. Po raz kolejny, gdy zawiedli mężczyźni, do akcji wkracza dzielna niewiasta Judyta, która ratuje swój naród.

Pamiętać jednak trzeba, że Judyta postępuje zgodnie z wyznawaną przez siebie wiarą, której jedną z zasad było „oko za oko, ząb za ząb”. Wszystkie środki działania były dozwolone, aby doprowadzić do upadku wroga. Dlatego nie można się dziwić, że Judyta wystawia się na niebezpieczeństwo grzechu, że posługuje się kłamstwem i skrytobójstwem. Takie postępowanie, oczywiście, jest niezgodne z etyką chrześcijańską. Czyn Judyty przypomina czyny innych postaci Starego Testamentu: Ja-

eli, która podstępnie zamordowała Siserę (Sdz 4,17-24), czyn Symeona i Lewiego, którzy podstępnie pomścili postępek Sychemy wobec ich siostry Diany (Rdz 34,1-31). Judyta chlubi się tym, że jej praojcem był Symeon, który krwawo zemścił się na całej społeczności za gwałt popełniony na jego siostrze Dianie.

Księga Judyty pokazuje nadto, że prawo odpłaty jest zasadą sprawiedliwości także Boga, który to prawo stosuje zarówno wobec swych nieprzyjaciół jak i sług. Judyta ukazana jest jako narzędzie Bożej sprawiedliwości. Sama uważa swój plan za prawo wojenne, którym wolno było kierować się wobec wroga, który napadł na miasto i zamierzał je zniszczyć całkowicie, a potem miał uczynić to samo z Judeą i świątynią.

Ojcowie Kościoła chwalili Judytę, wysławiali jej pobożność, jej czystość, patriotyzm, męstwo, bezinteresowność. Kościół uznał ją za typ Najświętszej Panny, a jej zwycięstwo nad Holoferne- sem za figurę zwycięstwa Maryi nad szatanem. Niektóre teksty liturgiczne posługują się tekstami Księgi Judyty, np. liturgia na cześć MB Bolesnej czy Królowej Polski wypowiada słowa: „Błogosławiona jesteś córko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi i niech będzie błogosławiony Pan Bóg, stwórca nieba i ziemi, który cię prowadził, abyś odcięła głowę wodza naszych nieprzyjaciół” (Jdt 13,18). Dla nas, współczesnych chrześcijan, Judyta może być wzorem osoby niezachwianie wierzącej Bogu, bezwzględnie ufającej w Jego moc, osoby odważnie wyznającej swoją wiarę.

ks. Marcin Graboś

DOBRY PORTRET

To dobry portret:
ta sama lisica chytryści w źrenicach,
spiczasta wargą
okuta w krwawy dziób,
ten sam nos – radar czuły na ochłap
i grdyka spadająca nagle
bezwstydnie za kołnierza.

To dobry portret
przeznaczony dla Muzeum
Historii Naturalnej.

Jan Tulik

Ks. prof. dr hab. Jan Twardy

Z okazji imienin życzymy Księdzu zdrowia i wielu łask Bożych do dalszej pracy duszpasterskiej.

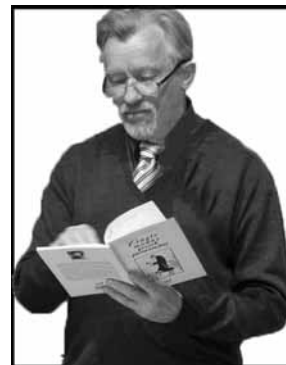
Niech Najwyższy Kapłan Jezus Chrystus zawsze Księdzu błogosławi w apostołskiej działalności, niech będzie źródłem radości i spełnienia.

Dziękujemy za wieloletnią współpracę z „Kurierem Błazowskim”.

Szczeńć Boże!

Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój
i zespół redakcyjny
„Kuriera Błazowskiego”

ADAM DECOWSKI



FRASZKI

NIE ZACZYNAJ

Jeśli wiesz, że nie masz racji
nie zaczynaj negocjacji.

NIEBEZPIECZNA STREFA

Niebezpieczna to strefa
krytykowanie szefa.

Nie pomoże ksiądz w sutannie,
gdy się nudzi starej pannie.

KOBIECY WNIOSEK

Do takiego wniosku
doszła w pewnym teście,
że jelenia upolować
można nawet w mieście.

EPITAFIUM ŻONY

Tutaj jest żony mogiła,
która zupę przesoliła.

Nie pomoże łyk śmietany,
gdy młodzieniec jest naćpany.

TEŻ SPOSÓB

Wielu tak postępuje
– mówiąc między nami –
chcąc ludzi mieć za sobą
odwraca się do nich plecami.

KUNKTATOR

Woli nie wiedzieć
po której stronie się opowiedzieć.

BLAGA

Bywa, że blaga
w życiu pomaga.

EPITAFIUM KRYTYKA

Dopiero przestał
– gdy buja w chmurach –
robić pisarzom koło pióra.

ANEGDOTY ZWIĄZANE ZE ŚW. OJCEM PIO

NIE BÓJ SIĘ! TO JA!

Pewien malarz z Perugii, znany ze swego gwałtownego charakteru, malował portret Ojca Pio. Gdy go ukończył, zorientował się, że coś ze swej gwałtowności przeniósł na twarz portretowanego zakonnika. Zanim jednak obraz powiesił na ścianie, zawiózł go do San Giovanni Rotondo, by pokazać Ojcu Pio i poprosić o błogosławieństwo. – Czy Ojciec mógłby mi uczynić zaszczyt i napisać coś na obrazie? – zapytał malarz. – Och, tak! – odpowiedział zakonnik, patrząc na portret z dziwnym wyrazem twarzy. – Na pewno to zrobię! – a następnie napisał: „Nie bój się! To ja!”

JESTEM KUPOWANY

Na placu przed kościołem w San Giovanni Rotondo jakiś chłopiec sprze-

dawał zdjęcia Ojca Pio, krzyżąc: Kto chce kupić Ojca Pio? Za dwa liry! Zakonnik był w tym czasie na starym chórze, klęczał przed krucyfiksem. Słyszając, jak chłopiec niestrudzenie ponawia swoją handlową ofertę, uśmiechnął się do klęczącego obok współbrata, a potem podniósł oczy na ukrzyżowanego Chrystusa i powiedział ściszym tonem: Jezus, wybacz nam! Jak wielka jest różnica między mną a Tobą: Ty zostałeś sprzedany, ja jestem kupowany!

KWIECISTA RADA

Po spowiedziach Ojciec Pio wracał do klasztoru wzdłuż szpaleru wiernych, którzy prosili go o błogosławieństwo i dobre słowo. Wśród tłumu nie brakowało i takich, którzy szukali u niego rady dla siebie i innych, wierząc w nadprzyro-

dzone możliwości stygmatyka. Pewnego dnia jakaś kobieta głośno zawołała: „Ojciec, co mógłbyś poradzić mojej siostrze? Ma na imię Róża!”. Ojciec Pio, uśmiechając się, odrzekł bez namysłu: „Powiedz, żeby zmieniła się w goździka”.

MOCNE UDERZENIE

Pewien wielki przemysłowiec, który odwiedził San Giovanni Rotondo, zarzekał się, że przyjechał tylko popatrzeć. Mówił wszystkim wkoło: „O nic nie będę się modlił! Niczego nie potrzebuję!”. Gdy doniesiono o tym Ojcu Pio, ten powiedział do jednego z braci: „Gdy spotkasz się z nim na schodach, kopnij go w tyłek. Może chociaż podczas spadania będzie prosił Boga o pomoc”.

Wybrała D.H.

CO TO ZNACZY?

Ni z gruszki, ni z pietruszki

Mówimy tak o sytuacji, kiedy nie wiadomo skąd coś się wzięło, jest dla nas zaskakujące.

Psy szczekają, karawana jedzie dalej

Prysłowie *Psy szczekają, (a) karawana idzie dalej* znane jest w kilku językach, m.in. we francuskim (*Les chiens aboient (et) la caravane passe*). Używamy go po to, by dać do zrozumienia, że różne sprawy toczą się swoim rytmem, niezależnie od naszej niezgody na nie, mimo protestów. Prysłowie to wywodzi się z języka arabskiego. Obrazuje sytuację, w której psy z całej siły obszczekiwały przechodzącą karawanę, lecz tworzące ją wielbłądy nic sobie z tego nie robiły, jakby lekceważąc zaniepokojenie czy „protesty” psów, i spokojnie szły dalej.

Wart Pac pałaca, a pałac Paca

Chodzi o prawdziwego jegomościa o nazwisku Pac i jego pałac na Suwalszczyźnie. Ale pierwotnie owo porzekadło nie miało negatywnego wydźwięku...

Któż z nas nie słyszał o porzekadle *Wart Pac pałaca, a pałac Paca*. Przywołuje się je wtedy, gdy chce się obrazowo powiedzieć, że „jeden wart jest drugiego; że obaj są równi, podobni do siebie”. Chodzi raczej o ocenę negatywną, krytyczną, o to, że dwie osoby oceniamy jednakowo źle, np. *Poprzednia ekipa też ma sporo na sumieniu, tak więc wart Pac pałaca, a pałac Paca*.

Szukać dziury w całym

Dopatrywać się czegoś złego w czymś dobrym, przyczepiać się: Szukacie dziury w całym, a to naprawdę dobra i porządna dziewczyna. Znam ją od dziecka.

SZCZĘŚCIU

Bywa, że na przekór zdrowemu rozsądkowi szczęśliwy jest niejedyn człowiek.

Szczęście swoimi zasadami się kieruje i człowiek nie zawsze nad tym panuje.

Dobrze jest, jeśli szczęście o nas zahaczy, bo szczęście w życiu naszym wiele znaczy.

Uważnie obserwuję ten stan duszy ludzkiej - szczęście jest różne, jedno wielkie, drugie malutkie.

Jest całkiem źle, jeśli szczęście człowieka omija, wtedy jest smutna życia naszego każda chwila.

W sprawie szczęścia nie należy domykać drzwi za sobą niech ono się prześliznie, jeśli chce być z tobą.

ŻYCIE LUDZKIE

Życie ludzkie to mieszanka nastrojów, każdy ma w nim wyznaczoną rolę swoją i coś mu podpowiada, jak się ma zachować.

Każdemu z nas przypada swój film reżyserować.

Owszem, sytuacja, otoczenie też coś sugeruje.

ale to głównie każdy z nas o tym decyduje

co zrobić, żeby nasze życie było ciekawe, bo taki jest jego główny cel na dobrą sprawę.

Jest to film najważniejszy i jedyny.

Drugiego takiego już nie nakręcimy.

Więc trzeba poważnie zadanie traktować

I nie tylko nam winno się ono podobać.

Józek W. Chmiel

Sośnica, 19 marca 2018 r. (po śniadaniu, około 8.00 rano)

ICHMOŚCIE CHROMOSOMY

Artykuł jest zapowiedzianą w poprzednim „Kurierze” kontynuacją o genealogii. Napisano w nim o wymazie z jamy ustnej przesłanym do Programu Family Tree DNA w USA. Wymaz zawiera komórki nabłonka, z których laboratorium wyodrębnia chromosomy. Zawierają one całość informacji o naszym organizmie. Poniżej pokazano te występujące w komórce człowieka. Występują parami, jest tych par 23 i współtworzą dla danego osobnika chromosomalny genom.

Chromatydy jako części chromosomu składają się z chromatyny, którą tworzy cząsteczka DNA. Obydwie chromatydy tego samego chromosomu zawierają te same geny, dzięki temu po ich rozdzieleniu, tworzą się z jednej chromatydy dwie z taką samą informacją genetyczną jak w tej jednej (jeżeli nie ma mutacji). Cząsteczka DNA składa się z dwóch helis, które związają się tworząc podwójną spiralę (podwójną helisę) podobną do skręconej drabiny. Szkielet tej drabiny zbudowane są z 4 podstawowych zasad azotowych tworzących wszystkie geny zawarte w chromosomach. Zasady te tworzą pary: adenina (A) tworzy parę z tyminą (T), a guanina (G) z cytozyną (C) – w naturze tylko tak mogą się z sobą łączyć. Cała informacja niezbędna dla funkcjonowania komórki wynika z kolejności występowania tych czterech zasad na długości helisy.

Wiemy, że chromatynę tworzy podwójna helisa składająca się z dwóch pojedynczych oplatających się wzdluz siebie spiralnie. Możemy więc powiedzieć, że w organizmie człowieka chromosom stanowią liniowe cząsteczki DNA. Poszukiwania w genealogii genetycznej, sprowadzają się do ustalenia kolejności nukleotydów na długości helisy (cząsteczki DNA) wybranego chromosomu.

Wyżej wspomniano o genomie, przez który rozumiemy wszystkie cząsteczki DNA obecne w organizmie. Zawiera on przepis na życie – kompletny zestaw informacji genetycznej danego organizmu. Genom Homo Sapiens składa się w szczególności – patrząc się pod kątem wykorzystania w genealogii genetycznej, z 2 chromosomów płci i 22 pozostałych chromosomów tzw. diploidalnych. Genami nazywamy miejsca, odcinki – loci (jest ich wiele), na długości helisy chromosomu – czyli na długości łańcucha DNA, zawierające setki lub tysiące nukleotydów w określonej kolejności. Stanowią one rodzaj logicznych (ustalonych w teorii) pakietów – odcinków z samodzielnymi fragmentami informacji genetycznej, w których występują w określonej kolejności nukleotydy. Są prze-

pisem jak budować białka, decydują o wyglądzie organizmu i jego funkcjonowaniu, a pewnie również jak się on zachowuje. Geny determinują dziedziczne właściwości organizmu – chociażby kolor oczu. To właśnie geny, a nie poszczególne osobniki są przedmiotem ewolucji.

W testach na kuzynostwo – Matches (aDNA), których wyniki pokazują się w centymorganach – cM, porównuje się chromosomy 1-22 – a w szczególności rozmieszczenie i długości poszczególnych genów na długości chromosomu. Nasi przodkowie, których DNA dziedziczymy po wszystkich przodkach obu płci z każdej linii, przekazują nam wszystkie mutacje zasze w ich organizmach, obok niezmiennych genów powtarzających się przez pokolenia na długości poszczególnych chromosomów (na długości DNA – czyli podwójnej helisy). Te niezmiennione odcinki (geny) zdecydowanie przeważają nad miejscami zmutowanymi. Wskazują one na szerokie populacje ludzkie, wśród który żyli nasi przodkowie, potwierdzają obserwowane przez nas nasze podobieństwo do naszych przodków; są więc szczególnym przedmiotem zainteresowania genetyki populacyjnej.

Jak napisano wyżej, ludzki chromosom to mikroskopijnie cienka nić, skręcona z dwu helis – każda złożona z białek i kwasu nukleinowego (DNA). Po teoretycznym całkowitym rozwinięciu, najdłuższa rzeczywista cząsteczka DNA, którą zawiera chromosom 1, ma długość około 8 cm. Najmniejszą cząstką chromosomu (pojedynczej helisy) jest umownie nukleotyd, którego zmiennym składnikiem jest zasada azotowa. Zasady te mogą wystąpić w czterech formach (adenina, guanina, cytozyna lub tymina), dlatego rozróżnia się cztery rodzaje nukleotydów, oznaczonych literami A, G, C i T. Są to jakby cztery litery alfabetu genetycznego, którymi pisana jest księga informacji genetycznej człowieka (ludzki genom).

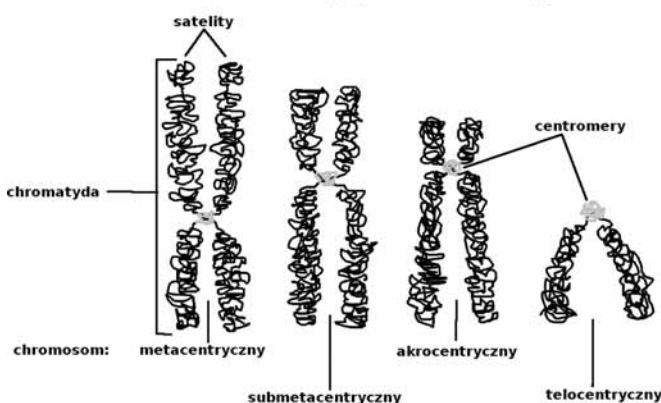
Ludzki genom (informacja genetyczna), w 99,9 proc. jest identyczny dla ludzi na całym świecie i składa się z około 3 mld par zasad (par nukleotydów). Tylko ułamek procenta, czyli około 20–25 tys. z nich to geny kodujące białka i to one decydują o tym, jakie mamy cechy indywidualne np. kolor oczu czy skóry. Raz na jakiś czas właśnie w tym ułamku dochodzi spontanicznie, jakby losowo (jako błąd natury w procesie kopiowania DNA) do mutacji jakiegoś pojedynczego nukleotydu. Osoba, u której ona wystąpiła przekazuje tę konkretną mutację swoim potomkom. Mutować, czyli wymieniać się między nukleotydami, dopisywać się lub ginąć. Mutacje które okazują się korzystne dla organizmu powodują, że w walce o byt w trakcie rywalizacji z innymi osobnikami pomagają przetrwać – mutacja przekazywana jest potomkom.

Mając wynik wykonanego testu na kuzynostwo (Program Family TREE DNA), z pomocą podanych dwóch szyfrów otwieramy w internecie stronę Family Tree DNA – Sign In, wprowadzamy otrzymane z Programu dwa szyfry i klikamy Sign In. Pokazuje nam się strona Welcome to myFTDNA, na której klikamy Matches. Widzimy stronę z setkami genetycznych kuzynów – dla każdego podany jego mail, niekiedy jego haplogrupy. Dla każdego z tych kuzynów, pod hasłem Chromosome Browser Program pokazuje wspólne z naszymi, geny we wszystkich 22 chromosomach. O tym jak to interpretować w następnym „Kurierze”.

Kazimierz Sikora

PODZIAŁ CHROMOSOMÓW

ze względu na strukturę



II KONKURS INSTRUMENTÓW DĘTYCH DREWNIANYCH

W Szkole Muzycznej I stopnia w Błażowej już po raz drugi odbył się Konkurs Instrumentów Dętych Drewnianych. Pomysłodawczynią i główną organizatorką imprezy jest mgr Aleksandra Pyrcz – Prucnal, która prowadzi klasę fletu w naszej szkole. Już ubiegłoroczna edycja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, podobnie było w tym roku. W przesłuchaniach wzięło udział ponad pięćdziesięciu instrumentalistów – uczniów ze szkół muzycznych I i II stopnia nie tylko z Podkarpacia, ale także m.in. z Tarnowa, Tuchowa czy Nowego Targu. Konkurs dedykowany był uczniom uczącym się gry na flecie poprzecznym, klawercie i saksofonie, dlatego też w jury zasiadli instrumentalisci



W przesłuchaniach wzięło udział ponad pięćdziesięciu instrumentalistów.

na całym świecie w najlepszych salach koncertowych i we współpracy z najbardziej renomowanymi orkiestrami. Jego koncerty były wielokrotnie transmitowane przez najważniejsze stacje radiowe, m.in. BBC Radio 3, SWR, BR4, Deutschlandradio Kultur, Polskie Radio PR2 czy Radio France.

tych specjalności: mgr Władysław Wiatery – saksofonista oraz mgr Maciej Zeszut – klawercista. Obu panów nie trzeba przedstawiać – są to doskonale Państwu znani nauczyciele naszej szkoły i koncertujący muzycy. Pracom jury przewodniczył dr Łukasz Długosz – wybitny flecista, zwycięzca wielu międzynarodowych konkursów, koncertujący



Uczniowie mieli możliwość doskonalenia swojego rzemiosła.



Przesłuchania konkursowe ujawniły wiele muzycznych talentów, były też dla uczestników okazją do konfrontacji swoich umiejętności z poziomem gry rówieśników z innych szkół.

W drugim dniu imprezy odbyły się warsztaty dla uczniów i nauczycieli, które prowadził przewodniczący jury Łukasz Długosz. Uczniowie mieli możliwość doskonalenia swojego rzemiosła,



Przesłuchania konkursowe ujawniły wiele muzycznych talentów.

pracując nad konkretnymi problemami technicznymi i interpretacyjnymi w swoim repertuarze.

Katarzyna Sobas



W Szkole Muzycznej I stopnia w Błażowej już po raz drugi odbył się Konkurs Instrumentów Dętych.



Liczba π (Pi), zwana też ludolfiną, to stała matematyczna, która pojawia się w wielu działach matematyki i fizyki. Liczba π jest definiowana jako stosunek obwodu koła do długości jego śred-

PRÓBA BICIA REKORDU GUINNESSA NA NAJDŁUŻSZE ROZWINIĘCIE LICZBY π

stosunek sumy dwóch boków podstawy do wysokości wynosi 3,1416, czyli przybliżenie Pi z dokładnością do czterech miejsc po przecinku. Dziś nie można stwierdzić, czy był to zadziwiający przypadek, czy wynik geniuszu nieznanych nam z imienia uczonych.

14 marca, w Międzynarodowy Dzień

Potęga, w której brali udział uczniowie klasy 7a Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Białowieży, którzy stworzyli Matematyczny Escape Room – pokój zagadek matematycznych, po rozwiązaniu których uzyskujemy szyfr do sejfu z nagrodą oraz uczniowie Gimnazjum Publicznego w Białowieży.

W ostatnim czasie w tej kategorii uznane zostały jedynie dwie próby:



Liczba δ (Pi), zwana też ludolfiną, to stała matematyczna.

nicy. Pojawia się także w geometrii euklidesowej we wzorze na pole koła i objętość kuli, a współczesna analiza matematyczna dostarcza wielu wzorów, w których występuje π oraz wielu metod wyliczania jej przybliżeń z dowolną dokładnością. W praktyce korzysta się z przybliżonych wartości liczby π 3,14 lub 22/7 lecz w teorii ma ona rozwinięcie dziesiętne nieskończone. Ciekawostką jest, że w piramidzie Cheopsa

Liczy Pi, Fundacja mBanku w partnerstwie z Fundacją Dobra Sieć, zgromadziła na bulwarach wiślanych ponad 600 osób, aby wspólnie spróbować ustanowić Rekord Guinnessa na najdłuższe rozwinięcie liczby Pi! Przy okazji podsumowana została ubiegłoroczna edycja programu grantowego



Nauka i zabawa idą w parze.

w 2016 r. w Omanie 259 uczniów ustawiło się na szkolnym stadionie, a w 2017 r. nowy rekord ustanowiło 520 mieszkańców włoskiego miasteczka Todi. Organizatorzy mieli zatem wy-



Pamiątkowe zdjęcia.

soko zawieszoną poprzeczkę, ale sta-
nęli na wysokości zadania i z pomocą
armii wolontariuszy (rzeszowskich stu-
dentów programu PROJEKTOR – wo-
lontariat studencki) udało się ustawić
ponad 600 osób, którzy trzymali kartecz-
ki z kolejnymi liczbami rozwinięcia dzie-

śiętnego. Cała dokumentacja tego wyda-
rzenia trafi teraz do specjalnej komisji,
która sprawdzi czy został on przeprowa-
dzony zgodnie ze standardami i wytycz-
nymi Guinness World Records. Miejmy
nadzieję, że tak właśnie się stanie i nasi
uczniowie trafią do tej słynnej księgi.

Dla naszych uczniów była to ponad-
to okazja do odwiedzenia stolicy oraz
zabawy w Centrum Nauki Kopernik.

Program mPotęga jest finansowany
przez Fundację mBanku.

Monika Kozdraś-Grzesik
Robert Grzesik

KONKURS PIOSENKI ROSYJSKIEJ

23 marca 2018 r. w Rzeszowie
odbył się IV Wojewódzki Konkurs Pio-
senki Rosyjskiej, nad którym patronat
honorowy przyjęli:

- Konsul Generalny Federacji Rosyj-
skiej w Krakowie – Aleksandr Mi-
nin,
- Wojewoda Podkarpacki,
- Marszałek Województwa Podkar-
packiego,
- Rzeszów Stolica Innowacji,
- Stowarzyszenie Współpracy Polska
– Wschód,
- DK Rzeszów,
- Zespół Szkół Sportowych w Rzeszo-
wie.

Patronat medialny stanowiła nato-
miast TVP 3 Rzeszów oraz Polskie
Radio Rzeszów.

Konkurs ten organizowany jest od
2015 roku i z roku na rok cieszy się
coraz większą popularnością, jest roz-
poznawalny w środowisku szkolnym
Rzeszowa i województwa podkarpac-
kiego. Celem konkursu jest rozbudza-
nie zainteresowania kulturą narodów
zamieszkujących na wschód od Bugu,
popularyzacja tekstów literatury rosyj-
skiej oraz kształtowanie u uczniów po-
staw otwartości i tolerancji wobec
przedstawicieli innych narodów i kul-
tur, postaw sprzyjających realizacji za-
sady pokojowego współistnienia
i współpracy między narodami. Kon-
kursowym zmaganiom co roku towar-
zyszy hasło „Zawsze niech będzie słoń-
ce”, a celem jest upowszechnianie
wśród młodzieży szkolnej najbardziej
wartościowych utworów narodów za-
mieszkujących na wschód od Bugu
i prezentacja umiejętności wokalnych
młodych wykonawców.

Repertuar był bardzo zróżnicowa-
ny – od tradycyjnych pieśni rosyjskich,
poprzez ballady słynnego barda rosyj-
skiego Bułata Okudźawy, do najnow-
szych hitów z list przebojów. Z uwagi
na miejsce konkursu – Zespół Szkół
Sportowych – widzowie i uczestnicy

mogli w przerwie podziwiać popisy
akrobatyczne uczniów Szkoły Mistrzo-
stwa Sportowego.

Do konkursu zgłosili się uczniowie
ze szkół podstawowych, gimnazjalnych
i ponadgimnazjalnych z Dębicy, Rop-
czyc, Leżajska, Lubaczowa, Krosna, Bła-
żowej, Głogowa Małopolskiego i Rze-
szowa.



Konkurs organizowany jest od 2015 roku.

W jury zasiadali:

1. Aleksandr Minin – Konsul General-
ny Federacji Rosyjskiej w Krako-
wie – przewodniczący;
2. Laila Arifulina – tancerz i chore-
ograf, absolwentka Szkoły Baletowej
przy Teatrze Balszowej w Moskwie,
3. dr hab. Artur Czapiga – dyrektor In-
stytutu Filologii Rosyjskiej na Uni-
wersytecie Rzeszowskim,

4. dr Maria Kossakowska-Maras – pra-
cownik naukowy w Instytucie Filo-
logii Rosyjskiej na Uniwersytecie
Rzeszowskim,

5. Adrianna Sawa – muzyk, absolwent-
ka Akademii Muzycznej we Wrocła-
wiu, nauczyciel w Zespole Szkół Mu-
zycznych nr 1 oraz w Zespole Szkół
Muzycznych nr 2 w Rzeszowie.

6. Klaudia Długosz – przedstawi-
cielka Samorządu Uczniowskiego
w Zespole Szkół Sportowych
w Rzeszowie.

Jury oceniało:

- poprawność językową wykonywa-
nych utworów,
- stopień trudności,
- interpretację i aranżację,
- ogólny wyraz artystyczny,
- dobór repertuaru,
- opanowanie tekstu na pamięć,
- zdolności wokalne.

Naszą szkołę w tym konkursie, pod
opieką Moniki Kotowicz, reprezentowa-
ły uczennice z klasy VII b: Emilia Ma-
ciołek, Barbara Czarnik, Joanna Pęczak,
Martyna Gryś, Paulina Bator. Dziew-
czynki za wykonaniu utworu „Katusza”
otrzymały III nagrodę w kategorii szko-
ły podstawowej. Laureatkom gratuluje
sukcesu i dziękując za zaangażowanie.

Monika Kotowicz



23 marca 2018 r. w Rzeszowie odbył się IV Wojewódzki Konkurs Piosenki Rosyjskiej.

OBÓZ SPORTOWY W MIĘDZYBRODZIU ŻYWIECKIM

W dniach 28.01-02.02.2018r. dzięki rodzicom młodzieży, dyrekcji Zespołu Szkół w Błażowej, pani prezes Monice Grzesik oraz burmistrzowi Błażowej panu Jerzemu Kocojowi, uczniowie klas II i III gimnazjum przebywali na obozie sportowym w Międzybrodzu Żywieckim, tuż obok Góry Żar. Opiekunami byli: pan kierownik Ryszard Pępek oraz instruktorzy panowie Bartłomiej Pępek i Bartłomiej Walus.

Wyjechaliśmy o 8 rano (w niedzielę) sprzed Gimnazjum Publicznego im. Anny Janke w Błażowej. Po dotarciu na miejsce zameldowaliśmy się w ośrodku „Niagara”, gdzie spędzili-

śmy sześć dni. Śniadania, obiady i kolacje podawano w budynku tuż obok noclegu. Narciarstwo było jednym z głównych punktów tego obozu. Mogliśmy nauczyć się jazdy na nartach, a ci, co już potrafili, mieli okazję doskonalić swoje umiejętności. Aby zjechać ze stoku, należało najpierw wyjechać kolejką linowo-terenową, złożoną z dwóch tramwajów, na Górę Żar. Wagoniki mijały się w połowie drogi, jeden podążał na dół, drugi w górę na szczyt. Do podnóża Góry Żar można dojechać samochodem lub wejść pieszo czerwonym szlakiem od strony Porąbki. Na szczycie powitała nas piękna panorama okolicy



Uczniowie klas II i III gimnazjum przebywali na obozie sportowym w Międzybrodzu Żywieckim.

**SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA
W BŁAŻOWEJ**
**OGŁASZA NABÓR
NA ROK SZKOLNY 2018/2019**
na następujące instrumenty:
fortepian, akordeon, skrzypce, wiolonczela, kontrabas,
gitara, flet poprzeczny, klarnet, saksofon, trąbka, puzon,
sakshorn tenorowy, waltornia, tuba, perkusja

podanie o przyjęcie do szkoły dostępne na stronie:
www.szkolamuzyczna.blazowa.net
oraz w sekretariacie:

SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA W BŁAŻOWEJ
Pl. Ks. Adolfa Kowala 3,
36-030 Błażowa
telefon: 17 2297 063 (sekretariat)
e-mail: smblazowa@gmail.com
facebook: Szkoła Muzyczna I Stopnia w Błażowej

termin składania podań: 21.05.2018r
badanie uzdolnień muzycznych:
28.05.2018 r.

oraz zbiornik wodny Elektrowni Szczytowo-Pompowej Porąbka-Żar. Również na szczycie działa tor saneczkowy, trasy rowerowe i punkty z gastronomią. Niesamowitą atrakcją są tutaj paralotniarze. Kolorowe paralotnie często kołują ponad niebem. Natomiast na wysokości parkingu można oglądać szybowce i samoloty wyciągające je w powietrze, bowiem istnieje tu szkoła szybowcowa, a nawet organizowane są zawody. Dodatkowa bliskość jeziora Międzybrodzkiego i jeziora Żywieckiego, przystosowanych do uprawiania wszelakich sportów wodnych sprawia, iż obszar ten jest bardzo atrakcyjny dla turystów. W naszym programie były też zajęcia w hali sportowej w Czernichowie, gdzie mogliśmy trenować głównie siatkówkę, lecz i inne dyscypliny sportowe. Lekcje prowadzone były przez opiekunów obozu, którzy wykazali się fachowością i pełnym profesjonalizmem, dzięki temu wiele nas nauczyli. Jednak nie zabrakło czasu na regenerację sił w Żywieckim Aquaparku. To pierwszy tego typu obiekt powstały na Żywiecczyźnie. Aquapark w Leśnej to również świetna baza szkoleń i wyjazdów integracyjnych dla grup zorganizowanych. W czasie powrotu do domu obozowicze mogli jeszcze skorzystać z Krakowskiego Aquaparku i wyszaleć się resztkami swoich sił. Powrót do Błażowej nastąpił około godziny 18:30.

W imieniu młodzieży bardzo serdecznie dziękujemy za wsparcie finansowe wyżej wymienionym osobom, jak i opiekunom za zorganizowanie tego obozu. Mamy nadzieję, że uda się jeszcze powtórzyć taki wyjazd.

Gabriela Hadała,
uczennica klasy sportowej Gimnazjum Publicznego
im. Anny Janke

KOŁO PRZYJACIÓŁ EUROPY – LIZBONA

W drugim półroczu roku szkolnego 2017/2018 uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej – w ramach zajęć Koła Przyjaciół Europy – wybrali się w wirtualną podróż po stolicy Portugalii, tj. Lizbony. Jest to bardzo urokliwe miasto położone nad rzeką Tag przy ujściu do Oceanu Atlantyckiego. Usytuowanie Lizbony porównywane jest do antycznego amfiteatru. Stolica Portugalii położona jest bowiem na wzgórzach. Spacerując po mieście turyści niejednokrotnie muszą pokonywać wiele stromych i wąskich uliczek. Stąd wielką popularnością cieszą się tramwaje z charakterystycznymi żółtymi wagonami, które zawożą zarówno turystów, jak i mieszkańców w najwyższej położone miejsca.

Z racji swojego usytuowania Lizbona posiada wiele punktów widokowych, z których można podziwiać panoramę miasta i zachwycać się kolorowymi, uro-

kliwymi kamieniczkami. Na wielu kamienicach można z kolei zauważyć tzw. Azulejo, czyli cienkie płytki, najczęściej kwadratowe z przeróżnymi motywami. Azulejo to najbardziej charakterystyczny środek wyrazu i najbardziej ekspresyjny rodzaj sztuki, głównie portugalskiej.

Warto wspomnieć, że uliczki Lizbony pachną pieczonymi kasztanami. Jadłone kasztany są doskonałą przekąską do chrupania. Mogą też być wyśmienitym deserem, słodkim lub słonym dodatkiem. Ulicznych sprzedawców tego przysmaku można spotkać na każdej ulicy. Innym charakterystycznym dla Lizbony przysmakiem jest tzw. Pasteis de Belem. To jedyne w swoim rodzaju ciasteczka na kruchym, francuskim cieście z zapiekaną masą budyniową. Można je kupić w wielu miejscach, ale najdłuższą tradycją cieszą się te, które cukiernicy wypiekają od 1837 roku w słynnej lizbońskiej cukierni mieszczącej się w dzielnicy Belem.

Dzielnica Belem to jeden z obowiązkowych punktów dla turystów. Znajduje się tam – wpisany na Listę światowego dziedzictwa UNESCO – wielki kompleks Klasztoru Hieronimitów. Jest on uważany za perłę i kwintesencję stylu manuelińskiego. Budowa klasztoru, rozpoczęta w 1502 roku z polecenia króla Manuela I jako wyraz dziękczynienia za szczęśliwą wyprawę Vasco da Gamy do Indii. Budowlę zakończono w 1551 roku. Warto wiedzieć, że 13 grudnia 2007 roku podczas szczytu Unii Europejskiej, na terenie klasztoru podpisano formalnie tzw. Traktat Reformujący Unię Europejską, odąd nazywany Traktatem Lizbońskim.

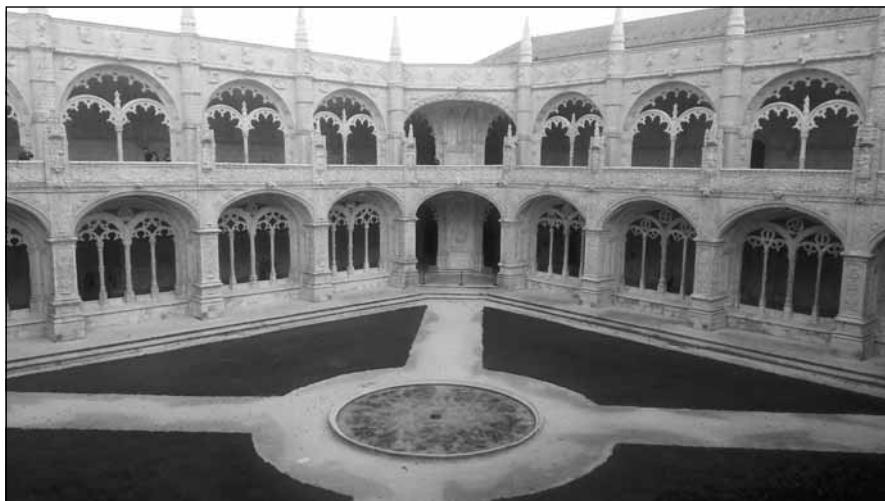
W dzielnicy Belem znajduje się także słynna czteropiętrowa wieża Torre de Belem. Dzisiaj jest ona atrakcją turystyczną, ale dawniej spełniała wiele funkcji. Była przede wszystkim punktem orientacyjnym dla żeglarzy. Była także symbolem morskiej potęgi Portugalii, a także... więzieniem. Ci, którzy zostali skazani i osadzeni w tej wieży przebywali na najniższym piętrze i często podczas przyływów byli podtapiani.

Obok Torre de Belem znajduje się monumentalny Pomnik Odkrywców odsłonięty w roku 1960; dokładnie w pięćsetną rocznicę śmierci księcia Henryka Żeglarza. Pomnik przedstawia ważne postacie z okresu wielkich odkryć geograficznych, zarówno żeglarzy, jak i naukowców oraz misjonarzy. Są to m.in. Henryk Żeglarz, Vasco da Gama, Ferdynand Magellan. To tylko niektóre z licznych, które można zobaczyć w stolicy Portugalii. Na następnych zajęciach uczniowie wybiorą się na wirtualny spacer po kolejnych dzielnicach Lizbony.

Ewelina Szumska



Jeden z wielu punktów widokowych w Lizbonie.



Dziedziniec Klasztoru Hieronimit.

PO CO MI SŁOŃCE?

Wciąż powtarzasz,
 Że uwielbiasz
 Wschody i zachody słońca
 Oraz to,
 Jak świetlista kula
 Wędruje po nieboskłonie.
 Ale po co mi słońce,
 Skoro Ciebie mam zawsze obok?

Aleksandra Pieńkos

AKADEMIA PRZYSZŁOŚCI – CZY PRACA WOLONTARIUSZA NALEŻY DO CIĘŻKICH?

PODSUMOWANIE II SEMESTRU

Jak ten czas szybko leci! Za nami już ponad pół roku pracy z dziećmi, a przecież dopiero co uczestniczyliśmy w szkoleniu przygotowującym nas do roli wolontariusza. Nadszedł czas na podsumowanie II semestru, co wiąże się z wieloma przemyśleniami, refleksjami i analizami, którymi chcemy się z Wami podzielić! Jak już wiemy, jest to 1. edycja Akademii w Białowieży – jest to nowe przedsięwzięcie nie tylko dla dzieci, ale również dla nas, wolontariuszy. Nasza praca jest dobrowolna, angażujemy w nią całość siebie, poświęcamy swój czas dla kogoś, żeby dzięki nam miał on lepsze jutro. Mogę śmiało powiedzieć, że wolontariat jest niesamowitą sprawą. Widząc postępy mojego podopiecznego, jego uśmiech na zajęciach, mobilizację do wykonywania zadań, czuję się potrzebna, a to z kolei dodaje energii do dalszej pracy. Spotkania, wymyślanie tematów zajęć, rozmowy nie tylko o tym co zabawne i przyjemne, ale również o problemach, sytuacjach trudnych utwierdzają mnie w przekonaniu, że mimo obecnego, zmaterializowanego świata, każdy z nas ma wzloty i upadki i bez kontaktu z innymi ludźmi ciężko byłoby nam egzystować. Praca wolontariusza to nie łąda wyzwania, ale jakże przyjemne! Zobaczcie, Państwo, sami

jak opisują czas spędzony w Akademii jej pozostali członkowie:

Katarzyna Marcinek: „Był to dla mnie czas bardzo wyjątkowy, ciekawy, ale zarazem trudny, ponieważ musiałam odnaleźć się w nowej dla mnie sytuacji. Było to dla mnie nowe doświadczenie, dzięki któremu mam wrażenie, że lepiej wykorzystuję czas. Miałam okazję poznać wiele osób, zdobyć nowe umiejętności. Wolontariat przede wszystkim podnosi poczucie własnej wartości oraz poziomu zadowolenia z życia. Myślę, że robiąc coś dla innych, odczuwamy poczucie spełnienia. Pomagając innym, odczuwamy dumę z własnych czynów, dzięki czemu widzimy świat w kolorowych barwach. Dlatego jeżeli ktoś zapytałby się mnie, czy warto być wolontariuszem, to bez wahania odpowiem twierdząco”.

Rafał Stochła: „Cały miniony czas pracy z dzieckiem obfitował w wiele sukcesów, zarówno mojego podopiecznego, jak i moich. Śmiało mogę powiedzieć, że udział w wolontariacie jest dla mnie czymś niezwykłym, dającym ogromne możliwości rozwoju intelektualnego oraz zdobywanie doświadczenia, które z pewnością wykorzystam w przyszłości. Pomimo iż jestem studentem, to w żadnym stopniu nie przeszkadza mi to w spotkaniach z moim podopiecznym. Dlatego chciałbym serdecznie zachęcić wszystkich, którzy mają choć odrobinę wolnego czasu i chęci, do wzięcia udziału w kolejnej edycji AP, która rusza od nowego roku szkolnego – naprawdę warto!”.

Katarzyna Krzeszowiak: „Myślę, że w dzisiejszym materialistycznym świecie jest wciąż mnóstwo miejsca na bezinteresowną pomoc i taki rodzaj pomocy jest bardziej potrzebny dzisiaj, niż kiedykolwiek wcześniej. W świecie i w czasach, gdy większość ludzi skupiona jest głównie na sobie i własnych potrzebach, bezinteresowna chęć pomocy i zaangażowanie, stają się niezwykle cenione i poszukiwane. Na szczęście zauważyłam, że jakby na przekór ogólnemu wariactwu, wśród młodych ludzi (szczególnie studentów) wykształcił się pozytywny trend i pewnego rodzaju moda na pomaganie. Taka pozytywnie zakręcona młodzież to ludzie o fajnych pomysłach, pełni pasji, którzy z chęcią włączają się w akcje charytatywne, uczestniczą w różnych inicjatywach, udzielają się w wolontariatach i działają na bardzo wielu płaszczyznach. Trzeba ich za to pochwalić i kibicować”. Karolina Pleśniak: „Po 7 miesiącach pracy z moim podopiecznym mogę śmiało powiedzieć, że wszystko układa się świetnie. Początkowe lody przełamaliśmy i obecnie nie mamy żadnych problemów z kontaktem. Każdy z nas, każdy wolontariusz zyskuje nieopisaną satysfakcję z własnych działań, z tego, że robi coś w dobrej sprawie. Pomagamy, by dzieci, z którymi pracujemy przełamały swoje słabości i radziły sobie z nimi. Jeśli miałabym jeszcze raz podjąć decyzję o byciu wolontariuszem, bez zastanowienia bym nim została. Chociażby dla jednego uśmiechu, jakim obdarzyłby mnie mój podopieczny na naszym spotkaniu”.

Marta Patrońska: „Był to wspaniale spędzony czas. Myślę, że mogłam nauczyć się od dzieci ich dziecięcego spojrzenia na świat. Również starałam się dawać od siebie jak najwięcej. Z moim podopiecznym pracowało mi się wspa-



Wolontariusze AP na czele z panią Ritą Paściak.

niale, bardzo dobrze się dogadywaliśmy. Uważam, że każdy powinien spróbować wolontariatu w Akademii. Poznaje się tutaj wspaniałych ludzi, panuje niesamowita atmosfera zarówno między ekipą wolontariuszy, jak i podopiecznymi, a osobiste, małe sukcesy osiągnane przez dzieci cieszą najbardziej!”.

Paulina Pomykała: „Ten semestr owocował w wiele doświadczeń. Pierwszą lekcją, którą wyniosłam ze współpracy z moją podopieczną jest to, że każdy najmłodniejszy postępowanie powinien zostać zauważony i doceniony. Na początku swojej przygody nie sądziłam że ta „praca” okaże się tak absorbująca i że teraz sama

wyczekuje spotkań z dzieckiem, a po spotkaniu mam w sobie energii na cały tydzień! Dzięki Akademii mam pozytywne spojrzenie na świat. Wśród nas są osoby, które chcą poświęcać swój czas dla innych i to daje motywację do dalszego działania”.

Anna Maciołek: „Każde zajęcie z osobą są nowym wyzwaniem, żeby zaciekać, zachęcić dziecko do nowych zadań. Czasem potrzeba większego zaangażowania, niż się wydawało, ale to pobudza nowe pomysły i jak na razie osiągamy małe sukcesy takie jak własna gra, czy opowiadanie świąteczne z obrazkami. Takie zajęcia są korzystne i dla

mnie, i dla podopiecznej, obie się rozwijamy w kreatywności”.

Zbliżamy się ku końcowi tegorocznej edycji Akademii Przyszłości. Jak Państwo przeczytali, dla każdego z nas, wolontariuszy, był to czas pełen nowych doświadczeń, które pozytywnie wpływały na nasze życia. Bycie komuś potrzebny daje tzw. „energetycznego kopa”, którego zaznał bez wyjątku każdy z nas. Dlatego, Czytelniku, jeżeli dysponujesz chwilą wolnego czasu, serdecznie zapraszam Cię do wzięcia udziału w kolejnej edycji!

Wolontariuszka Anna Furgała

UCZNIOWIE GIMNAZJUM W BŁĄŻOWEJ LAUREATAMI I FINALISTAMI WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU HISTORYCZNO-RELIGIJNEGO

24 kwietnia 2018 r. miał miejsce międzydiejezjalny finał Wojewódzkiego Konkursu Historyczno-Religijnego „Rola Narodu i Kościoła w odzyskaniu niepodległości”. Organizatora-

mi konkursu byli Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, Stowarzyszenie Przyjaciół Podkarpackiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II oraz Instytut Pamięi Narodowej Oddział w Rzeszowie. Patronat honorowy sprawują m. in. ks. arcybiskup Adam Szal, marszałek Władysław Ortyl, europoseł Tomasz Poreba, poseł Krystyna Wróblewska, wojewoda Ewa Leniart, kurator Małgorzata Rauch i inni.

Pierwsza część pisemna odbyła się na Uniwersytecie Rzeszowskim. Etap ten wyłonił 10 laureatów, wśród nich było 4 uczniów z naszego gimnazjum: Dawid Rząsa, Julian Ślęczka, Michał Krużel i Karol Kołodziej. W etapie ustnym uczniowie walczyli o miejsca i nagrody. Dawid zajął II miejsce i w nagrodę wyjedzie do Brukseli. Wszyscy laureaci otrzymali cenne nagrody, m. in. smartwoodse ufundowane przez Zeto Rzeszów oraz kolekcjonerskie banknoty 50-złotowe ufundowane przez kurator oświaty Małgorzatę Rauch. Bartłomiej Pałys i Filip Trzyna zdobyli tytuły finalistów. Uczniom gratulujemy!

Małgorzata Kutrzeba



Bartłomiej Pałys i Filip Trzyna zdobyli tytuły finalistów.



Finał Wojewódzkiego Konkursu Historyczno-Religijnego „Rola Narodu i Kościoła w odzyskaniu niepodległości”.



MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM NAUCZANIA O HOLOKAUŚCIE W YAD VASHEM

Seminarium Nauczania o Holokauście dla edukatorów z Polski, w którym miałam okazję uczestniczyć, odbyło się w dniach od 12 do 20 marca 2018 r. Zorganizowane zostało przez Yad Vashem w Jerozolimie. Wyjazd do Izraela poprzedziły całonocne warsztaty „Zachować pamięć. Historia i kultura dwóch narodów” przygotowujące nauczycieli do seminarium, przeprowadzone przez Ośrodek Rozwoju Edukacji. Warsztaty odbyły się w Muzeum Historii Żydów Polin w Warszawie. Kierownikiem warsztatów i opiekunem grupy 12 nauczycieli z ramienia ORE byli Artur Janik oraz Anna Różańska. Uczestnikami seminarium byli głównie nauczyciele z województwa lubelskiego, świętokrzyskiego oraz podkarpackiego. W wyjeździe brali udział także pracownicy Muzeum Historii Żydów Polin, Żydowskiego Instytutu Historycznego oraz Bramy Grodzkiej z Lublina.

Koordinatorami seminarium w Jerozolimie byli pracownicy naukowcy Yad Vashem Alex Dancyng i dr Anna Novikov. Harmonogram zajęć był niezwykle napięty. Oprócz warsztatów edukatorskich poświęconych nauczaniu o Holokauście, mieliśmy okazję wysłuchać relacji wielu świadków, m. in. Alexa Dancynga, Alony Frankel (autorki książek dla dzieci i ilustracji do nich), ks. Jaku-

ba Wekslera i innych. Wśród wykładowców byli m. in. prof. Yeduha Bauer, który mówił o ewolucji w spojrzeniu na Holokaust, czy rabin Yeshaya Balog



Dolina gmin w Yad Vashem.

wyjaśniający uczestnikom istotę tradycyjnego judaizmu. W bardzo zróżnicowanym społeczeństwie, jakim jest społeczeństwo Izraela, w którym religijni

i ultra religijni Żydzi stanowią nieco ponad 30%, społeczeństwa, a blisko 50% określa siebie jako niewierzących – Holokaust jest bardzo ważnym elementem tożsamości Izraelitów w tym młodym państwie. Pozostałą część obywateli kraju stanowią Palestyńczycy (18%) i arabscy nomadzi oraz inni, w tym chrześcijanie.

Podczas seminarium zwiedzaliśmy wystawy Yad Vashem, Park Pamięci z drzewami poświęconymi Sprawiedliwym i innymi obiektami znajdującymi się w tym rozległym kampusie, jak Dolina gmin żydowskich, gdzie na skałach wyrzeźbione są nazwy około 600 przedwojennych gmin z Europy oraz Muzeum Izraela. Jeden dzień przeznaczono na pieszą wędrowkę z przewodnikiem po Starym Mieście w Jerozolimie i zwiedzanie najważniejszych zabytków, np. pozostałości po murach i Świątyni Salomona ze słynną Ścianą Płaczu, Bazyliką Grobu Pańskiego itp. Odwiedziliśmy też zatłoczone targowisko pełne egzotycznych towarów Bliskiego Wschodu: bajecznie



Na tle ruin Masady.

kolorowych wyrobów rzemiosła, wonnych przypraw i olejków oraz suszonych i świeżych owoców. Organizatorzy zadbali abyśmy tradycje i obyczaje, także religijne, poznali uczestnicząc w wielu wydarzeniach, jak kolacja szabasowa, podczas której wyjaśniano symboliczne znaczenie wielu potraw i czynności. Niezwykłym przeżyciem była wizyta w synagodze podczas piątkowej modlitwy. Wielkim zaskoczeniem dla mnie był sposób, w jaki Żydzi modlą się, a szczególnie wykonują psalmy. Śpiewanie psalmów jest bardzo radosną chwilą,



Grupa seminaryjna z koordynatorami i widok na Jerozolimę z dziedzińca Yad Vashem.



W Balzylice Bożego Grobu.

podczas której modlą się całym ciałem, tańczą, pozdrawiają się nawzajem, ciesząc się swoją obecnością. Modlitwa kobiet i dzieci, które przebywają na bal-

konie odgradzonym od głównej sali zasłoną firanki (na babieńcu) ma bardziej tradycyjny charakter i jest zdecydowanie mniej żywiołowa. Dzieci i młode dziewczęta podczas najbardziej żywiołowo wykonywanych fragmentów psalmów zaglądały ciekawie podnosząc firanki i szukając swoich bliskich wśród mężczyzn. Nawet bez znajomości hebrajskiego można było poczuć radosną atmosferę święta. Pod koniec pobytu w Izraelu odbyliśmy małą rundę po ważnych miejscach w tym niewielkim kraju, jak Morze Martwe, pustynia czy Masada.

W trakcie seminarium mieliśmy możliwość poznania innych aktywnych metod dydaktycznych, przećwiczenia różnych scenariuszy warsztatów, także na sobie, oraz skonfrontowania własnych doświadczeń z innymi nauczycielami. Pozwoliło to znaleźć potwierdzenie, że to, co robimy dla krzewienia wiedzy o historii i kulturze narodu żydow-

skiego, będącego przez wieki częścią społeczeństwa dawnej Polski oraz kształtowania postaw zrozumienia i tolerancji, poszanowania i empatii jest dobre i służy wychowaniu młodego pokolenia Polaków na mądrych i prawych ludzi.

Najważniejsze były spotkania z ludźmi, rozmowy i dyskusje o wspólnej historii, kulturze, religii, polityce, ludzkich postawach – prowadzone często po zajęciach lub między zajęciami z pracownikami Yad Vashem i z innymi nauczycielami. Wszystko to odbywało się w atmosferze życzliwości i otwarcia na poglądy dyskutantów. Ważnym doświadczeniem obok spotkań ze świadkami historii była możliwość poznania Izraela i jego społeczeństwa z innej perspektywy niż turystyczna, co ułatwi nam pracę z młodzieżą i uwiarygodni nasz przekaz podczas zajęć edukacyjnych.

Małgorzata Kutrzeba

PODRÓŻ DO SZWAJCARII

9 marca 2018 roku w Szkole Podstawowej w Białce odbył się Gminny Konkurs „WĘDRÓWKA PO KRAJACH NIEMIECKIEGO OBSZARU JĘZYKOWEGO”.

I edycja konkursu dotyczyła SZWAJCARII, a zadaniem uczniów było rozwiązanie testu zawierającego pytania na temat geografii, historii i kultury tego kraju.

Głównym celem konkursu było rozbudzanie i pogłębianie zainteresowania młodzieży krajami niemieckojęzycznymi i językiem niemieckim.

W zmaganiach wzięło udział 22 uczniów z 8. Szkół podstawowych: w Błażowej, Futomie, Kąkolówce, Lecce, Nowym Borku, Piątkowej, Białce i Gimnazjum Publicznego w Błażowej.

Laureatami konkursu zostali:

Aleksandra Turczyk – Lecka

– I miejsce,

Izabela Wania – Kąkolówka

– II miejsce,

Przemysław Szczepan – Białka

– III miejsce,

Anna Mazur – Lecka – IV miejsce,

Jowita Drewniak – Nowy Borek

– V miejsce,

Julian Ślęczka – Gimnazjum Publiczne w Błażowej) – wyróżnienie.

Finałiści otrzymali cenne nagrody, zaś wszyscy uczestnicy dyplomy i nagrody pocieszenia.

Fundatorami nagród byli:

Apteka LAFARMA – Błażowa,

Delikatesy CENTRUM – Błażowa,

Salon Fryzjerski DANA – Błażowa,

Cukiernia KALINKA – Błażowa,

Firma BERNI – Rzeszów,
Sklep Zielarski ERBA – Błażowa,
Sklep KUBUŚ – Błażowa,
Wydawnictwo LEKTORKLETT.

Wszystkim sponsorom dziękujemy za okazane wsparcie.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy, a wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy za udział i życzymy wielu sukcesów, rozwijania uzdolnień oraz chęci do zdobywania dalszej wiedzy!

Urszula Toczek



Laureaci konkursu o Szwajcarii.

„JESTEŚMY PRZYJACIÓŁMI PRZYRODY”

W ramach Światowego Dnia Ziemi, 23 kwietnia 2018 r., w Szkole Podstawowej w Białce po raz 13. odbył się Gminny Turniej Ekologiczny. Tegoroczna tematyka dotyczyła odnawialnych źródeł energii.

Celem Turnieju była popularyzacja wśród uczniów zagadnień związanych z ochroną przyrody, propagowanie działań proekologicznych, kształtowanie

ku, Emilia Fornal, Marcin Lubas – Szkoła Podstawowa w Białce.

Wyróżnienia zdobyli: Anna Litwin, Emilia Wielgos, Malwina Woźniak – Szkoła Podstawowa w Błażowej, Aleksandra Sowa – Szkoła Podstawowa w Kąkolówce, Justyna Tłuczek – Szkoła Podstawowa w Lecce, Jakub Dykiel, Gabriela Rzeźnik – Szkoła Podstawowa w Nowym Borku.

czek – Szkoła Podstawowa w Lecce, Julia Kośmider, Aleksandra Patrońska – Szkoła Podstawowa w Piątkowej, Patrycja Dymek, Maria Krużel – Szkoła Podstawowa w Białce.

Wyróżnienia otrzymali: Martyna Szczygieł – Szkoła Podstawowa w Błażowej Dolnej, Kamil Kułaga – Szkoła Podstawowa w Kąkolówce, Gabriela Jakubczyk, Sylwia Rzeźnik, Karolina Turczyk – Szkoła Podstawowa w Lecce, Kinga Domin – Szkoła Podstawowa w Piątkowej.

Uczniowie klas VI-VII pisali test wiedzy, składający się z 50 pytań dotyczących zagadnień związanych z ochroną przyrody, ekologią oraz odnawialnymi źródłami energii w Polsce i na świecie. W czołówce uplasowali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Kąkolówce, których opiekunem była p. Kazimiera Janicka.

I miejsce – Karol Wielgos, II miejsce – Kamila Początek, III miejsce – Damian Hazik.

Laureaci Turnieju otrzymali nagrody książkowe i dyplomy.

Uroczystość tę wzbogaciło humorystyczne przedstawienie wykonane przez uczniów kl. VI i VII naszej szkoły pod kierunkiem p. Anny Kowal.

Serdecznie dziękujemy sponsorom turnieju: p. Jerzemu Kocjowi – burmistrzowi Błażowej, p. Mariuszowi Królowi – prezesowi oraz Zarządowi Banku Spółdzielczego w Błażowej, p. Mirosławowi Szostakowi – prezesowi Firmy BOGAR, p. Mieczysławowi z Białki oraz rodzicom za przygotowanie poczęstunku.

Cieszymy się, że możemy polegać na osobach, które rozumieją, że kształtowanie świadomości ekologicznej stanowi bardzo istotny element edukacji najmłodszych członków naszego społeczeństwa, która z czasem przyniesie wymierne korzyści wpływające na rozwój naszego regionu.

Małgorzata Mocha



Laureaci konkursu plastycznego kl. I-III.

poczucia odpowiedzialności za środowisko, w tym za nieodnawialne surowce mineralne, pogłębienie wiedzy na temat znaczenia odnawialnych źródeł energii oraz wskazanie praktycznego zastosowania energii odnawialnej w życiu codziennym.

W Turnieju uczestniczyli uczniowie kl. I-VII z gminy Błażowa. Zadaniem uczniów klas I-III było wykonanie pracy plastycznej pt. „Zielona energia – czyli moc słońca, wiatru i wody”.

W tej kategorii nagrody otrzymali: Zuzanna Bator, Bartłomiej Bednarz, Justyna Kościółek, Łukasz Kruczek – Szkoła Podstawowa w Błażowej, Dawid Wacek – Szkoła Podstawowa w Błażowej Dolnej, Wiktor Głogowski – Szkoła Podstawowa w Futomie, Zuzanna Woźniak – Szkoła Podstawowa w Kąkolówce, Klaudia Świst – Szkoła Podstawowa w Lecce, Kamila Trzyna – Szkoła Podstawowa w Nowym Bor-



Laureaci konkursu wiedzy – Karol Wielgos, Kamila Początek, Damian Hazik.

Uczniowie klas IV-V mieli za zadanie wykonać plakat pt. „Chroniąc Ziemię – stawiamy na OZE”. Nagrody w tym konkursie zdobyli: Maria Kocór – Szkoła Podstawowa w Kąkolówce, Karolina Kuś, Martyna Pasierb., Rafał Tłu-

czek – Szkoła Podstawowa w Lecce, Julia Kośmider, Aleksandra Patrońska – Szkoła Podstawowa w Piątkowej, Patrycja Dymek, Maria Krużel – Szkoła Podstawowa w Białce.

NASZE OPOWIEŚCI...

Zapraszamy do lektury prac napisanych przez uczniów klasy V ze Szkoły Podstawowej im. Św. Jana Kantego w Futomie.

SKĄD SIĘ WZIĘŁA NAZWA FUTOMA?

Żył sobie pewien chłop o imieniu Fut. Był bardzo pracowity i pomocny. Pewnego razu ojciec – z powodu wojny – kazał mu wyjechać w nieznaną. Fut za żadne skarby nie chciał opuszczać swojego ojca, bo wiedział, że jest on już stary i potrzebuje jego pomocy. Ojciec go jednak bardzo namawiał, ponieważ pewien był, że gdy jego syn zostanie, na pewno zginie. Fut zgodził się, że wyjedzie, ale pod warunkiem, że ojciec pojedzie z nim. I tak się stało. Wyruszyli w drogę, ale była ona bardzo ciężka. Słaby ojciec nie podołał temu wyzwaniu i zmarł. Fut nie mógł się z tym pogodzić, lecz wiedział, że tam gdzie mieszkał, nie jest dobrze. Pochował ojca i ruszył w dalszą drogę. Dojechał do małej wioski bez nazwy. Gdy go tam przyjęto, zobaczył piękną dziewczynę o imieniu Oma. Z początku obydwójce byli nieśmiali, lecz po pewnym czasie się pobrali. I nagle stało się najgorsze. Do wioski doszły wieści o zbliżającej się wojnie. Fut nie myślał długo, postanowił pomóc odeprzeć atak. Oma z obawy przed utratą męża nie chciała pozwolić mu na wyjazd. Ale on chciał się odwdziżyć mieszkańcom za to, że go przyjęli. Chłop wyjechał na wojnę, lecz nie wrócił z niej żywy. Wdowa pochowała go, sama z żalu i tęsknoty zmarła. Pochowano ją obok Futa. Na grobie ich imiona stworzyły napis: FUTOMA. Mieszkańcy postanowili tak właśnie nazwać swoją miejscowość. Nazwa Futoma oznacza oddanie, odwagę i miłość.

Dominik Mazur, kl. V

LEGENDA O SMOCZEJ GÓRZE

Dawno, dawno temu w pewnej małej miejscowości nieopodal Śląska żył pewien kmięć o imieniu Jędrzej. Był to człowiek w średnim wieku. Lubiany i szanowany przez innych mieszkańców. Jędrzej żył bardzo skromnie, jego celem była pomoc innym.

Pewnego poranka przyszedł do niego kowal, który był bardzo przerażony. Kowal Euzebiusz – bo tak miał na imię – oznajmił Jędrzejowi, że zbójcy napadli na ich wieś. Kmięć zaczął w pośpiechu szukać broni. Nie znalazł broni, znalazł jednak księgę czarów. Księga ta pozwalała przywoływać mityczne stwory. Jędrzej razem z Euzebiuszem zaczęli odczytywać zaklęcia. Nagle z pobliskiej góry zaczął wydobywać się przeraźliwy ryk. Góra pękła na pół. Jędrzej zobaczył wielkiego smoka. Razem z Euzebiuszem zaczęli uciekać, ale smok dogonił ich i przemówił:

– Wezwałeś mnie, abym ci pomógł, a ty uciekasz.

Kmięć ze zdziwieniem spoglądał na smoka. Jędrzej i Euzebiusz opowiedzieli nowemu przyjacielowi o problemach. Razem przygotowali zasadzkę na zbójców. Wszystkich zbójców wsadzono do lochu. Zapanował spokój w całej wsi, wszyscy bawili się i świętowali. Tylko Jędrzej zauważył, że smok oddała się. Wyruszył za nim. Zobaczył, jak ich wybawiciel, wchodzi w środek góry i ściany zamykają się. Od tamtego czasu górę nazwano Smoczą Górą.

Kacper Chytek, kl. V

ZIMA STULECIA

Dawno, dawno temu – jak głosi legenda – na świecie trwały wojny. W pewnym królestwie na dalekim południu panował młody władca, który przejął koronę po swoim zaginionym ojcu. Jego ojciec wyruszył na wyprawę, aby odkryć prawdę, która od bardzo dawna siała groźbę w całym królestwie. Mówi ona o nadchodzącej bardzo mroźnej zimie, która ma ogarnąć cały kraj i skuć go lodem na 7 lat. Król do tej pory nie wrócił, więc jego wierny syn musiał podjąć decyzję, czy magazynować żywność i organizować ludzi. Czasu było coraz mniej. Zagrozało ludziom bardzo duże niebezpieczeństwo, gdyż bez odpowiedniej ilości pożywienia i dobrego schronienia nie przeżyją ani jednego dnia. Młody władca był bardzo dzielny i odważny. Mądry po swym ojcu. Sprytnie udało mu się zmobilizować lud do tego, aby ciężką pracą podołać wyzwaniu. Zima przyszła bardzo szybko. Zawładnęła całym królestwem i trzema sąsiednimi. Tam ludzie nie wiedzieli o nadejściu tak srogiej i długiej zimy. Ich los był przesądzony. Po siedmiu długich mroźnych latach, gdy zaświeciło w końcu słońce i jego promienie ogrzały królestwo, ludzie wyszli z domu. Dzięki królowi udało im się przeżyć. Bardzo byli mu wdzięczni, ponieważ nie wierzyli w taką zimę. Mądry władca został okrzyknięty najlepszym królem. I do dzisiaj krążą o nim różne opowieści.

Igor Ciągło, kl. V



Uczniowie z klasy V. Siedzą od lewej: Igor, Dominik i Kacper.

MAMO, TATO, WOLE WODE!

W bieżącym roku szkolnym grupy „Misie”, „Biedroneczki” i „Sówki” realizowały program edukacyjny „Mamo, tato, wolę wodę!”, którego celem było edukowanie przedszkolaków w zakresie pozytywnego wpływu wody na ludzki organizm i jej znaczenia dla środowiska oraz wspieranie rodziców w kształtowaniu prawidłowych nawyków żywieniowych i postawy proekologicznej u dzieci.

Przedszkolaki brały udział w zajęciach z bohaterami programu: Zdrojkiem, Zosią i Krzysiem, którzy opowiadali historie, zadawali zagadki, a przede

wszystkim przypominali o picie wody. Dzieci wraz z nowo poznanymi postaciami zapoznały się z „Piramidą zdrowego nawodnienia” i stworzyły plakat ukazujący skutki picia wody oraz jej braku dla naszego organizmu. Ponadto zaprojektowały i wykonały własną butelkę do picia.

Nie obyło się także bez zabaw badawczych. Dzieci poznały podstawowe właściwości wody: kształt, kolor i smak, dowiedziały się, że jest dobrym rozpuszczalnikiem, sprawdziły, co się w niej rozpuszcza oraz zbadaly, co pływa na wodzie, a co w niej tonie.

Podsumowaniem programu było Święto Wody i Zdrojka. Przedszkolaki zaprezentowały krótkie przedstawienie o tym, komu niezbędna do życia jest woda. Następnie dzieci z całego przedszkola wzięły udział w zabawach i konkursach z nią związanych. Na zakończenie wszystkie przedszkolaki zaśpiewały finałową piosenkę pt. „Mamo, tato, wolę wodę!”. Śpiew rozbrzmiewał w całym przedszkolu! Od tego dnia przedszkolaki zachęcają do picia wody mówiąc wszystkim „Na zdrowie!”.

Monika Wyskiel



W grupie Biedroneczki każdy wie jak powinien zachowywać się prawdziwy przyjaciel lasu.



Dzień Wody był podsumowaniem programu „Mamo, tato, wolę wodę!”.

GMINNY KONKURS TANECZNY „ROZTAŃCZONA WIOSNA”

25 kwietnia bieżącego roku Przedszkole Publiczne w Błażowej zorganizowało Gminny Konkurs Taneczny pod nazwą „Roztańczona Wiosna”. Swoje

umiejętności podczas konkursu miały okazję zaprezentować przedszkolaki z całej gminy.

To wspaniałe widowisko obfitowało w kolorowe stroje i różnorodną choreografię, czym wprawiło wszystkich w radosny, wiosenny nastrój. Poczynania uczestników oceniało jury w składzie: pani Jolanta Kocyła i pani Marta Bator. Pierwsze miejsce ex aequo zajęła grupa taneczna „Wesoła Gromada” z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podsta-

wowej w Futomie, która zaprezentowała układ taneczny „Wiosenna poleczka” i grupa „Gumisie” z Przedszkola Publicznego w Błażowej, prezentując układ do piosenki „Toca Toca”. Drugie miejsce otrzymały „Wirujące Motylki” z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Błażowej i grupa taneczna „Pszczołki” z Oddziału Przedszkolnego przy Szkole Podstawowej w Lecce. Trzecie miejsce zajęły grupa „Smerfy” z Przedszkola Publicznego w Błażowej, grupa „Żabki” z Oddziału Przedszkolnego w Błażowej Dolnej oraz grupa „Roztańczone Brzdące” z filii Przedszkola w Kąkolówce.

Publiczność oprócz tańca mogła także obejrzeć występ dzieci z grupy „Hip-Hopu”, prowadzonej przez panią Annę Cichocką w Gminnym Ośrodku Kultu-



Wszystkie grupy zaprezentowały się na bardzo wysokim poziomie.

ry w Błażowej. Celem konkursu była popularyzacja tańca jako formy aktywności muzycznej, wspomaganie dzieci w rozwoju uzdolnień oraz integracja środowisk lokalnych.

Organizacja konkursu oraz zakup nagród dla wszystkich grup możliwy

był dzięki wsparciu sponsorów: Prezesa Zarządu Gospodarki Komunalnej w Błażowej Sp. z o.o. – Pana Jerzego Kmiołka, Prezesa Zarządu Banku Spółdzielczego w Błażowej – Pana Mariusza Króla, Pana Grzegorza Zabratońskiego, Pani Łucji Zelonki, Ap-

teki „Melisa” w Błażowej – Pani Magdaleny Kwiecień, Delikatesów Centrum – Pana Łukasza i Pani Olgi Bartoń. Składamy im serdeczne podziękowania.

Monika Wyskiel

WIOSENNE SPOTKANIE Z LITERATURĄ

W tym roku postanowiliśmy przywitać panią Wiosnę nie tylko piosenką, ale i wierszem, opowiadaniem, bajką. Z tej okazji na specjalne zaproszenie przybyli do nas wyjątkowi goście: pan Jerzy Kocój – nasz burmistrz, pan Mariusz Król – prezes Zarządu Banku

Spółdzielczego w Błażowej oraz pani Ania Heller – bibliotekarka z Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej. „Wiosenne spotkanie z literaturą” odbyło się w przemiłej atmosferze.

Pan Jerzy Kocój zawitał do grup „Pszczołki”, „Sówki” i „Biedronki”. Po

przeczytaniu kilku wierszy i opowiadań o tematyce wiosennej opowiedział o funkcji, jaką pełni. Dzieci z wielkim zainteresowaniem słuchały o pracy wykonywanej przez gościa i zadawały mu mnóstwo pytań.

Pan Mariusz Król odwiedził grupę „Krasnalki” i „Misie”. Tam przeczytał najmłodszym bajeczki Urszuli Kozłowskiej pt. „Wielkanocny baranek” i „Wielkanocne pisanki”. Następnie opowiedział o pracy w banku, o znaczeniu pieniędzy oraz sposobie ich gromadzenia przez dorosłych i dzieci.

Pani Ania Heller spotkała się z dziećmi z grup „Smerfy” i „Gumisie”. Przedstawiła ona wspólnie z wychowawczyniami teatryk na podstawie utworu L. Krzemienieckiej „O wiosnie w lesie i wiewiórki ważnym interesie”.

Każdej wizycie towarzyszyła wspólna zabawa. Dzieci zaprezentowały znane im wiosenne piosenki i tańce, do których zaproszeni zostali również goście. Dziękujemy za przybycie i mile spędzony czas!



Po przeczytaniu bajki pan Mariusz Król opowiedział dzieciom o pracy w banku.

M. Wyskiel

OGRÓDEK WARZYWNY W PRZEDSZKOLU

W ramach autorskiego programu pani Gabrieli Słaby „Przedszkolak przyjacielem przyrody”, najmłodsza grupa „Misie” postanowiła założyć przedszkolny ogródek warzywny.

Prace w mini ogródku zaczęły się od uformowania grządek pod czujnym okiem pani Gabrysi i pani Ani. Przedszkolaki posiały nasionka marchewki, pietruszki, sałaty, rzodkiewki i buraków. Dowiedziały się, że do wzrostu roślin potrzebne jest ciepło, światło i woda. „Misie” na pewno będą pielęgnować i obserwować zasadzone warzywa, a te-

raz z niecierpliwością czekają na pierwsze kiełki.

Wiek przedszkolny to okres, gdy kształtują się nawyki żywieniowe i preferencje smakowe. Spożywanie warzyw, które sami wyhodujemy uświadamia dzieciom, jak ważne jest to, czym się odżywiamy i z pewnością zachęci do ich skosztowania nawet największych niejadków. *Takie inicjatywy uczą również cierpliwości, odpowiedzialności i obojętności.*

M. Wyskiel



Misie z niecierpliwością czekają na pierwsze kiełki.

AKCJA „CAŁA POLSKA CZYTA DZIECIOM”

Zaszczepiona w dzieciństwie pasja do książek i czytania to największa dawka witaminy dla dziecięcej psychiki i jego umysłu, która jednocześnie chroni nasze najmłodsze pociechy przed uzależnieniem od mediów elektronicznych



Dla dziecka, którego rodzic nas odwiedza – to duma, wyróżnienie i przywilej (na zdjęciu pani Katarzyna Krzeszowiak).

i fałszywych wartości przez nie przekazywanych.

Codzienne głośne czytanie przez osobę dorosłą to niezwykle skuteczny sposób budowania bogatego zasobu słów, doskonalenia mowy dziecka oraz wychowania małego człowieka na osobę samodzielnie myślącą, mądrą, która będzie umiała sobie poradzić



Przedшкоlaki z wielkim zaciekawieniem wysłuchały bajki, którą czytała dla nich mama Mai Ścibor.

z wszelkimi zmianami zachodzącymi w życiu. Działania nauczycieli – codzienne czytanie wychowankom w różnych porach dnia – wspierane są przez zaproszonych do przedszkola gości.

W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” przez cały rok nasze przedszkole systematycznie odwiedzają rodzice, dziadkowie, a nawet rodzeństwo przedszkolaków. Są to chwile bardzo przez dzieci wyciekane – i dla całej grupy, która chętnie oraz uważnie słucha nowych bajek i dla dziecka, którego rodzic nas odwiedza – bo to duma, wyróżnienie i przywilej. Bardzo dziękujemy wszystkim za mile spędzony czas, czekamy na kolejne spotkania i zachęcamy do głośnego czytania dzieciom każdego dnia.

M. Wyskiel

SZKOLNY KONKURS TALENTÓW

W Szkole Podstawowej im. Króla Wł. Jagiełły w Zespole Szkół w Błażowej „Wiosna” została przywitana w oryginalny, różniący się od tradycyjnego, sposób. Uczniowie wzięli bowiem udział w Szkolnym Konkursie Talentów, który odbył się 25 marca 2018 r. Przedstawiciele z poszczególnych klas



Uczniowie wzięli udział w Szkolnym Konkursie Talentów.

I – VII prezentowali swoje umiejętności w zakresie śpiewu, gry na instrumencie, akrobatyki, czy prezentacji sztuki orgiami. Wszyscy uczestnicy wykazali się wspaniałymi zdolnościami i umiejętnością prezentacji ich na scenie. Komisja miała więc trudny orzech do zgryzienia.



Po burzliwej naradzie jury przyznało następujące nagrody i wyróżnienia: I nagroda – Aleksandra Osinko i Martyna Bacior – duet wokalny – instrumentalny z kl. VII b,

II nagroda – Kacper Ślęczka – pianista z kl. III b,

III nagroda – Wiktoria Kiszka – akrobatka z kl. IV c,

Wyróżnienie – Joanna Sobkowicz – wokalistka z kl. I a,

Wyróżnienie – Justyna Kościółek, Magdalena Woźniak – akrobatki z kl. III a,

Wyróżnienie – Sylwia Chuchla – wokalistka kl. VI a,

Wyróżnienie – Julia Chuchla, Patryk Błoński – duet instrumentalny z kl. VI b.

Wszystkim nagrodzonym gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów, a liczna grupa chętnych do udziału w konkursie będzie miała okazję zaprezentować się w kolejnej edycji konkursu.

Monika Kotowicz

III WOJEWÓDZKI KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ I PATRIOTYCZNEJ 2018

19 kwietnia 2018 r. w Szkole Podstawowej nr 3 im. 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcutu odbył się III Wojewódzki Konkurs Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej. Honorowy patronat nad konkursem objęli: Kuratorium Oświaty w Rzeszowie oraz burmistrz Łańcuta. Celem konkursu było stworzenie możliwości zaprezentowania twórczości muzycznej uczniów, rozbudzenie aktywności muzycznej i talentów wokально-instrumentalnych, pobudzenie zainteresowania pieśnią żołnierską i patriotyczną oraz kultywowanie tradycji śpiewania. W konkursie tym, w kategorii zespołów klas I-III, wzięli również udział uczniowie klas I a i I b ze Szkoły Podstawowej im. Króla Wł. Jagiełły w Zespole Szkół w Błażowej. Zespół „Stokrotki” pod opieką Moniki Kotowicz za wykonanie pieśni „Bo w piechocie fajno jest” otrzymał wyróżnienie. Młodym artystom dziękuję za zaangażowanie i gratuluję sukcesu.



Monika Kotowicz

III Wojewódzki Konkurs Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej.

POLSKI JĘZYK – TRUDNY JĘZYK

Naszą piękną mowę coraz częściej zanieczyszczamy błędami językowymi. Walczmy z tym!

MI CZY MNIE

Czy używanie słowa *mi* w zdaniu „Mi się to nie podoba” jest błędem? Powiniennem zacząć zdanie od *mnie*?

Celownik słowa *ja* to *mi*, *mnie*, więc nie powinno być błędu. Czy mam rację?

Zaimek *ja* ma dwie formy celownika: akcentowaną *mnie* i nie akcentowaną *mi*. Na początku zdania używa się tylko tej pierwszej, np.: „Mnie to daj” (ale „Daj mi to”). Formy *mi* można też użyć na początku zdania składowego, po spójniku, jeśli pada na niego akcent: „Robię tak, jak mi się podoba”.

To samo dotyczy kilku innych par form zaimkowych: „Nie widzę go”, ale

„Jego nie widzę” (także „Widzę jego, a nie ją”); „Dużo ci zawdzięczam”, ale „Tobie wszystko zawdzięczam”. We wszystkich cytowanych przykładach form krótszych używa się w pozycji nie akcentowanej, form dłuższych – tylko wtedy, gdy są pod akcentem.

Na pytanie: „Komu jeszcze herbaty?” powinieneś odpowiedzieć: „Mnie”. Inny przykład – „podwyżka należy się *mnie*, a nie *jemu*”. Ale – „Daj mi spokój”.

D.H.

Pan Adam Habaj z Rodziną

Drogi Adamie!

Przyjmij najszczerze kondolencje z powodu śmierci Twojej żony Elżbiety. Ta wiadomość bardzo nas zasmuciła, zwłaszcza że wszyscy znaleźmy i szanowaliśmy Ją. Zawsze była dla wszystkich bardzo ciepłą i otwartą osobą, a także dobrą sąsiadką. Taki obraz pozostanie w naszej pamięci już na zawsze.

Oby Bóg pozwolił Ci przetrwać ten trudny czas.

Sąsiedzi z bloku przy
Armii Krajowej 10.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w tak
bolesnych dla nas chwilach
dzielili z nami smutek i żal,
okazali wiele serca
i życzliwości oraz
uczestniczyli
w uroczystościach
pogrzebowych Żony

ELŻBIETY HABAJ,
serdeczne podziękowania
składa Adam Habaj
z dziećmi.

„Poza czasem, poza śmiercią jest
miłość. Czas i śmierć nie mogą
jej osłabić”.

Jeanette Winterson

PAŃSTWU ANDRZEJOWI I AGACIE SZULOM

szczerze wyrazy współczucia
i żalu z powodu śmierci

TATY I TEŚCIA

składają koleżanki i koledzy
z Zespołu Szkół w Błażowej.

Z ŻYCIA



BIBLIOTEK

zawitała wiosna. W przedszkolu ten dzień, jak co roku, obchodzony jest bardzo uroczysto. Wszystkie dzieci czekały na niego z utęsknieniem, a w szczególności „Smerfy” i „Gumisie” które odwiedziłam. Dla mnie ten dzień też był wyjątkowy, ponieważ miałam odegrać rolę samej Pani Wiosny.

Na wstępie wspólnie z wychowawczyniami grup przedstawiłyśmy teatrzyk na podstawie utworu L. Krzemienieckiej „O wiosnie w lesie i wiewiórki ważnym interesie”. Piosenką

WIOSNA W BŁAŻOWSKIM PRZEDSZKOLU

23 marca 2018 roku, chociaż za oknem jeszcze gdzieś leżał śnieg, do błażowskiego przedszkola

pożegnaliśmy Marzannę, a wierszem małego bałwanka, który okropnie się pocił i z dnia na dzień był coraz chudszy. Nie zabrakło też wiosennych zagadek. Przygotowałam też magiczne pudełko, które z jednej strony posłużyło do krótkiego przedstawienia o stęsknionych za Polską bocianach. A z drugiej do wiersza o zimowych ubraniach, które musimy już schować do szafy. Bardzo chętnie odwiedzam dzieci w przedszkolu, ale i one bardzo mile widziane są w bibliotece.

Myślę, że każda forma spotkań z młodym czytelnikiem przynosi efekty, czy to czytanie, rysowanie, czy też prezentacja multimedialna, którą zawsze z ciekawością oglądają, a podczas niej dyskutują na wiele, wiele tematów, niekoniecznie dotyczących prezentacji.

Anna Heller



Każda forma spotkań z młodym czytelnikiem przynosi efekty, bo dzieci bardzo chętnie odwiedzają bibliotekę i sięgają po książkę.

MALUTKIE ZMIANY
W ODDZIALE DLA DZIECI

W Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Błażowej oddział dla dzieci przeszedł małą metamorfozę, ściany są odmalowane i pachną świeżością, mamy w oknach nowe błękitne rolety. Prace wykonała część pracowników błażowskiej biblioteki. Może to nic wielkiego, ale cieszy. Kolejne pomieszczenia czekają na remont, ale wszystko w swoim czasie. Zło-

śliwi mówią, że w bibliotece pachnie „komuną” ze względu na wystrój wnętrza, ja natomiast uważam, że najważniejsza jest atmosfera i dobra książka, z której czytelnik będzie zadowolony, a nie wystrój ścian. Zapraszam wszystkich do odwiedzenia biblioteki.

Anna Heller



KOLEJNE SPOTKANIE DKK

Kolejną książką, przy której spotkały się czytelniczki Dyskusyjnego Klubu Książki w Błażowej była powieść młodziutkiej autorki Martyny Kubackiej pt. „Bezczelna”. Główna bohaterka książki to również młoda osoba, która wychowała się bez ojca, a właściwie też bez matki, której życiowym powołaniem

ści, szybko znaleźć pracę i usamodzielnić się. W niektórych sytuacjach nie przebierała w słowach, a czasem z jej ust padały niegrzeczne i złośliwe odzywki. Mawiała, że dzięki beczcelności jest pewna siebie i potrafi poradzić sobie w sytuacjach, w których ktoś inny za pewne załamałby ręce.



Aniela Wielgos.

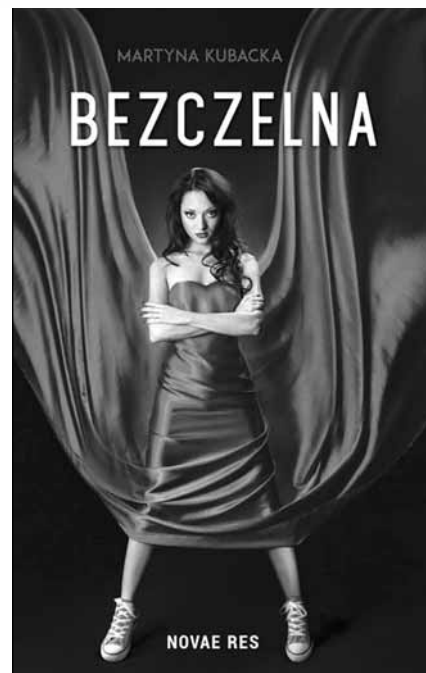


Nasze spotkania nie ograniczają się tylko do rozmów o książce.

stało się uprzykrzenie córce każdego dnia i nieustanne przypominanie, że zmarnowała jej życie. Magdalenie Zielińskiej nic w życiu nie zostało podane na złotej tacy, więc musiała nauczyć się, jak „po swojemu” pokonywać trudno-

„Bezczelna” to lekka, błyskotliwa i zabawna powieść o rzeczach najważniejszych – miłości, jej braku, odkrywaniu samej siebie i innych ludzi.

„Bezczelną” czyta się bardzo szybko, lekko i przyjemnie. Akcja jest dość



banalna i przewidywalna, biedna dziewczyna spotyka bogatego, a zarazem przystojnego faceta i żyją długo i szczęśliwie. Czyżby autorka wzorowała się na historii o Kopciuszku?

Nasze spotkania nie ograniczają się tylko do rozmów o książce. Ostatnio „debata” rozwinęła się na temat oglądanych filmów, m.in. „Korona królów”. Cieszy mnie, że pomimo wiosennych prac, jakie każda z nas ma w swym obiegu, czytelniczki bardzo chętnie przychodzą na spotkania.

Anna Heller



Kolejną książką, przy której spotkały się czytelniczki Dyskusyjnego Klubu Książki w Błażowej była powieść młodziutkiej autorki Martyny Kubackiej pt. „Bezczelna”.

MIEJSKO GMINNA BIBLIOTEKA
PUBLICZNA W BŁAŻOWEJ
ZWRACA SIĘ Z PROŚBĄ

O ZWROT ZALEGŁYCH KSIĄŻEK.

Drogi Czytelniku, jeśli zapomniałeś lub nie mogłeś z różnych względów zwrócić w terminie wypożyczonych książek, koniecznie zrób to teraz. Zwróć książki, bo inni na nie czekają!

DZIĘKUJEMY!

Jeśli nie pamiętasz czy zalegasz z oddaniem książek, sprawdź to. Przyjdź do nas lub zadzwoń pod numer telefonu 17 22 97 170.

MOBILNA BIBLIOTEKA W NOWYM BORKU

23 marca 2018 r. w swoją pierwszą podróż ruszyła Mobilna Biblioteka. Otwarcie Biblioteki poprzedziły rozmowy o książkach. Motylki, Krasnoludki i Biedronki (3 grupy przedszkolaków) opowiadały o tym, czym się różnią książki, jakie książki lubią czytać. Następnie na podstawie wiersza Jana Huszczy pt. „Skarga książki” dzieci mówiły, czego nie wolno robić książkom i jak należy o nie dbać.

Po tym nastąpiło to, na co czekały od rana – wypożyczanie książek. Myślę, że zdjęcia pokażą resztę.

Bardzo dziękuję Siostrze Dyrektor za szansę dla Mobilnej Biblioteki oraz Siostram i Paniom Wychowawczyniom za pomoc przy organizowaniu pierwszego spotkania.

Spośród wszystkich małych czytelników zostały wylosowane 2 osoby, które dostały nagrody. Wylosowanym dziewczynkom gratuluje.

Joanna Bałutowska-Bialic



Motylki, Krasnoludki i Biedronki (3 grupy przedszkolaków) opowiadały o tym, czym się różnią książki, jakie książki lubią czytać.

DRZEWKO WIELKANOCNE

Przygotowania do świąt zaczęły się również w bibliotece. W piątek (23 marca 2018 r.) bibliotekę odwiedzili uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowym Borku wraz z wychowawcą

świąteczną panią Edytą Słowik. Maluchy kolorowały pisanki, które zawisły na drzewku, a ich starsi koledzy wykonali piękne wielkanocne girlandy.

Joanna Bałutowska-Bialic



W piątek (23 marca 2018 r.) bibliotekę odwiedzili uczniowie Szkoły Podstawowej w Nowym Borku.

ZMĘCZYŁAM SIĘ

Zmęczyłam się Kochaniem
Czekaniem
Listami bez odpowiedzi
Bez czułych słów spowiedzi
Tęsknotą
Niepewnością
Moją naiwnością
Zmęczyłam się!

Zmęczyłam się Panie
Czekaniem
O moje życie graniem
Kto wygra ten zostaje
Złością
Starością
Moją niedoskonałością
Zmęczyłam się!

Małgorzata Żurecka

JAK MOTYL

Jesteś
Kolorowy
Jak motyl
Sprawiasz
Że uśmiech sam się pojawia
Jesteś
Ulotny
Jak motyl
Umykasz
Nim zdążę cię dogonić

Aleksandra Pieńkos

WITAMY WIOSNĘ!

22 marca w filii biblioteki publicznej w Futomie witaliśmy wiosnę z dziećmi zerówki z wychowawczynią panią Ewą Skawińską. Choć za oknem mamy zimową aurę, to data kalendarzowa wskazuje na drugi dzień wiosny. W przyrodzie widzimy już wiosenne ożywienie. Przyleciały do nas już szpaki i będą szukać budek na swoje domki. Rankiem usłyszymy głos ptaków, a wiosenne słońce doda nam radości. Dzieci wysłuchały wiersza o wiosnie, odgadywały zagadki o tej porze roku, wysłuchały „wiosennych” piosenek i same również zaśpiewały o maszerującej wiosnie. Tak więc z dziećmi czekamy na piękne słoneczne dni, na wiosenne kolory i piękne zapachy fiołków, żonkili, hiacyntów i tulipanów.

Danuta Drewniak



22 marca w filii biblioteki publicznej w Futomie witaliśmy wiosnę.

GINĄCE ZAWODY – KONKURS PLASTYCZNY

Na tropie ginących zawodów – pod takim hasłem „Promyczek Dobra” zorganizował konkurs plastyczny z okazji nadzwyczajnego roku Świętego Józefa Kaliskiego. Konkurs był adresowany do uczniów szkół podstawowych. Prace plastyczne miały przedstawiać jeden z dawnych zawodów, które już zagięły lub są zapominane. Chodzi o takie zajęcia i pracę, które w przeszłości wykonywali: ko-

wale, kołodzieje, rymarze, kuśnierze, zecerzy, kaletnicy, szewcy i wielu innych. Wytwory tych zawodów możemy już oglądać tylko w muzeach lub izbach pamięci, czy u prywatnych kolekcjonerów. Dla dzieci takie zawody to już historia, niemniej można o nich poczytać w książkach. Trzy czytelniczki z filii biblioteki publicznej w Futomie wykonały prace plastyczne, które zostały wysłane do or-

ganizatora. Karinka Kotowicz narysowała kowala, Milenka Karnas zegarmistrza, a Kasia Korbecka szewca. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi 18 kwietnia. Dziękuję dziewczynkom, które wykonały prace i czekamy na ocenę jurorów. Dodam jeszcze, że honorowy patronat nad konkursem objął prezes Związku Rzemiosła Polskiego Jan Gogolewski.

Danuta Drewniak



Karinka Kotowicz narysowała kowala, Milenka Karnas zegarmistrza, a Kasia Korbecka szewca.

GŁOŚNE CZYTANIE W BIBLIOTECE

10 kwietnia klasa druga z panią wychowawczynią Iwoną Bocek zaprezentowała głośne czytanie w filii biblioteki publicznej w Futomie. Dzieci czytały tekst – czytanekę ze swojego podręczni-

ka, a tytuł mówił o spotkaniu ze sztuką w mieście Łodzi. Okazuje się, że wycieczka do tego miasta dostarczy nam wielu wrażeń i ciekawych informacji o różnych zabytkach i dziełach sztuki.

Dowiedzieliśmy się z tekstu, że na słynnej łódzkiej ulicy Piotrowskiej stoi ławeczka z siedzącą postacią Juliana Tuwima. Sławny poeta mieszkał w Łodzi i dlatego społeczeństwo tym sposobem upamiętniło jego osobę. Pani wychowawczyni przeczytała dzieciom dwa wiersze Tuwima: „O Grzesiu kłamczuchu i jego cioci” i „Idzie Grześ”. Poezja poety, pełna fantazji i humoru, potrafi rozśmieszyć, bawić i nauczyć. Głośne czytanie w ocenie bibliotekarki wypadło doskonale, więc zachęcam i polecam inne utwory literatury dziecięcej do czytania.

Danuta Drewniak



Dzieci czytały tekst – czytanekę ze swojego podręcznika.

MARZANNA Z POMYSŁEM!

Uczennice klasy trzeciej Kasia Korbecka i Nikola Zubek wykonały Marzannę. Pomysł na zrobienie kukły podsunęła im bibliotekarka. Obie dziewczynki z entuzjazmem przystąpiły do pracy i w niedługim czasie przyniosły

do biblioteki „bibułową” Marzannę. Ich praca przyozdobiła wnętrze filii biblioteki publicznej w Futomie. Pragnę im gorąco podziękować za czas poświęcony na wykonanie finezyjnej dekoracji.

Danuta Drewniak



Uczennice klasy trzeciej Kasia Korbecka i Nikola Zubek.

WCZORAJ

wczoraj
narodził się Chrystus

zisiaj
ukrzyżowaliśmy Go

jutro
posadzimy drzewo
na następny krzyż

Adam Decowski

NIKT NIE PYTA

Pamięci Ryszarda

Nikt tu o Ciebie od lat nie pyta –
dryfuje tafla milczenia.
Tylko jaśminu cicha modlitwa
i majem szaleje ziemia.

Tęsknię i ciepła Twojej dłoni
wciąż szukam nadaremnie.
Wczoraj pobiegłam
za Twoim cieniem
aż ptaki szydziły ze mnie...

A Ty po tamtej stronie błękitu
oddany niebieskim sprawom...
Nikt tu o Ciebie od lat nie pyta.
Pamięć zarasta trawą.

Teresa Paryna

NAGRODY DLA NAJAKTYWNIJSZYCH CZYTELNIKÓW W FUTOMIE

Amelka Kocyla, uczennica klasy V, otrzymała nagrodę książkową i dyplom za czytanie. Po sprawdzeniu kartoteki czytelników okazało się, że Amelka ma najwięcej wypożyczonych książek. Wręczenie nagrody miało miejsce w bibliotece wśród kolegów z klasy i pani wychowawczynie Teresy Gołdy.

Wśród czytelników w kategorii – dorośli, pani Ela Tomaszewska – wierna, długoletnia czytelniczka filii biblioteki publicznej w Futomie okazała się najaktywniejsza. Z mojej strony składam gratulacje czytelniczkom i życzę dużo miłych wrażeń i przeżyć przy czytaniu kolejnych książek.



Danuta Drewniak

Amelka Kocyla, uczennica klasy V, otrzymała nagrodę książkową i dyplom za czytanie.

MOBILNA BIBLIOTEKA – TO JEST TO!

13.04.2018 r. Dzisiaj wyruszyłam ponownie do tyczyńskich przedszkolaków. Mobilna Biblioteka cieszy się dużym zainteresowaniem i korzysta z niej w chwili obecnej 50 małych czytelników.

Moją wizytę rozpoczęłam od odwiedzin przedszkolaków z grupy Biedronek. Lecz zamiast Biedronek czekały na mnie piękne księżniczki i książęta. Zrobiło się bardzo bajkowo i kolorowo.

Następnie odwiedziłam Motylki, którym przeczytałam książkę M. Marliera „Ania i Krzyś: w górach”. Jest to

historia przyjaciół znanej wielu dzieciom Martynki, którzy wędrując po Alpach spotykają wiele ciekawych zwierząt.

Krasnoludki zaś wysłuchały wesołego opowiadania o „Słonicu”. Dowiedziały się jak to się stało, że słonie mają trąby i do czego są im one potrzebne. Na koniec dzieci zrobiły swoje własne zakładki do książek, które ozdobiły m.in. ulubionymi bohaterami bajek.

Jednak wszystkie przedszkolaki najbardziej oczekiwały momentu wybrania i wypożyczenia sobie książek. Bardzo podobały się im książki,

które wybrały na pierwszej wizycie i z chęcią opowiadały o nich pozostałym koleżankom i kolegom.

Maluchy z poprzedniego spotkania zapamiętały również jak dbać o książki i dzisiaj same opowiadały, że pilnują, aby przed czytaniem ich ręce były czyste, że nie wolno jeść pierogów na książkach oraz zaginać kartek.

Bardzo dziękuję Paniom i Siostram z Przedszkola oraz Rodzicom za zapisanie dzieci do biblioteki i czytanie im książek.

Joanna Bałutowska-Bialic



Maluchy z poprzedniego spotkania zapamiętały również jak dbać o książki.

ZABAWA Z KSIĄŻKĄ

16 kwietnia bibliotekarka zaprosiła klasę czwartą do filii biblioteki publicz-

nej w Futomie na zabawy z książką. Jak można bawić się książką? – Okazuje się,

że można. Przez książkę zgłębiaamy wiedzę, wzbogacamy słownictwo, poprawiamy pamięć i umysł, odkrywamy świat. Z pomocą wyobraźni i wybujałej fantazji możemy z książek tworzyć różne formy przestrzenne (np. zbudować bryły geometryczne, wieże, zamki itp.). Bibliotekarka zaprosiła dzieci do pisania dyktanda, które mówiło o Józku piszącym dyktando z baśni. Myśląc o baśniach wkraczamy w scenery z zamków, wież, królewien, rycerzy, smoków, wróżek itp. Dlatego część dzieci postanowiła wybudować z książek dużą wieżę zamkową i to się im udało. Był również quiz z „Akademii Pana Kleksa” i zabawa w słowotwórstwo. Okazało się, że z dwóch słów: literatura i gramatyka można utworzyć całą gamę innych słów używanych w języku polskim. Można bawić się także posługując się książkami czy słownikami, tym samym wzbogacając swoją pamięć i wiedzę.



16 kwietnia bibliotekarka zaprosiła klasę czwartą do filii biblioteki publicznej w Futomie.

Danuta Drewniak

GŁOŚNE CZYTANIE WIERSZY

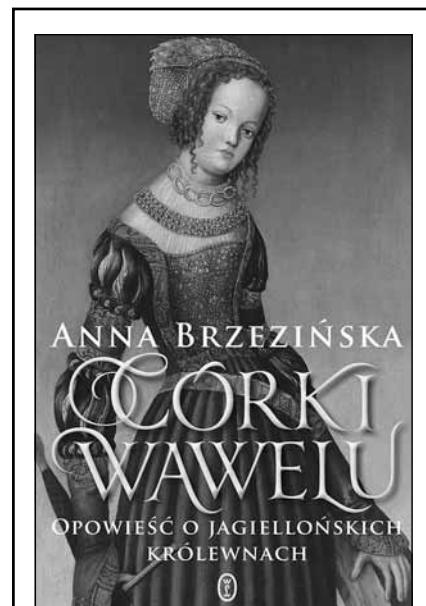
23 kwietnia 2018 r., w filii biblioteki publicznej w Piątkowej, na spotkaniu z uczniami pierwszej klasy czytaliśmy wiersze z książki pt. „Kto pamięta te zwierzęta”. Oprócz wierszy, w książce tej znajdują się również piękne ilustracje przedstawiające zwierzęta w zagrodzie i na swobodzie.

Głośne czytanie dzieciom w bibliotece ma na celu propagowanie czytelnictwa jako jednej z metod zachęcających do spotkań z lekturą. Bibliotekarka zaprosiła dzieci na dni książki i bibliotek, które odbędą się w maju.

Danuta Hamerla



23 kwietnia 2018 r. na spotkaniu z uczniami I klasy czytaliśmy wiersze.



Córki Wawelu zadziwiają rozmachem i drobiazgowością, jednocześnie pociągają barwną fabułą i plastycznością opisów. Brzezińska, jako wytrawna historyczka i znawczyni epoki, dba o szczegóły, powołuje się na źródła, a jako pisarka, tak ciekawie snuje opowieść, że jej książkę czytać można na równi jako dzieło historyczne i wciągającą powieść. Książka jest darem od Heleny Chodynieckiej dla białowskiej biblioteki.

Serdecznie dziękujemy.

IV OGÓLNOPOLSKA NOC BIBLIOTEK

Po raz trzeci zapraszamy do szkolnej biblioteki w Nowym Borku.

Czytanie uszczęśliwia, poszerza horyzonty, koordynuje i usprawnia pracę mózgu czytelnika. Czytanie dla przyjemności, w miłym towarzystwie, buduje więzi międzyludzkie dając chociażby temat do rozmów z najbliższymi. Bogaty zasób słów dziecka czytającego uzdrawia jego relacje społeczne, pozwalając na tworzenie zdrowych kontaktów z rówieśnikami. Czytający uczeń ma umiejętność rozwiązywania konfliktów rówieśniczych za pomocą argumentów, zamiast stosowania przemocy. Słuchanie książek i samodziel-

ne czytanie wspomaga myślenie, ułatwia rozumienie tekstów, poleceń, wzbogaca wypowiedzi. Kontakt z literaturą sprawia, że dziecko poznaje inny, lepszy świat.

Świadomi dobrodziejstw wynikających z czytania, zapraszamy na NOC BIBLIOTEK – ogólnopolską wieczorno – nocną akcję promującą czytelnictwo i biblioteki. Tej wyjątkowej nocy biblioteka szkolna działająca przy Szkole Podstawowej im. Gen. bryg. Mieczysława Boruty – Spiechowicza w Nowym Borku, otwiera swoje podwoje. Noc Bibliotek w naszej szkole gości już po raz trzeci i powoli staje się tradycją. W ubie-

głym roku „czytanie poruszyło” sporą grupę gości, wśród których byli uczniowie i członkowie ich rodzin. Liczymy, że także w tym roku powitamy miłych gości, tym razem w nowym pomieszczeniu. Inspirując się hasłem tegorocznej edycji „RZECZPOSPOCZYTA”, odnoszącym się do setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, proponujemy kilka niekonwencjonalnych działań. Agnieszka Pietrucha, dyrektor szkoły, nauczyciele i uczniowie **zapraszają w piątek 08.06.2018 r. o godz. 18.00. DO ZOBACZENIA.**

Ewa Gawińska



Świadomi dobrodziejstw wynikających z czytania, zapraszamy na NOC BIBLIOTEK – ogólnopolską wieczorno-nocną akcję promującą czytelnictwo i biblioteki.

OD PISARZA DO CZYTELNIKA, CZYLI JAK POWSTAJE KSIĄŻKA

W piątek 27 kwietnia 2018 r. odwiedziłam tyczyńskie przedszkolaki.

Tym razem dzieci dowiedziały się jak powstaje książka. Prześledziliśmy drogę książki od pisarza i jego pomysłu, poprzez wydawnictwo, ilustratora, korektora, aż do drukarni i jej końcowej drogi – czytelnika. Przedszkolaki wiedziały już, że dawniej książki pisano gęsim piórem i atramentem i była to bardzo żmudna praca. Dzieci słuchały i usiłowały zapamiętać trudne i nowe dla nich słowa, takie jak ilustrator czy korektor, a następnie same opowiedziały, jak powstaje książka, pomagając sobie ilustracjami.

Następnie dzieci wykonywały swoje własne zakładki do książek, a przedszkolaki z grupy najstarszej próbowały swoich sił jako pisarze i ilustratorzy, tworząc swoje własne książeczki. Okazało się, że wcale nie jest tak łatwo napisać czy narysować książkę.

Joanna Bałutowska-Bialic



27 kwietnia 2018 r. odwiedziłam tyczyńskie przedszkolaki.

PRZYGODA Z HISTORIĄ

8 maja w filii biblioteki publicznej w Futomie, wraz z dziećmi z zerówki pod opieką pani Ewy Skawińskiej, cofnęliśmy się w przeszłe wieki naszej historii. Okazją ku temu stała się ekspozycja portretów królów Polski, które biblioteka podarowała czytelniczka Małgosia Leśniak. Jest to kolekcja królów i książąt Polski, wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych

w Krakowie z okazji 150-lecia istnienia Towarzystwa. Dzieci dowiedziały się, ilu było władców w naszej historii, począwszy od pierwszego władcy Mieszka I, a skończywszy na królu Stanisławie Augustie Poniatowskim. Wśród panujących władców dzieci zauważyły tylko jedną kobietę – królową Jadwigę. O najstarszych zapiskach z dziejów państwa polskiego dowiemy się z „Kroniki pol-

skiej” Galla Anonima i „Roczników, czyli kronik sławnego królestwa polskiego” Jana Długosza. Te książki są w księgozborze biblioteki i bibliotekarka udostępniła je dzieciom. Prawdziwą furorę jednak zrobiła papierowa korona królewska, którą każde dziecko chciało mieć włożoną na swoją głowę i poczuć się jak „prawdziwy monarcha”. W roku setnej rocznicy uzyskania przez Polskę niepodległości warto zaprzyjaźnić się z naszą ojczystą historią i jej bohaterami, których mamy bardzo dużo. Ich wielkość i miłość do Ojczyzny powinna fascynować każdego Polaka.



8 maja w filii biblioteki publicznej w Futomie, wraz z dziećmi cofnęliśmy się w przeszłe wieki naszej historii.

SUKCES RYSUNKOWY

Dwie czytelniczki z filii biblioteki publicznej w Futomie: Kasia Korbecka – klasa III i Karina Kotowicz – klasa I znalazły się na liście osób nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie plastycznym „Na tropie ginących zawodów”. Nadesłanych prac było 700, jak podaje organizator, dlatego gratuluję dziewczynkom i życzę im równie udanych sukcesów w innych konkursach.

Danuta Drewniak

26 MAJA – DZIEŃ MATKI

*Raz tylko w roku jest Dzień Matki,
choć mamusiom co dzień należą się kwiatki,
czerwonej róży pączek na dobrego dnia początek,
puszyste georginie na marzeń spełnienie,
fioleczki małe na zdrowie doskonałe,
a leśne konwalie małe na szczęście trwale!*

Te pełne zapachu kwiatów życzenia kierujemy do naszych Mam w ten szczególny dzień w roku. Moja Mama kojarzy mi się z piwoniami, które jako dzieci kupowaliśmy w tym dniu od sąsiadki i rezydowały w szafirowym wazonie na stole, napełniając subtelnym zapachem cały pokój.

Życzymy naszym Mamom zdrowia, a te, które odeszły, zachowajmy we wdzięcznej pamięci.

Danuta Heller wraz z zespołem
„Kuriера Błażowskiego”

Wszystkim Bibliotekarzom w dniu ich święta składam serdeczne gratulacje i szczerze życzenia spełnienia się w pracy. Wiemy jak ważne w życiu społeczeństwa jest czytelnictwo – kształtuje ono bowiem kulturę życia codziennego, kształtuje wewnątrz człowieka.

Szanowni Państwo Bibliotekarze!

8 maja jest Państwa świętem. Z tej okazji życzę Wam ogromnej satysfakcji ze swojej pracy, ciągłej pasji i zadowolenia. Czytelnikom natomiast dobrych książek, ciekawych bohaterów, nieznanych jeszcze wrażeń, życzliwych bibliotekarzy oraz świetnych wydarzeń w bibliotece.

Dziękujemy za spełnianie tej, jakże zaszczytnej misji upowszechniania czytelnictwa i kultury słowa. Życzę Państwu zdrowia, wszystkiego co najlepsze, co budzi uśmiech na twarzy i samych pogodnych dni.

Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój





KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Anna Dąbrowska

„Jutro będziemy szczęśliwi”

Wydawnictwo Zysk i s-ka 2017 (przybliżona data)

Trzy lata – już tyle czasu Zuza próbuje poskładać swoje życie od nowa, ale w tej skomplikowanej układance wciąż brakuje najważniejszego elementu – jej wielkiej miłości. Adam zniknął bez słowa pożegnania, zostawiając ją samą, ze złamanym sercem.

Kiedy Zuza postanawia zmienić swoje życie, zjawia się Adam. Czy dziewczyna będzie w stanie spojrzeć w oczy ukochanego, który tak boleśnie ją zranił? Czy tajemnica, którą skrywa Adam, stanie się przeszkodą w drodze do miłości?

Jutro będziemy szczęśliwi to książka, która rozgrzeje Cię jak ciepła herbata z miodem, cytryną i gwiazdką anyżu.



Marcin Wójcik

„Celibat” opowieści o miłości i pożądaniu

Wydawnictwo Agora S.A. 2017

Księża to ludzie z krwi i kości. Odczuwają głód, pragnienie, zmęczenie. I popęd seksualny. Ani sutanna, ani głęboka wiara, ani nawet święcenie kapłańskie tego nie zmieniają. Marcin Wójcik w swoich reportażach opowiada nie tylko ich historie, ale także historie ich byłych i obecnych partnerów, partnerek, teściowych, a nawet wnuczek. Robi to z reporterską wirtuozerią, uczciwością i jednocześnie z ogromną wrażliwością.



Magdalena Witkiewicz

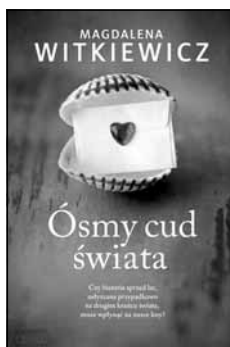
„Ósmy cud świata”

Wydawnictwo: Filia, 2017

Czy historia sprzed lat, usłyszana przypadkowo na drugim krańcu świata, może wpłynąć na nasze losy?

Kilka romantycznych chwil, przeżytych w czasie urlopu w Azji, budzi w Annie, trzydziestokilkuletniej singielce, dawno uśpione uczucia.

Kobieta podejmuje decyzję, która na zawsze może zaważyć na życiu kilku osób. Jednak szczęście, będące pozornie w zasięgu jej ręki, rozsypuje się nagle niczym domek z kart.



Ósmy cud świata to opowieść o tym, że czasami trzeba zbłądzić w ciemnym lesie, by wreszcie znaleźć się na rozświetlonej polanie.

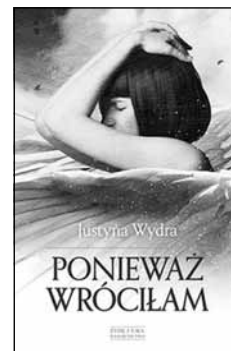
A pierwszy promień słońca można niekiedy znaleźć ukryty w niepozornej, maleńkiej kopercie, zamkniętej w morskiej muszli przywiezionej z wakacji.

Justyna Wydra

„Ponieważ wróciłam”

Wydawnictwo: Zysk i S-ka, 2016

Jak to jest odejść, a potem powrócić z martwych? Otrzymać drugą szansę i anioła stróża, którego można zobaczyć, dotknąć, poczuć... i który przybywa z pomocą zawsze, gdy to konieczne. Dzieli się tym, co sam wie o ludziach i życiu, dobru i złu. Jedyne temat, na jaki milczy, to relacja z jego podopieczną, Magdaleną. Chłodną karierowiczką z wielkiego miasta, która tak naprawdę nie wie, po co ani dla kogo żyje. A przecież to ta sama kobieta, która kiedyś pragnęła umrzeć z miłości!



Fritzi Paul

„Kuchnia miłości”

Wydawnictwo: Prozami, 2016

Mia już nie wierzy w miłość. Od roku w jej życiu brakuje przyjaciela Sebastiana. I radości z jedzenia. Na pchlim targu pozwala wcisnąć sobie ręcznie napisaną książkę kucharską. Obok przepisów są tam też wzruszające historie miłosne z małej neapolitańskiej górskiej wioski. Mia jest nimi zafascynowana. Kto napisał tę książkę? Szybko decyduje się na podróż do Włoch. Na słonecznym wybrzeżu Amalfi, pod czujnym okiem mamy Rosy budzi się jej apetyt na życie. Czy jest gotowa dać miłości jeszcze jedną szansę?



Małgorzata Rogala

„Zastrzyk śmierci”

Wydawnictwo: Czwarta strona, 2017

Ewa Frydrych znajduje szalenie owinięte taśmą ciało męża – szefa portalu krytyki kulinarnej, którego opinie nie wszystkim przypadły do gustu. Dlaczego ktoś wstrzyknął mu truciznę i pozbawił życia? Czy chodziło tylko o zemstę, czy za zbrodnią kryje się coś jeszcze? Tym bardziej że w podobny sposób giną kolejne osoby. Sprawę prowadzą starsza aspirant Agata Górka i komisarz Sławek Tomczyk, którzy próbują rozwikłać serię zagadkowych śmierci.



Tymczasem ktoś wysłał anonimowy list do młodszej siostry komisarza Tomczyka. Czy ma to jakiś związek ze sprawą? Kim jest Zosia i dlaczego ktoś musi ją chronić? Nowe światło na sprawę rzuci niewyjaśniona tragedia sprzed lat, która nie pozwoli o sobie zapomnieć.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Małgorzata Musierowicz
„Ciotka Zgryzotka”

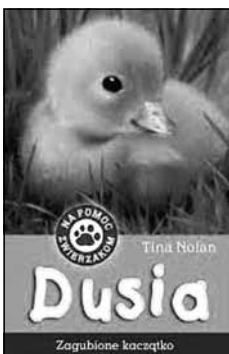
Wydawnictwo Akapit Press, 2018



Któż jest Ciotką Zgryzotką? Czy tylko Ida?

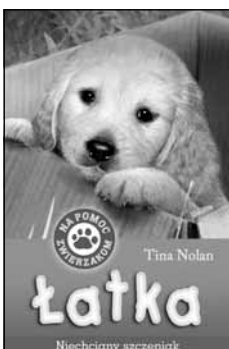
I co sływać w rodzinie Borejków? Czy nadal jest w tym samym składzie? A może nawet się powiększyła? Kolejny tom niezawodnej „Jeżycjady” – jak zawsze dowcipny, wzruszający i ciekawy – rozśmiesza, podnosi na duchu i skłania do myślenia. A przede wszystkim sprawia, że chce się radośnie żyć – pomimo wszelkich zgryzot.

Tina Nolan
„Dusia” – zagubione kaczątko
Wydawnictwo Zielona Sowa, 2012



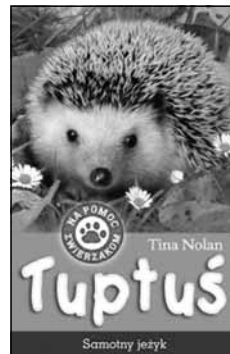
Zgubione... porzucone... zaniebane? Odtąd ich domem będzie „Cichy Kąt”. W idealnym świecie takie miejsca jak schronisko „Cichy Kąt” nie byłyby potrzebne. Jednak Ewa i Karol Mareccy, których rodzice prowadzą schronisko, wiedzą, że w życiu nie zawsze jest idealnie. Codziennie zjawia się nowe zwierzę, które potrzebuje ich pomocy.

Tina Nolan
„Łatka”
– niechciany szczeniak
Wydawnictwo Zielona Sowa,
2016



Kiedy Ewa znajduje przed wejściem do przytuliska ślicznego szczeniaka rasy golden retriever, postanawia znaleźć mu nowy dom. Jednak Karol ma inny pomysł... chce odnaleźć prawdziwych właścicieli Łatki.

Tina Nolan
„Tuptuś” – samotny jeżyk
Wydawnictwo Zielona Sowa, 2016



Ewa znajduje w stodole ślicznego jeżyka. Razem z bratem sprawdzają na stronie internetowej „Pogotowia jeżowego”, jak powinni się nim właściwie opiekować. Rodzeństwo postanawia odnaleźć rodzinę jeża, aby mógł do niej wrócić. Ewa i jej przyjaciółka Ania odkrywają, że pozostałe jeże są w ogromnym niebezpieczeństwie. Czy uda im się uratować rodzinę jeży?

Książki poleca Anna Heller

XV MIĘDZYNARODOWY KONKURS POETYCKI „SEN O KARPATACH” PIWNICZNA ZDRÓJ 2018

Kolejna XV edycja Międzynarodowego Konkursu Poetyckiego „Sen o Karpatach” z podtytułem Jeszcze echo dolinami i po górach... przypada w roku ważnej rocznicy – 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Podtytuł sugeruje różnorakie możliwości inspiracji i ich poetyckiej realizacji według upodobań piszących, którzy pamiętają o zasadniczej treści Konkursu: człowiek, krajobraz, przyroda i tradycja gór, w którego centrum pozostaje zawsze krajobraz, człowiek, przyroda, tradycja gór.

Do udziału w Konkursie zapraszamy parających się piórem ludzi kultur pogranicza: Polaków, Słowaków i Łemków, także ludzi, którzy góry znają i kochają i potrafią dostrzec bogactwo i złożoność tematyki związanej z hasłem konkursu.

Szczegółowych informacji zasięgnąć można na stronie internetowej Organizatora lub pod nr tel: 18 446 41 57, 18 446 41 84.

Adres Organizatora:

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy
Rynek 11, 33-350 Piwniczna Zdrój
tel. 18 446 41 84, e-mail: bpmig.piwniczna@onet.pl

KONCERT WIOSENNY

W niedzielne popołudnie kwietnia, sala Gminnego Ośrodka Kultury została wypełniona do ostatniego miejsca poprzez rodziców, rodziny, którzy przybyli aby oglądać u wsłuchać małych i dużych artystów działających w zespołach przy GOK-u. W czasie wiosennego koncertu na scenie zaprezentowały się grupy w różnorodnym repertuarze tanecznym.

Balet i hip-hop zatańczyły dzieciaki, którymi opiekuje się choreograf Anna Cichocka. Disco-Dance zaprezentowały dziewczęta z zespołu wokalnno-tanecznego „Margoški”, natomiast młodzież z zespołu tańca ludowego prowadzonego przez choreografkę Paulinę Paszek-Kruszyńską – polkę warszawską i walca.

W wiosenny nastrój zgromadzoną publiczność wprowadziły dziewczęta w składzie: Aleksandra Osinko, Martyna Kruczek, Martyna Gryś, Maria Krużel, Aleksandra Grzesik i Klaudia Dziepak, które zaśpiewały piękne piosenki o wiosnie.

Radosne muzyczne świętowanie wiosny dostarczyło słuchaczom wielu miłych wrażeń, było wesoło, kolorowo i radośnie.

Dziękujemy licznie zgromadzonej publiczności za wspaiałe, miłe i ciepłe przyjęcie występujących artystów.

Jolanta Kocyla



Dzieci zatańczyły balet i hip-hop.



Radosne, muzyczne świętowanie wiosny.



GMINNE OBCHODY KONSTYTUCJI 3 MAJA

Gminne obchody 227 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja rozpoczęły się mszą św. w Domu Parafialnym w Błażowej w intencji ojczyzny w asyście przybyłych gości, orkiestry dętej oraz pocztów sztandarowych.

Po zakończonej mszy świętej uczestnicy uroczystości udali pod pomnik partyzantów i ofiar II wojny światowej, gdzie zostały złożone kwiaty.

W sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej nastąpił dalszy ciąg obchodów, które rozpoczęły się odegraniem przez orkiestrę dętą hymnu państwowego, następnie oko-

licznościowe przemówienie wygłosił dyrektor GOK. Część oficjalną zakończono odegraniem „Roty” i wyprowadzeniem pocztów sztandarowych.

Kolejnym punktem akademii była część artystyczna, którą przygotowali nauczyciele oraz uczniowie ze Szkoły Muzycznej I stopnia i Szkoły Podstawowej w Błażowej. Widzowie mogli wysłuchać pieśni patriotycznych tj: „Marsz Polonia”, „Maj”, „Polonez Trzeciego Maja”, „Odważny Polak na marsowym polu”, „Pieśń Konfederatów barskich”, „Taki kraj”, „Moja ojczyzna” w wykonaniu chóru ze Szkoły

Muzycznej pod batutą Katarzyny Sobas, przy akompaniamencie Tadeusza Hubki. Uroczystości wzbogacił również koncert uczniów ze Szkoły Muzycznej, natomiast młodzież ze Szkoły Podstawowej talentem recytatorskim uświetniła całość obchodów Uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Na zakończenie uroczystej akademii dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Andrzej Wróbel podziękował wszystkim zebranym życząc miłego świętowania w gronie rodzinnym.

Katarzyna Kulasa



Gminne obchody 227. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Błażowej.

XV-LECIE NASZEGO DOMU – RZESZOWA WIELKIE ŚWIĘTO KULTURY RZESZOWSKIEJ

Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów w br. obchodzi 15-lecie swojego istnienia. Z tej okazji, 26 kwietnia 2018 r., Jerzy Maślanka, prezes Stowarzyszenia i redaktor naczelny miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów” zaprosił ludzi kultury, sztuki, dziennikarzy i sympatyków pisma na uroczystości jubileuszowe.

W trakcie trwania wieczoru usłyszeliśmy hymn stowarzyszenia, wystąpienie prezesa, liczne wystąpienia gości, koncert zespołu jazzowego, koncert „Klangu”. Nie zabrakło też piosenki kabaretowej.

W uroczystościach jubileuszowych 15-lecia Stowarzyszenia i 150. wydania numeru czasopisma udział wzięła liczna grupa pisarzy z Oddziału ZLP w Rzeszowie. Prezes Oddziału, Mieczysław A. Łyp odczytał okolicznościowy list gratulacyjny i wspólnie ze znanym poetą i fraszkopisarzem, Adamem Decowskim złożył liderom Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, Jerzemu Maślance i Ryszardowi Zatorskiemu wyrazy uznania wraz z wiązkami kwiatów.

Dokładna relacja z jubileuszu zostanie zamieszczona w majowym numerze miesięcznika „Nasz Dom Rzeszów”.

(R)



Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów w br. obchodzi 15-lecie swojego istnienia.

O PATRONIE SŁÓW KILKA...

Zbliżający się jubileusz 20-lecia konkursu „Najładniejsza Pisanka Wielkanocna”, jaki miał miejsce w roku 2006, podsunął nam myśl, że aby konkurs miał swojego patrona. Chcieliśmy przy tym uniknąć nijakości, jaka emanuje z wsząd postępującego globalizmu. Zależało nam, aby wyróżniał się swoją oryginalnością jak również patronem.



Małgorzata Kusz przekazała rzeźbę artysty do Muzeum Pisanki.

Rozważając kandydatury prowadziliśmy poszukiwania wśród osób, które byłyby bliskie tradycjom ludowym, jak również pochodziły z Błażowszczyzny. Chcieliśmy, aby patronem był ktoś związany z pozytywnymi wartościami, które moglibyśmy popularyzować i z którymi czulibyśmy się związani, aby był to taki zwyczajny-nadzwyczajny człowiek. Poza tym nie chodziło nam o naśladownictwo, lecz uosobienie wrażliwości i umiejętność sięgania po wzory inspirowane sztuką ludową. Wybór padł na Stefana „Szczepana” Woźniaka pochodzącego z Kąkolówki, artystę należącego do jednych z lepszych rzeźbiarzy ludowych znanych w Polsce. Jego postać do tej pory jest mało znana, a zasługuje na to, aby docenić jego wkład w rozwój polskiej kultury. Tworzył rzeźby drewniane inspirowane sztuką ludową. W jego rodzinnej miejscowości już niewiele osób go pamięta. Mieszkańcy starszego pokolenia wspominają, że był lu-

biany i uczynny, i nikt inaczej go nie nazywał jak „Szczepuś z Klina”. Bardzo skromny, a nawet skryty, nie chlubił się swoimi osiągnięciami. Bardziej znany był chyba w Krakowie, w którym spędził większą część swojego życia. W roku 2011 wystawie pisanek towarzyszyła ekspozycja poświęcona twórczości Szczepana Woźniaka. Można było obejrzeć kilka mniej znanych rzeźb jego dłuta, jak np. Dwie Marie oplakujące Jezusa, Chrystus Frasobliwy, Madonna z Dzieciątkiem, św. Piotr, Pieta, Osiołek i inne, obecnie znajdujące się w prywatnych zbiorach rodziny.



Stefan „Szczepan” Woźniak urodził się 24.12.1915 r. w Kąkolówce. W wieku 17 lat wyjechał do Lublina w poszukiwaniu pracy zarobkowej. W latach 1937-1939 odbywał służbę wojskową w Kołomyi (Ukraina) i tam zastała go wojna. Dostał się do niewoli niemieckiej, z której zbiegł w 1939 r. i powrócił do Kąkolówki. W roku 1943 został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Dwa lata pracował jako robotnik rolny w Öhringen, skąd powrócił do Kąkolówki w 1945 r. W 1948 r. jego prace zaprezentowane na wystawie rzeźby, malarstwa i grafiki ludowej w Krakowskim Pałacu Sztuki zostały dostrzeżone i otrzymały wyróżnienie. Po kolejnej wystawie sztuki ludowej Woźniak został zaliczony do grona najwybitniejszych rzeźbiarzy. W 1949 r. został skierowany na trzyletni kurs w Ognisku Kultury Plastycznej w Krakowie i po-

został tam już na stałe. Cały swój wolny czas poświęcał rzeźbie. W jego pracach najczęściej pojawiała się tematyka religijna, a inspiracją dla rzeźbiarza często była jego wieś, ludzie w niej mieszkający i tradycyjne zajęcia wykonywane przez nich. Jego prace były eksponowane na wielu wystawach w kraju i za granicą, m.in. w Szwajcarii, Czechosłowacji, Francji, Finlandii, Danii, Norwegii, na Litwie i w Związku Radzieckim. Kilkadziesiąt rzeźb jego dłuta znajduje się w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie i Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie, inne w różnych muzeach Polski oraz w rękach prywatnych kolekcjonerów rzeźby ludowej a także w Watykanie i Białym Domu (USA). Zmarł 20 października 1990 r. i został pochowany w Kąkolówce zgodnie ze swoim życzeniem.



Do chwili obecnej brak jest opracowań poświęconych temu twórcy. Jedyne informacje znaleźliśmy w książce Teresy Szeteli-Zauchowej *Współcześni rzeźbiarze ludowi województwa rzeszowskiego*, Rzeszów 1973 oraz w artykule Małgorzaty Kusz *Stefan Szczepan Woźniak – rzeźbiarz ludowy* opublikowanym w nr 76, 77 i 78 „Kuriera Błażowskiego”.

Zbiory Muzeum Pisanki w Błażowej wzbogaciły się o rzeźbę artysty, którą ofiarowała pani Małgorzata Kusz. Składamy serdeczne podziękowanie za ten cenny dar.

Alicja Budyka

W PRZESTWORACH WYOBRAŹNI

Tomik Ani Ślemp demonstruje odbiorcy widzenie świata, świadczące o niebanalnej osobowości autorki, o jej doświadczeniach malarskich, muzycznych i literackich. Duża wrażliwość łączy się z odwołaniami do twórczości Dalego, Beksińskiego, Topora, a niektóre wizje są bardzo bliskie kreacjom Hieronima Boscha. Połączenie surrealistycznego, horroru, turpizmu w bardzo często onirycznym obrazie świata przedstawionego eksponuje nastroje wycofania, zagrożenia, lęków.

WĘDRÓWKA

nad moim
a może i nad twoim snem
ten sam lęk
dąży labirynt cieni
które zatrzasną się szczelnie
gdy zostaniemy odcięci na zawsze
od światła
któregoś dnia
przystajemy nagle
w tym pośpiesznym marszu
oglądamy się
wołamy
nie ma jednego z nas
jeszcze słyszymy gasnące kroki
chwytny w dłonie popiół jego słów
i nie możemy uwierzyć
że nie poda nam ręki
nie ogrzeje
klamki naszego domu
i nie potrafimy wypełnić
blizny powietrza
po nim
a nasza wędrówka nadal trwa
jej dni
słońca wahadło odmierza
aż kiedyś nieruchome
zawęzli nasz czas
i opadający liść serca
ostatnim uderzeniem
w ciemność ziemi
zapuka

Adam Decowski

Wszystko tu miesza się ze sobą – logika nie jest w przypadku tej rzeczywistości ważna – sprawy wzniosłe i codzienne, pejzaże rzeczywiste i nierealne, ludzie, zwierzęta i drapieżne potwory, wyciągnięte z mrocznych zakątków wyobraźni. Uwięziony w tym hermetycznym świecie podmiot liryczny szuka sposobów oswojenia zagrożeń, zadziwień, wyjścia z sytuacji zniewolenia.

Niespodziewanie pojawia się w tomiku próba uczłowieczenia kota – trudna próba analizy kociego odczuwania świata – trzeba przyznać, udana i świadcząca o uważnej, umiejętniej obserwacji zachowań zwierzęcia, utożsamiania się z nim, na ile to możliwe. W swojej, postrzeganej wszystkimi zmysłami rzeczywistości, koci podmiot mówiący bynajmniej nie jest szczęśliwy i także podlega różnorodnym zagrożeniom i ograniczeniom.

Teksty są ogólnie bardzo malarskie, operujące wyrazistymi płaszczyznami, przestrzeniami i perspektywą, ale także oszczędne w kolorze – dominuje czerń, biel, szarość, inne barwy w tych wizjach nie pojawiają się często.

Motywy muzyczne są przywoływane też dość oszczędnie, przykładem ich szczególnej interpretacji jest tekst xxx [Zza zamkniętych drzwi], gdzie muzyka zostaje przetransponowana na wizje malarskie z udziałem również innych doznań zmysłowych:

Chodzę po szklanych powierzchniach przejrzystych jezior. Czuję zimną taflę nocy, która pozwala nie czuć nic. Moje stopy odrywają się od szkolnej podłogi, krystalizuje się tajemniczy, transcendentny świat. Przynajmniej tutaj mam szósty zmysł ...

Jest to niewątpliwie wizja synkretyczna, skupiająca w sobie różnorodne elementy odbioru rzeczywistości.

Środki wyrazu w sferze formy są adekwatne do charakteru obrazu świata przedstawionego. Poetyka jest oszczędna, bez szczególnie wyszukanych metafor czy środków stylistyczno-składniowych.



Ania Ślemp, „Nie powiem”. Krosno 2017.

Autorka zaciera granice między poezją a prozą, przede wszystkim poprzez zapis wersowy, w poszczególnych wierszach bardzo nieregularny, jednak dobrze służący wyrażaniu emocji, a także wyraźnie podporządkowany zamierzonemu wizualnemu układowi. Proza tego tomiku nie jest bynajmniej prozą potetycką, która z definicji podlega zupełnie innym rygorom formalnym. Jest ona bliższa prozie narracyjnej, obok oszczędnej metaforyki operuje także językiem i stylem codziennym, chwilami nawet kolokwialnym. Nie jest to jednak wada tego tomiku, przeciwnie, autorka najwyraźniej czuje się równie swobodnie w prozie, jak i w poezji, a to, co może najbardziej fascynować odbiorcę tej twórczości, to obrazowanie – kreacja niezwyklej krajobrazów, wizje własnych, hermetycznych światów, wędrówki po rozległych przestrzeniach wyobraźni.

Debiutancki tomik Ani Ślemp jest świadectwem znacznej dojrzałości intelektualnej, orientacji w tradycji kulturowej, umiejętności kreacyjnych. Dobrze byłoby, aby nie zaniedbała ona swojego literackiego talentu mimo pasji malarskich i muzycznych.

Hanna Krupińska-Łyp

SYNDROM SZTOKHOLMSKI W RODZINACH Z PROBLEMEM PRZEMOCY DOMOWEJ

Syndrom sztokholmski w rodzinach z problemem przemocy domowej

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Górnem jest miejscem schronienia i udzielania pomocy osobom i rodzinom z terenu powiatu rzeszowskiego, znajdującym się w sytuacji kryzysowej spowodowanej m.in. przemocą domową. Osoby zgłaszające się do Ośrodka po pomoc doświadczają różnych problemów. Ucieczka od przemocy domowej wcale nie jest łatwa. Jednym z wielu powodów przez który ofiary przemocy mogą bać się odejść od sprawcy jest tzw. „syndrom sztokholmski”.

Czym jest syndrom sztokholmski?

Syndromem sztokholmskim określa się reakcję na bardzo silny stres. To mechanizm pojawiający się w momencie poczucia zagrożenia życia. Charakteryzuje się głównie wystąpieniem pozytywnych uczuć dla sprawcy. Ofiara zamiast domagać się sprawiedliwości i ukarania oprawcy, staje w jego obronie.

Syndrom sztokholmski swoją nazwę wzięła od wydarzeń z 1973 roku w Sztokholmie. Dwóch złodziei wzięło w banku zakładników, których przetrzymywali 6 dni. Po przybyciu ekipy ratunkowej porwani nie wykazywali chęci współpracy, a nawet bronili swoich oprawców, a za całą sytuację oskarżali policję. Po pewnym czasie jeden z zakładników założył fundację, zbierającą pieniądze na opłacenie adwokatów dla porywaczy, natomiast inna, była zakładniczką zaręczyła się ze swoim porywaczem.

Jak wygląda przebieg syndromu sztokholmskiego?

Osoba przechodzi przez cztery fazy:

1. Zaprzeczenie sytuacji – osoba nie wierzy w to, co ją spotyka.
2. Świadomość sytuacji – osoba zaczyna przyjmować swoje obecne położenie.
3. Depresja i stres – spowodowane ograniczeniem wolności.
4. Przyjęcie strategii przetrwania – osoba zaczyna przystosowywać się do sytuacji, stara się w niej jak najlepiej odnaleźć. Dochodzi do przewartościowania – agresor „nie jest taki zły”. Problem

zaczyna się w momencie, gdy taka postawa zaczyna się utrwalać.

Kogo może dotyczyć syndrom sztokholmski?

Może on dotyczyć każdej osoby. Warunkiem jest wystąpienie następujących czynników: zagrożenie życia, brak ucieczki lub samo przekonanie o tym, odcięcie od świata zewnętrznego, sporadyczne pozytywne zachowania oprawcy.

Jak zauważyli psycholodzy Dee Graham i Edna Rawlings, często wszystkie te warunki spełniają ofiary przemocy. Ich życie nie jest bezpieczne, są przekonane o tym, że nie mają dokąd uciec, często są izolowane od kontaktu z innymi oraz agresor zachowuje się „dobrze”, np. przynosi kwiaty, obiecuje poprawę, jest miły.

Sprawca przemocy często całkowicie kontroluje życie ofiary, zabrania kontaktów z innymi, izoluje, upokarza. Ofiara przemocy odczuwa bezsilność, a wszelkie pozytywne zachowania sprawcy, a także sytuacje w których „mógł coś zrobić, a nie zrobił”, odbiera z wielką wdzięcznością.

Jakie są symptomy i objawy syndromu sztokholmskiego?

W przypadku syndromu sztokholmskiego występuje:

- odczuwanie przez ofiarę pozytywnych uczuć w stosunku do sprawcy i odwrotnie, czyli sprawca odczuwa pozytywne uczucia wobec ofiary,
- odczuwanie przez ofiarę pozytywnych uczuć wobec tych, którzy chcą ją ratować, np. rodziny, przyjaciół, policji, autorytetów, instytucji pomocowych,
- niemożność podjęcia zachowań, które mogłyby spowodować oswobodzenie się ofiary od sprawcy, poznanie i zrozumienie motywów, którymi kierują się sprawca oraz przyjęcie jego poglądów, okazywane pomocy sprawcy przez ofiarę.

Dlaczego ofiara przemocy tkwi przy sprawcy?

Patrząc z boku można niekiedy odnieść wrażenie, że ofiary przemocy nie chcą odejść. Często osoby z ich otoczenia myślą „jakby mnie ktoś tak trakto-

wał, odeszłabym od razu”. Łatwo jest kogoś osądzać, gdy samemu nie przeżyło się podobnej sytuacji, czyli długotrwałego zagrożenia, bez wiary w możliwość ucieczki.

Osoby tkwią przy agresywnym partnerze z początku z miłości, a później również z powodu strachu. Sprawca może np. opowiadać o wcześniejszych związkach i podkreślać, że osoby które go zostawiły i zraniły, spotkała kara. Jednocześnie przejawiać może zachowania pozytywne, np. obdarowywanie drobnymi, niespodziewanymi prezentami, szczególnie po wybuchach złości. Ofiara stara się także takim wybuchom agresji zapobiegać, robiąc wszystko, by zadowolić partnera. Podporządkowuje się jego potrzebom i oczekiwaniom. Kontrolujący partner stara się jednocześnie odciąć ofiarę od rodziny i znajomych, każąc wybierać między nim, a najbliższymi. Ofiary często nie widząc możliwości uwolnienia się z toksycznego związku decydują się na zerwanie kontaktów z innymi, by nie złościć partnera. W momencie podejmowania prób opuszczenia związku sprawca może wykorzystywać manipulacje, np. grożąc samobójstwem czy zabranieniem dzieci. Sprawca odcina również swoją ofiarę od pieniędzy, pozbawiając ją tym samym środków do samodzielnego życia. Przez to wszystko ofiara czuje się samotna i bezradna, więc dalej trwa w toksycznym związku.

Jak można pomóc?

Pomóc mogą osoby najbliższe oferując swoje wsparcie. Kontakt z ofiarą mogą podtrzymywać nie tylko osobisty, ale i telefoniczny czy mailowy. Należy jednak powstrzymać się od oceny, potępienia czy wywierania na osobie z syndromem sztokholmskim zbyt dużej presji. Osoby, które chcą pomóc, muszą także zaakceptować, że często jednak lęk przed sprawcą może być zbyt silny. W takich przypadkach pomoc specjalisty będzie niezbędna.

Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Górnem oferuje bezpłatnie specjalistyczną pomoc dla ofiar przemocy. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr 518-736-839.

Joanna Kiszka
– Ośrodek Interwencji Kryzysowej
w Górnem

ŚWIETLISTA WENECJA – WERNISAŻ MALARSTWA ANDRZEJA KORCA

W „Galerii Na Najwyższym Poziomie” 12 kwietnia br. odbył się wernisaż malarstwa Andrzeja Korca. Organizatorami wystawy byli Towarzystwo Sztuk Pięknych „Zachęta” w Rzeszowie i Elektromontaż S.A. Rzeszów, któremu aktualnie przewodzi prezes Sławomir Ciuł.

Malarz przedstawił bogaty zbiór obrazów, który charakteryzował się zróżnicowaną tematyką. Można było obejrzeć akty, wnętrza kościołów, uliczki Rzeszowa, Krakowa, słynną katedrę Norte Dame w Paryżu, port w Gdyni, martwe natury. Szczególnie przyciągnął moją uwagę cykl obrazów Wenecji.

Ogólnie znane widoki Wenecji, które upodobałi sobie liczni malarze, w interpretacji Korca zyskują nowe walory kolorystyczne i emocjonalne. Posługując się technikami bliskimi kolorystom, impresjonistom i pointylistom autor kreuje wizje rozległych, przesyconych światłem i barwą przestrzeni, w pełni oddając niepowtarzalny urok tej architektonicznej perły Italii. W podobnej konwencji są utrzymane martwe natury.

Andrzej Korzec dał się poznać również jako utalentowany wokalista, wykonując wiele psalmów.

Wernisaż cieszył się ogromnym powodzeniem. Wśród tłumu przybyłych gości dali się zauważyć: prezydent Rotary Club, Józef Laskowski, adwokat Andrzej Grzywacz, red. Józef Ambrozowicz, red. Andrzej Piątek, członko-



Andrzej Korzec śpiewał psalmy.

wie Oddziału ZLP w Rzeszowie: Adam Decowski, Bogusław Kotula, Mieczysław A. Łyp.



Bogusław Kotula i Adam Decowski.

Całość prowadził Jacek Nowak. Malarzowi złożono liczne gratulacje, wyrazy uznania i kwiaty.

M. A. Łyp

Od redakcji: Gratulujemy Panu Andrzejowi, który miał w Błażowej wystawę, sukcesów na niwie twórczej. Ostatnio gościł u nas z okazji 25-lecia samorządu jako przewodniczący jury konkursu na fotografie związane z Błażowszczyzną.

D.H.

PODZIĘKOWANIE

*„Człowiek szlachetny nie szafuje obietnicami, lecz czyni więcej niż przyszekł”
Konfucjusz*

W imieniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej składam serdeczne podziękowanie:

Państwu Annie i Krzysztofi Batorom za przekazanie na rzecz Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej kolekcji zabytkowych lamp.

Panu Stanisławowi Szczepanowi dziękuję za przekazanie odrestaurowanej zabytkowej skrzyni na ubrania do izby wiejskiej oraz za odczyszczenie i odnowienie drewnianej walizki podróżnej.

Prezes Małgorzata Kutrzeba

CO U NAS

Co u nas? Jak to u nas.

Lepiej być nie może

Bóg upadł.

Lecz w ogóle u nas nie najgorzej

Żyjemy świetnie, bo jeszcze żyjemy

I nie zginęło nam nic oprócz kraju

Trochę go ludzie po nocach szukają

Bóg upadł.

Lecz w ogóle zwyczajnie się dzieje

Jakeśmy tu zwyczajni,

że się zawsze działo

Każdy dowcipny pędzi i do gardła leje

Jak ci opowiem strasznie się uśmiejesz

To co się działo gdzieś się zapodziało.

Dzień zwyczajny. Bóg upadł.

Więc nic się nie stało

Ernest Bryll

LOT

Umieranie to jak lot samolotem
na niezmierzonej wysokości
Kiedy wiatr od Ducha Świętego
zamknie najważniejszą księgę

Raz się rodzę i raz odchodzę

Między tymi prawdami
rozpięta cienka linia życia
po której stapać trzeba z wprawą
linoskoczka
nie tracąc równowagi

Czasem krople potu są bolesne

Gdzie jest Weronika

Chusta nie musi być biała

Jedyne gest

Zdzisława Górka



DIETA DIABETYKA

Cukrzyca jest jedną z najczęściej występujących chorób przewlekłych XXI wieku. Powodem jej wystąpienia jest otyłość, a ta swój początek ma u podnóża nieprawidłowego odżywiania.

Jak temu zaradzić? Wystarczy stosować się do diety dla diabetyków oraz zaleceń lekarza.

Odpowiednio skomponowane menu pomoże nam w pełni kontrolować poziom cukru we krwi.

Oto nasze propozycje.

SKRZYDEŁKA PIECZONE W MIODZIE I SOSIE SOJOWYM

Składniki:

2 kg skrzydełek,
1/4 szklanki sosu sojowego jasnego,
3 łyżki miodu,
3 ząbki czosnku,
1/2 papryczki chilli,
1 łyżeczka startego imbiru.

Sposób przygotowania:

Skrzydełka myjemy i osuszamy. Ze szydełek odcinamy lotki (nie będą nam potrzebne) i dzielimy skrzydełka na dwie części. W misce łączymy sos sojowy z miodem, przeciśniętym przez praskę czosnkiem, startym na drobnej tarce imbiru i posiekaną papryczką chilli. Marynatę starannie mieszamy i przekładamy do niej poporcjowane skrzydełka. Skrzydełka marynujemy minimum godzinę, ale im dłużej tym lepiej. Piekarnik nagrzewamy do 180 stopni, skrzydełka prze-



kładamy na blachę lub do naczynia żaroodpornego, zalewamy je marynatą i pieczemy 40 minut. Serwujemy razem z powstałym sosem, najlepiej na gorąco, ale skrzydełka świetnie smakują na zimno.

DORSZ NA PARZE I PUREE Z BATATÓW

Składniki:

dorsz filet 40 dag,
sól morską do smaku,
pieprz kolorowy grubo mielony do smaku,
bataty 2 szt.,
masło 3 dag,
mleko 5 łyżek.

Sposób przygotowania:

Rybę opłukać i osuszyć, pokroić na porcje. Dorsza do smaku oprószyć solą i pieprzem. a następnie ugotować na parze. Bataty obrać pokroić na mniejsze kawałki i ugotować do miękkości w osolonej wodzie. Odcedzone bataty zmiksować blenderem na puree, dodając masło oraz mleko. Bataty można ugotować na parze.



Rybę podawać z batatami oraz dowolną surówką lub sałatką.

PASZTET DROBIOWY Z PIECZARKAMI

Składniki:

1,5 kilograma udek z kurczaka,
100 gram drobiowej wątróbki,
300 gram pieczarek,
2 marchewki,
1 pietruszka,
kawałek selera,
kawałek pora,
1 cebula,
3 łyżki zmielonego lnu.
1 jajko,
sól, pieprz,
2 listki laurowe,
3 ziarna ziela angielskiego,
5 ziaren pieprzu,
majeranek,
domowa jarzynka,
olej do smażenia.



Sposób przygotowania:

Do garnka przekładamy udka z kurczaka, dodajemy ziarna ziela angielskiego, pieprzu, listki laurowe oraz obrane marchewki, pietruszkę, selera i pora. Całość zalewamy wodą, tak, żeby przykryła mięso, lekko solimy i gotujemy na małym ogniu do miękkości mięsa i warzyw. Ostudzone mięso oddzielamy od kości i skóry. Na patelni rozgrzewamy olej i obsmażamy wątróbkę, odkładamy na talerz. Cebule obieramy, kroimy w pióra, pieczarki myjemy i kroimy na mniejsze kawałki, odsmażamy na oleju po smażeniu wątróbki. Ostudzone mięso, podsmażoną cebulę z pieczarkami, wątróbkę, marchewki, pietruszkę oraz selera mielimy na sitku o drobnych oczkach. Do masy dodajemy jajko, doprawiamy do smaku solą, pieprzem, domowa jarzynką oraz majerankiem. Gotową masę przekładamy do foremek, wierzch wyrównujemy łyżką. Wstawiamy do piekarnika i pieczemy przez 50-60 minut w temperaturze 180 stopni.



BUŁKI PEŁNOZIARNISTE Z SEZAMEM

Składniki:

ciasto:
mąka pełnoziarnista 1/2 kg,
woda ciepła 240 ml,
jaja 2 sztuki,
sól 1 1/2 łyżeczka,



oliwa 5 łyżek,
cukier 1 łyżeczka,
drożdże świeże 25 dag,
sezam 1/2 szklanka.
do posmarowania:
jajko

Sposób przygotowania:

Przygotowujemy zaczyn drożdżowy: drożdże i cukier mieszamy, odstawiamy do wyrośnięcia. Następnie łączymy go z pozostałymi składnikami. Zagniatamy ciasto drożdżowe i odstawiamy je w ciepłe miejsce na około 30 minut do wyrośnięcia. Zagniatamy ponownie. Z ciasta formujemy bułeczki i przykrywamy ściereczką na około 20 minut. Wierzch bułek smarujemy rozmaconym jajkiem. Bułki pieczemy w piekarniku około 25 minut w 180 stopniach.

Jolanta R.

PAPRYKOWO-CZOSNKOWA PIERŚ Z PATELNI GRILLOWEJ

Składniki:

1 duża podwójna pierś z kurczaka,
słodka papryka,
czosnek granulowany,
olej,
500 g jarmużu.



Sposób przygotowania:

Pojedyncze pierś przekroić wzdłuż na dwa płaty mięsa. Kawałki mięsa dokładnie oprószyć papryką i czosnkiem oraz delikatnie skropić olejem. Rozgrzać patelnię grillową i ugrilować mięsko z obu stron. Rozgrzać drugą patelnię z olejem i wrzucić jarmuż, smażyć aż zmięknie, do smaku doprawić niewielką ilością czosnku. Jarmuż powinien zmięknąć i gdzieś się przysmażyć, aby był chrupiący. Ugrilowane mięsko podać z uduszonym jarmużem, do tego zestawienia jeszcze można podać kuskus.

Danuta R.

PIERSI Z KURCZAKA PAROWANE

Składniki:

cała pierś z kurczaka,
musztarda pikantna (6 łyżeczek),
papryka,
czosnek granulki,
sól.

Sposób przygotowania:

Piersi z kurczaka myję, osuszam i dzielę na połowę, każdą połówkę przecinam wzdłuż, połędwiczki odcinam. Płaty mięsa posypuję delikatnie solą, papryką i czosnkiem. Następnie smaruję musztardą, ilość według gustu. Tak zamarynowane mięsko odkładam na godzinę lub dwie do lodówki.

Po tym czasie piersi układam w parowarze, grubsze kawałki na niższym poziomie, cieńsze na górze. Gotuję na parze około pół godziny. Podaję z ugotowanym, również na parze, brokułem. Doskonałym dodatkiem jest ryż.

Krystyna B.



BATATY – WŁAŚCIWOŚCI I WARTOŚCI ODŻYWCZE

Bataty, inaczej **słodkie ziemniaki**, goszczą na polskich stołach znacznie rzadziej niż tradycyjne ziemniaki. Tymczasem bataty przewyższają je pod względem wartości odżywczych i właściwości zdrowotnych. Niektóre odmiany batatów są bowiem źródłem karotenoidów, w tym poprawiającej wzrok luteiny. Jeszcze inne zawierają likopen, który może zmniejszać ryzyko rozwoju chorób serca.

Bataty pochodzą z Ameryki Środkowej. Europejczycy przekonali się o ich właściwościach za sprawą Krzysztofa Kolumba. Z kolei portugalscy odkrywcy zabrali je do Afryki i Indii, które dzisiaj są jednym z głównych – obok Wietnamu, Japonii i Chin – producentów batatów.

Istnieje około 400 odmian batatów, o różnym kolorze skórki, od fioletowego, przez czerwony, pomarańczowy i żółty, do białego. Również miąższ może mieć różną barwę, w zależności od odmiany – białą, pomarańczową lub żółtą. Czerwona odmiana batatów to doskonałe źródło likopenu, który może zmniejszać ryzyko rozwoju chorób serca i niektórych nowotworów. Z kolei fioletowe zawierają antocyjany – silne przeciwutleniacze.

Odmiany o żółtym miąższu są skarbnicą karotenoidów, w tym poprawiającej kondycję wzroku luteiny. Poza tym bataty zawierają sporo związków mineralnych, takich jak: wapń, fosfor, potas, sód, magnez, siarka, chlor, żelazo, jod, a także niewielkie ilości manganu, miedzi, molibdenu i selenu. Bulwy zawierają również witaminy z grupy B (zwłaszcza witaminę B6), witaminę C, kwas foliowy i witaminę E.

BATATY – WŁAŚCIWOŚCI PRZECIWNOWOTWOROWE

Według badań, u kobiet spożywających więcej produktów bogatych w beta-karoten (a takim są bataty), mniejsze było ryzyko zachorowania na raka piersi. Natomiast badanie przeprowadzone na samcach szczurów dowiodło, że włączenie do diety fioletowych batatów hamuje powstawanie zmian patologicznych w jelicie grubym. Z kolei badanie przeprowadzone na pacjentach, u których zdiagnozowano nowotwór pęcherza, dowiodło, że bataty należą do warzyw najlepiej chroniących przed tą chorobą. Mało tego, bataty mogą zmniejszyć ryzyko rozwoju nowotworu nerek. Tak wynika z badań przeprowadzonych w Japonii, które polegało na obserwowaniu przez 10 lat 47 997 mężczyzn i 66 520 kobiet.

BATATY NA CUKRZYCĘ

U szczurów, którym przez 8 tygodni podawano bataty o białym miąższu, zaobserwowano poprawę funkcjonowania komórek trzustki, poziomu lipidów, gospodarki glukozy oraz zmniejszenie insulinooporności.

Indeks glikemiczny batatów to 54.

Z innych badań wynika, że bataty przyczyniają się do poprawy wrażliwości na insulinę u ludzi. Nic więc dziwnego, że Amerykańskie Towarzystwo Diabetologiczne (ADA) zaleca włączenie batatów do diety chorego na cukrzycę. Bataty zawierają węglowodany, które się wolniej wchłaniają (mają niższy

indeks glikemiczny = 54), a tym samym nie wpływają tak bardzo na poziom glukozy we krwi. Dla porównania – indeks glikemiczny ziemniaków wynosi od ok. 60 (gotowane) do ponad 80 (pieczone).

BATATY – ZASTOSOWANIE W KUCHNI

Bataty można jeść pieczone, grilowane i ugotowane ze skórką. Na ich bazie można przyrządzić zapiekanki i zupy. Słodkie ziemniaki można wykorzystać także do upieczenia ciasta batatowego oraz przyrządzenia puddingu z batatów, które dzieci bardzo lubią. Z batatów można przyrządzić puree, które można potem wykorzystać do zrobienia pysznej kanapki. Wystarczy rozsmarować puree na chlebie, na to nałożyć warstwę masła orzechowego i plasterka jabłka.

Jadalne są nie tylko bulwy, lecz także liście batata. Są one powszechnie znane w restauracjach chińskich, japońskich i filipińskich.

Bulwy batata są soczyste, delikatne, o słodkawym smaku

Pamiętaj – aby zapobiec ciemnieniu batatów pod wpływem powietrza, należy ugotować je natychmiast po obraniu i/lub pokrojeniu lub do czasu gotowania umieścić w wodzie. Przed pieczeniem batatów należy je kilkakrotnie nakłuć.

Wybieraj bataty twarde, pozbawione obtłuczeń, miękkich plam i uszkodzeń. Bataty należy przechowywać w ciemnym, chłodnym i dobrze wentylowanym pomieszczeniu. Wówczas zachowują świeżość około 10 dni. Surowych batatów nie należy przechowywać w lodówce.

<http://www.poradnikzdrowie.pl>

ŻMIJA – JADOWITY POSTRACH NASZYCH LASÓW

Niemal co roku bieszczadzkim goprowcom zdarza się transportować z gór turystów, którzy „bawili się żmiją” lub na niej usiedli. Latem 1990 roku miało miejsce jedno z tego typu zdarzeń. Do dyżurki GOPR w Ustrzykach Górnych zgłosił się turysta ze Śląska, pokazując niewielką ranę na ręce.

– Coś mię użarło, panie ratownik – powiedział.

– A jak to wyglądało? – zapytał dyżurujący goprowiec.

– O tak!!! – powiedział górnik wyciągając z kieszeni autentyczną, wciąż jeszcze żywą żmiją, która natychmiast uciekła w kąt dyżurki. Rozpoczęły się poszukiwania i pogoń za jadowitym wężem. Sytuację na dyżurce opanowano po około godzinie. Górnik otrzymał surowicę i przeżył – żmija nie. Co roku zapewne dziesiątki tych gadów giną z rąk wystraszonych turystów, jak również pod kołami samochodów. Ludzie zabijają je, choć są to niezwykle pożyteczne dla nas zwierzęta.

Jako że żmija zygzakowata (*Vipera berus*) jest jedynym jadowitym wężem żyjącym w Polsce, budzi ona powszechny strach. Tak naprawdę liczba ukąszeń przez nią jest niewielka, a śmiertelność jadu, przynajmniej w odniesieniu do ostatnich lat, wyłącznie legendarna. W rzeczywistości od jej ukąszenia dawno nie zmarł człowiek, choć znane są upadki zwierząt domowych z tego powodu.

Gad ten ma znakomicie rozwinięty aparat jadowy. Specjalnej budowy zęby, zaopatrzone w kanaliki, przypominają „strzykawkę”, dawkującą truciznę w ciało ukąszonej ofiary. Zęby te są normalnie odwiedzione w tył w położenie „marszowe” i dopiero w czasie ataku, za pomocą napięcia odpowiednich mięśni, ustawiane w pozycji pozwalającej na zadanie ciosu. Swe ofiary żmija pożera już martwe, inaczej niż np. wąż Eskulapa czy zaskroniec, które są dusicielami. W odróżnieniu od innych węży oko żmii ma pionową źrenicę, chociaż nie zalecam zaglądać jej w oczy dla identyfikacji gatunku. Poznać ją można przede wszystkim po zygzakowatej czarnej wstędze, ciągnącej się od karku do końca ogona, zwanej „wstęgą kainową”. Jest ona do-

skonale widoczna u osobników o ubarwieniu popielatym i rdzawym, zaś u osobników o ubarwieniu melanistycznym, czyli jednolicie czarnych, niemal zupełnie zlewa się z barwą ciała. Żmija w naszych warunkach dorasta maksymalnie do 80 cm długości, samce zwykle są mniejsze.

Ulubionym jej środowiskiem życia są polanki, podmokłe lasy, stopy kamieni na pograniczu pól i lasów, zwłaszcza w okolicach górzystych. W górach Europy żyje na wysokości do 3000 m n.p.m., w Polsce widywano ją na 1700 m. n.p.m. W sen zimowy zapada w październiku, budzi się w marcu, by w kwietniu i maju odprawić swe gody.



Z prowadzonych badań wynika, że żmije to bardzo delikatne stworzenia. Młode wykluwają się z jaja wewnątrz ciała samicy i po czym rodzą się. Czasami w miocie bywają również jaja, z których w krótkim czasie wylęgają się długie na 8-11 cm żmijki. Przez 2-3 dni są jeszcze pod opieką matki, po czym muszą sobie radzić same. W tym czasie z około 10-15 sztuk rodzeństwa przeżywa zaledwie 1-3. Reszta jest zjadana przez lisy, kuny, jeże i ptactwo drapieżne.

Swą ofiarę żmija ocenia pod kątem własnych możliwości pokarmowych, dlatego nigdy nie ukąsi ona człowieka, jeśli ten nie da jej powodu ku temu. Atakuje zazwyczaj odruchowo, gdy nie ma możliwości ucieczki. Sama rana jest często niezauważalna; dwa drobne „otarcia” naskórka, które jednak wkrótce zaczynają puchnąć i boleć. Pojawia się duszność i „herzklekot”, będący często podświadomą reakcją organizmu. Dorosły, zdrowy człowiek powinien takie ukąszenie

przeżyć bez większych komplikacji. Bywało już, że ukąszony przez żmiją drwal dopiero po kilku tygodniach dowiedział się o tym od lekarza, podczas badań okresowych. Zdarzyło się też w Głębokim k. Rymanowa, że żmija ukąsiła kobietę podczas mszy w kościele, gdzie leżała zwinęta pod ławką i dopiero w czasie podniesienia, gdy kobieta uklękła na niej, ta „odgryzła się” prawdziwym jadem.

Szczególnie niebezpieczne są ukąszenia w twarz i szyję, gdyż powodują szybkie przemieszczenie się jadu w krwiobiegu. Mogą być rzeczywistym zagrożeniem życia, zwłaszcza u dzieci, jako że toksyczność ukąszenia jest odwrotnie proporcjonalna do wagi ciała ofiary. Dlatego, jeśli już dojdzie do ukąszenia, należy szybko podać antytoksynę w zastrzyku. Jad tego gada jest też niebezpieczny dla osoby będącej pod wpływem alkoholu. W literaturze znaleźć można jeden potwierdzony przypadek śmierci od ukąszenia żmii. Było to w latach 80. w Bieszczadach, gdy ukąsiła właśnie mężczyznę będącego pod wpływem alkoholu. Alkohol musiał spowodować szybkie rozejście się jadu po organizmie i zgon człowieka.

Dzięki swym niepowtarzalnym cechom żmija zajęła ważne miejsce w naszej kulturze. Już Jan Andrzej Morsztyn (1613-1693) w wierszu „Do Jagi” odnosił cechy żmii do kobiet:

Sroga jest żmija żądłem jadowita,
Sroga miłość ludzkich łez niesyta,
Srogie tygrysy hirkauńskiej pustynie,
Srogie są lwice gdy im szczenię zginie
Srozsza ty Jago od swojej łóżnice
Nad żmije, miłość, tygrysy i lwice...

Z kolei w wierszu Teofila Lenartowicza (1822-1893) „Moja nuta” gad ten uosabia zaborcze rządy:

Na polskiej ziemi gad, żmija
Po całym kraju się suwa,
Co nam lilije zatrucha,
co nam słoneczko wypija.

Słynne powiedzenie „Żmija wyhodowana na własnej piersi” to echo bajek Ezopa pt. „Chłop i wąż” oraz „Wędrowiec i żmija”, opowiadających o tym, jak pewien człowiek znalazł zamarzną żmiją i, zlitowawszy się, schował ją w zanadrze, by się ogrzała. Ta zaś wybudziwszy się z hibernacji, kąsa swego wybawcę, który od jej jadu ginie. Bajka ta znalazła

zła swe odniesienie w licznych przysłowia-
 wiach: Żmija wyhodowana na piersi, Nie
 wpuszczaj węży w zanadrze, Żmija ogrza-
 na własnym łonem. Nawet u Mickiewi-
 cza spotkamy bajkę „Chłop i żmija”
 opartą na podobnym motywie.

O tym, że wśród leśników trafiają się
 ludzie o niecodziennych zainteresowa-
 niach, wiadomo od dawna. Jednak sława
 „zaklinacza węży” przylgnęła tylko do
 jednego z nich. Jeszcze kilka lat temu
 o pasji Artura Święcha, specjalisty Służ-
 by Leśnej z Nadleśnictwa Tuszyma, wie-
 działo niewielu; dziś ludzie przychodzą
 do niego z prośbą o uwolnienie od ga-
 dów nawiedzających ich siedziby. Zna-
 jący jego szczególnie sentyment do tych
 zwierząt, mówią o nim „zaklinacz węży”.

Jego przygoda z gadami zaczęła się
 ponad 30 lat temu. Pracował wówczas w
 Nadleśnictwie Buda Stalowska w lasach
 poligonowych na terenie leśnictw Porę-
 by i Berówka. Były to czasy, gdy żmije
 nie korzystały z ochrony prawnej, a na
 ich zabijanie było wręcz społeczne przy-
 zwolenie. „Gadziny trzeba tępić” – mó-
 wiono po wsiach przylegających do lasu
 i zabijano je bez miłosierdzia. Bywało,
 że dziennie widywał kilkadziesiąt żmij,
 więc się do nich po prostu przyzwyczaił,
 co więcej, potrafił je chwycić, by zmie-
 rzyć ich długość, przyjrzeć się dobrze
 ubarwieniu i zanotować w książce służ-
 bowej tereny najbardziej „zawężowane”.

Jego zainteresowanie żmijami rosło.
 Z czasem Artur Święch nauczył się je tak
 brać do ręki, żeby nie zrobić im żadnej
 krzywdy, a jednocześnie nie dać się uką-
 sić. Sztuka cała polega na tym, by chwy-
 cić żmiję za końcówkę ogona i sprawnie
 unieść do góry. Mając krótki ogon, nie
 potrafi ona wspiąć się „po sobie”, jak za-
 skroniec czy gniewosz, żeby dosięgnąć
 przeciwnika, więc w zwisie jest zupełnie
 niegroźna. Dla zmniejszenia stresu zwie-
 rzęcia warto położyć mu głowę i trzecią
 część tułowia na ziemi – nie wyrwie się,
 a daje to okazję, by je dokładnie obejrzeć,
 zmierzyć czy oznakować. Chwywanie
 żmij na tzw. widełki rodzi niebezpieczeń-
 stwo uszkodzenia kręgosłupa, który
 w części szyjnej jest rzeczywiście delika-
 tny i łatwo go złamać, powodując śmierć
 zwierzęcia. Trzeba pamiętać też, by nie
 pozwolić żmii zbliżyć głowy na odległość
 mniejszą niż 30 cm od naszego ciała
 – wówczas może ona gwałtownym ude-
 rzeniem zaatakować. I jest to atak na-
 prawdę bardzo szybki, o czym Artur
 Święch przekonał się niejednokrotnie
 – siedem razy był ukąszony przez żmiję,

raz tylko zaszła konieczność podania
 surowicy. Potem już był pewien, że po-
 siada odporność na jad.

Samo ukąszenie w ogóle nie boli. Jest
 zbyt szybkie, by je nawet zauważyć. Po-
 zostają tylko dwa niewielkie ślady od zę-
 bów jadowych. Dopiero po 15-20 minu-
 tach zaczyna się ból i zawroty głowy. Jad
 żmii ma charakter neurotoksyczny, więc
 działa na układ nerwowy. Zawiera też
 substancje mające za zadanie rozpoczę-
 cie trawienia i to one powodują ból „tra-
 wiący” wstępnie nasze ciało.

Węże i ich życie są dla ludzi owiane
 wciąż mgłą tajemnicy, zaś zajmujący się
 tymi gadami bywają uważani za dziwa-
 ków czy wręcz współpracowników sza-
 tana. Pewnie dlatego Artur Święch stara
 się nie chwalić swym osobliwym, nawet
 jak dla leśnika, hobby. Wolne chwile
 spędza jednak przemierzając puszcze
 i szukając potencjalnych żmijowisk. Przez
 długie lata była to osobliwa pasja uwień-
 czona napisaniem pracy magisterskiej na
 temat „Herpetofauna Puszczy Sando-
 mierskiej”, w Katedrze Zoologii Wydzia-
 łu Leśnego SGGW. W ramach prowadzo-
 nych badań, uzyskawszy zezwolenie mi-
 nistra środowiska na odłow węży, ziden-
 tyfikował już 28 stanowisk żmii zygzak-
 owatej i 3 stanowiska gniewosza plami-
 stego na terenie Nadleśnictwa Tuszyma
 oraz 15 stanowisk w innych nadleśnic-
 twach w północnej części puszczy. Na
 jednym z nich znalazł samicę żmii o dłu-
 gości aż 110 cm, co jest dużym ewene-
 mentem. Dzięki specjalnemu oznakowa-
 niu udało się też określić terytoria 25
 samic, które zajmowały arealy o średni-
 cy 450-500 metrów.

Znakowanie wykonywał poprzez ob-
 cięcie wybranych końcówek łusek. To
 metoda bezbolesna dla żmii, a jedno-
 cześnie niepowodująca takiego stresu
 jak nadajniki telemetryczne czy chipy.
 Kilka razy miał okazję obserwować go-
 dowy taniec żmij. Kilkanaście samców
 splecionych ciałami walczyło ze sobą
 o prawo do zapłodnienia samicy, której
 feromony zwały je w jedno miejsce.
 Rywale przyduszali jeden drugiego do
 ziemi, nie próbując się kąsać. Przecież
 doskonale wiedzą, że ich jad jest zabój-
 czy dla przeciwnika. Samiec przygięty
 do ziemi przez silniejszego rywala ustę-
 puje i odpełza na bok. Zostaje w końcu
 najsilniejszy.

Gody żmij odbywają się zazwyczaj
 końcem czerwca, stąd pewnie pochodzą
 dawne wierzenia, że na świętego Piotra
 i Pawła „węże wychodzą z piekła i tańczą”.

Wtedy też najczęściej były one zabijane
 pod pretekstem walki z szatanem.

Gadów w naszym kraju jest zaledwie
 kilkanaście gatunków. Niektóre, jak wąż
 Eskulapa czy gniewosz plamisty, są za-
 grożone wyginięciem, stąd zmiana po-
 staw ludzi jest jednym z ważniejszych ele-
 mentów czynnej ich ochrony. Dlatego
 każda szkolna wycieczka przyjeżdżająca
 do Nadleśnictwa Tuszyma ma okazję za-
 poznać się z biologią tych zwierząt oraz
 dotknąć wylinkę zaskrońca czy gniewo-
 sza, zebrane przez Artura Święcha. Dzieci
 mają już zupełnie inny, mniej zabobon-
 ny stosunek do węży niż dorośli, a pre-
 zentowane w ekspozycji nadleśnictwa
 wylinki są dosłownie zagłaskiwane przez
 dzieciaki i to raczej dobrze wróży ochro-
 nie pełzających zwierząt. Leśnicy uczą
 też profilaktyki przeciw ukąszeniom
 żmij. Młodzież już wie, że węże nie
 słyszą, ale odbierają swymi receptorami
 drgania. Stąd zanim siądziemy w lesie,
 należy potupać w tym miejscu. Żmije,
 wyczuwając tupot kroków nawet z odle-
 głości 300 metrów, na pewno postarają
 się przed nami uciec.

Ważne znaczenie ma też określenie
 i ochrona miejsc bytowania gadów. Oka-
 zuje się, że potrafią one polubić teren kil-
 kuletniej uprawy leśnej, gdzie nie wcho-
 dzą w konflikt z człowiekiem. W nadleśnic-
 twie określono zasady postępowania w la-
 sach, w których stwierdzone zostały zimo-
 wiska żmii i gniewosza plamistego. Le-
 śniczowie zgłaszają też zauważone zimo-
 wiska, uzupełniając w ten sposób zapisy
 waloryzacji przyrodniczej.

Artur Święch z prawdziwą pasją pi-
 suje do prasy lokalnej o życiu lasu.
 W jednym z zimowych numerów Gazety
 Mieleckiej tak opowiadał o swoich pupi-
 lach: Gady w kłębach zimowych, doty-
 kając się delikatną i aksamitną skórą
 (tarczkami), zapadły w zimowy letarg,
 opowiadając sobie w półśnie o swoim po-
 tępieniu przez „wielkich” ludzi (...) Cze-
 kają pierwszych delikatnych promieni
 wiosennego słońca. Kochają wiosnę,
 mimo strachu przed potępieniem...

Od kilku lat znany jest ze swych za-
 interesowań, stąd bywa wykorzystywa-
 ny w charakterze pogotowia opiekuń-
 czego dla węży. Tylko w 2005 roku na
 prośbę mieszkańców wioski przeniósł
 18 żmij i 3 zaskrońca do lasu. Okazuje
 się, że zmiany w użytkowaniu gruntów
 rolnych wywołują też nowe zachowania
 u węży, które poszukują zdobyczy bli-
 żej ludzkich siedzib. Najciekawszy
 i mocno nagłośniony przypadek miał

miejsce jesienią ubiegłego roku. W studni mieszkańca Rokszyc koło Przemyśla „zaległy” się żmije. Właściciel wezwał na pomoc Straż Pożarną, gdy ta nie pomogła, poproszono „zaklinacza węży” z Nadleśnictwa Tuszyna. Artur Święch, mając zezwolenie ministra środowiska na chwytanie gadów, po uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem przyrody, wsiadł w samochód i pojechał – to ponad 100 kilometrów. Ze starej,

cembrowanej kamieniem rzeczonym studni wyjął 11 samic żmij o bardzo różnych aberracjach barw. Gady zostały przesiedlone w jedno z miejsc wskazanych przez miejscowego leśniczego, gdzie zapewne spokojnie przezimowały, a gospodarz, uwolniony od żmij, mógł korzystać ze studni.

Objęcie ochroną prawną żmii było postulowane od wielu lat. Dopiero w 1986 roku wpisano je na listę zwierząt

chronionych, tak jak i wszystkie inne polskie gady.

W Polsce żmija zygzakowata jest dosyć pospolita, liczniej występuje jednak tylko w miejscach, gdzie znajduje odpowiednie dla siebie środowisko. Od lat jej najważniejszą ostoją są Karpaty, zwłaszcza bezludne tereny Bieszczadów – gór, których stała się łatwo rozpoznawalnym symbolem.

Edward Marszałek

PAMIĘTAJMY...

10 kwietnia 2010 r. – sobota
polski budzi się rano
podróżni spieszą na Okęcie
wszystko już przygotowane.
Na płycie lotniska stoi już Tupolew
załoga zaprasza na jego podwoje,
więc zajmują miejsca,
Katyń na nich czeka,
jeszcze lista pasażerów, kogoś tam brakuje
ale nie ma czasu, samolot kołuje.
Dostał pozwolenie, rozpędza na pasie,
Wzbija się jak piórko w stutonowej masie.
Kilka słów do wieży, podają namiary
kierunek Smoleńsk, rocznica ofiary.
Osiągnęli pułap, można rozpiąć pasy,
wokół znane twarze, wszyscy z pierwszej klasy.
W wygodnej salonce para prezydencka,
senatorzy, posłowie, grupa bardzo liczna.
Jest i duchowieństwo, i generalicja.
Lecą na rocznicę mordu katyńskiego,
o którym przez lata nie było znaku żadnego.
78 lat temu sowieckie żołdacy,
wycięli do nogi nasze polskie kwiaty.
Ile krwi spłynęło nie można określić,
Ile trwogi, bólu, gdzie to w głowie zmieścić.
Ta sowiecka ziemia, na Golgocie Wschodu,
prześląknęła krwią polskiego narodu.
Trzeba oddać hołd dla tysięcy polskiej ziemi dzieci,
I w tej intencji nasz samolot leci.
Czas szybko mija i drogi ubywa,
Udzielają się emocje i chwile skupienia,
muszą się przygotować, będą przemówienia.
A tam, w miejscu kaźni, na nich oczekują,
bo para prezydencka i dostojnicy z Polski przylatują.
Lot był bez zakłóceń, już są bardzo blisko,
jeszcze chwil kilka i będzie lotnisko.
Przylatują w strefę, a mgła wszystko pęta
o ziemio smoleńska, czemuś tak zawzięta?
Już będą lądować, samolot lot zniża,
a jeszcze nie wiedzą, że koniec się zbliża.
Z wieży lotniska płyną ostrzeżenia:

bardzo zła widoczność i nic się nie zmienia.

Kapitan decyzję podejmuje,

mimo zagrożenia lądować próbuje.

A za parę sekund straszne uderzenie

śmierć zabiera wszystkich, buchają płomienie.

Samolot rozbity, rozrzucone ciała,

przecież nie tak miało być, a śmierć zawołała.

Zewsząd biegną, jadą i mają nadzieję,

że ktoś przeżyć zdoła,

przyszli pomóc, ale nikt nie woła.

Wieść szybko się rozeszła, w głębokiej żałobie

wieniec, który wieźli, położyli na swoim grobie.

A ziemia katyńska, już ta poświęcona

przyjęła ich wszystkich do swojego grona.

I do Ciebie wołam, Boże, Boże drogi

czemuś ich nie zawrócił z tej śmiertelnej trwogi.

Czemuś, Boże, nie wziął steru od pilota

ominęła by nas ta druga Golgota.

I zaległa cisza, smutek bardzo wielki,

96 ofiar na ciernistej drodze.

Zjednoczmy się, bracia, w narodowej trwodze.

Ucichł dzwon Zygmunt, który nad Krakowem

swym donośnym głosem, obwieścił o tych, którzy

zginęli pod tak ciężkim ciosem.

Nastał czas żarliwej modlitwy, szczerzej i głębokiej żałoby,

a zarazem czas, aby wszystkich położyć w ich własne groby.

I w tym wielkim smutku, ran nie zabliznionych,

zdecydowano parę prezydencką złożyć

w wawelskiej krypcie zasłużonych.

A byli tacy, co nawet w obliczu tak wielkiej powagi,

stali z boku, a nienawiść dodawała odwagi.

Wszystko jednak się spełniło jak postanowili,

parę prezydencką w krypcie położyli.

Szli razem przez życie, razem zakończyli,

a na piękny pogrzeb w pełni zasłużyli.

Wspominając wszystkich, którzy tam zginęli,

pełniąc służbę dla polskiego kraju,

abyś, dobry Boże, zabrał ich do rajów.

Jan Bator, Chicago

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK AMATORSKIEJ LIGI SIATKÓWKI O PUCHAR BURMISTRZA BŁAŻOWEJ



Dobiegły końca tegoroczne rozgrywki XXII edycji Amatorskiej Ligi Siatkówki „O Puchar Burmistrza Błażowej”. Rywalizowało w nich 8 drużyn

męskich i 4 damskie, co świadczy o tym, że wciąż cieszą się dużym zainteresowaniem młodzieży. Rozegrane zostały 72 mecze, które oprócz zabawy, wzbudzały również wiele

emocji. Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom turnieju: panom, którzy sędziowali; paniom, które liczyły punkty; kierownikowi hali Ryszardowi Pępkowi, który czuwał nad kwestiami organizacyjnymi i wszystkim kibicom.

Organizatorem rozgrywek był burmistrz Błażowej, któremu dziękuję za

możliwość rozegrania po raz 12 ligi siatkówki, natomiast finansowego wsparcia udzieliły firmy: Klima, Mix, Elmar, Binex i Usługi Weterynaryjne. Liczba zespołów jest raz większa, raz mniejsza, ale jedno jest pewne – poziom wzrasta z każdym rokiem. W ostatnim czasie otrzymujemy wsparcie w postaci świetnych zdjęć firmy Foto-Sparrow, za które dziękujemy. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim sponsorom i zawodnikom.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Wczorajsi, drugie zmobilizowana w tym roku Pią Pią Piątkowa, trzecie Flinstonowie, a czwarte Akuku. Wśród dziewcząt na pierwszym miejscu dziewczyny z autorytetem Amatorki, na drugim Kierowniczkii, a trzecie Atomówki, Małolaty czekają na przyszły sezon w tym 4.

[red.]



W rozgrywkach rywalizowało w nich 8 drużyn męskich i 4 damskie.





NAJLEPSZA Z NAJLEPSZYCH

Ostatnimi czasy o tej młodej mieszkance gminy Błażowa zrobiło się dość głośno. To wszystko za sprawą jej sportowego talentu i uzyskanych licznych tytułów, zwycięstw, medali i pucharów w tenisie stołowym.

Zuzanna Wielgos, bo to o niej mowa, to uczennica szóstej klasy Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego w Futomie. Od 2012 roku trenuje w barwach LZS UKS Kąkolówka pod okiem Andrzeja Jemioły.



Zuzanna Wielgos.



Zuzanna bezprecedensowo może nosić przydomek Dominatorki.

Od początku swojej sportowej kariery Zuzia wykazywała niezwykły talent. Od najmłodszych lat wygrywała ze starszymi od siebie, a jej technika i kunszt mogą zyskać miano istic mistrzowskiego.

Ten rok okazał się jednak dla Zuzi wyjątkowy, bowiem przyniósł jej wiele upragnionych, najwyższych krajowych tytułów. A po Mistrzostwach Polski w Drzonkowie Zuzanna bezprecedensowo może nosić przydomek Dominatorki.



Zuzanna Wielgos i Emilia Skiba wraz z trenerem Andrzejem Jemiołą.

Podczas wspomnianych już Mistrzostw Polski, które miały miejsce w dniach 19-22 kwietnia br., wraz z klubową koleżanką Emilią Skibą wygrały turniej drużynowy i LZS Kąkolówka został Drużynowym Mistrzem Polski.

Jak się potem okazało, to był dopiero przedsmak sukcesów Zuzi podczas tych zawodów.

Wraz z reprezentantką PKS KOLPING Jarosław Anną Brzyską Zuzia zdobyła Mistrzostwo Polski w grze podwójnej, a zaledwie godzinę później za-

wodniczka LZS Kąkolówka w grze pojedynczej była poza zasięgiem rywalek. W ostatnim meczu singla trafiła na swoją partnerkę deblową – Annę Brzyską. Zuzanna ograła Anię 3:1 w finale i tym samym zdobyła wszystkie złote medale w każdej kategorii, jakie były do zdobycia, triumfując w całym turnieju.



Nasza rodaczka już przed Mistrzostwami Polski była zaliczana do grona faworytek.

Sukces Zuzi z trybun obserwowała m. in. jej mama i młodsza siostra Maja oraz znajomi z klubu, którzy gorąco ją dopingowali i mocno trzymali kciuki.

Na Zuzę nie ma mocnych. Jeszcze przed Mistrzostwami Polski w Drzonkowie błysnęła podczas III Grand Prix Polski Młodziczek w Białymstoku zajmując pierwsze miejsce.

Zaledwie dwa tygodnie później Zuzia wzięła udział w Mistrzostwach Podkarpacia Młodziczek, gdzie zajęła pierwsze miejsce w grze pojedynczej i pierwsze miejsce w grze podwójnej.

Nasza rodaczka już przed Mistrzostwami Polski była zaliczana do grona faworytek, jednak jak to w sporcie, bywa różnie, a dziewczyny z czołówki to naprawdę wymagające współzawodniczki, jednakże to, czego dokonała przy stole, to był pokaz jej umiejętności i drzemiącego jeszcze w niej potencjału. Zuzia nie przestaje zadziwiać i imponować formą i oby było tak dalej.

8 maja 2018 r. Polski Związek Tenisa Stołowego powołał Zuzannę na ITTF Polish Junior & Cadet Open w Cetniewie, które odbędą się w terminie 23-27.05.2018 r.

Życzymy więc powodzenia.

Na ręce Mistrzyni, rodziców, trenerów i klubowych kolegów składam serdeczne gratulacje i słowa uznania. Sukcesy te są potwierdzeniem zarówno talentu Zuzi, jak i ciężkiej pracy całego zespołu. Życzę także kolejnych znacznych tytułów, najwyższych stopni na podium i spełnienia marzeń.

Kinga Wielgos

W NOCY NA OBCEJ PLANECIE

W zimnej pustce świątyni na obcej planecie
ucichły wszystkie pobożne dźwięki
nie ma odwołania od wyroku ostatecznego
ogłoszonego przez liście opadłe z posępnych drzew
oślepiają mnie wszystkie bezimienne światła mroku
smutne myśli wikłają się w czarnych pajęczynach
czuję się jak zużyty wehikuł na pustkowiu
na ostatnim przystanku kosmicznej egzystencji
i gdyby nie łagodne głosy bliskich zmarłych
już dawno zniknąłby mój zmizerowany duch
za niewidzialną kurtyną tej nocy

Lesław Jan Urbanek



– Bileciki do kontroli.
– Nie dam.
– Jak to?
– Ten pociąg ma dwie godziny opóźnienia. Według rozkładu jazdy ja teraz siedzę w domu i jem kolację.

* * *

– Dlaczego na polowaniu strzelał pan do swojego kolegi?
– pyta sędzia na rozprawie.
– Wziąłem go za sarnę.
– A kiedy spostrzegł pan swoją pomyłkę?
– Kiedy sarna odpowiedziała ogniem!

* * *

Córka do matki:
– Mamusiu, czy ja jestem ładna?
– Zapytaj swojego chłopaka.
– Przecież ja nie mam chłopaka?
– No właśnie.

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem **10% RABATU** NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

AUTO SERWIS
BOGDAN ZIMNY



Tel. 608473242

WWW.BOGDANZIMNY.PL

PHU AUTONAPRAWA
GRZEGORZ MRÓZEK

- konsultacje oraz doradztwo powypadkowe
- kompleksowe usługi blacharskie
- nowoczesny sprzęt - profesjonalna rama naprawcza Autorobot Mikro B
- odnowa lakieru nowoczesnymi technologiami
- wymiana opon każdego rodzaju
- wulkanizacja opon i wyważanie kół
- sprzedaż opon nowych i używanych

695227558
mrozek-grzegorz@o2.pl
36-030 Błażowa Górna 329 woj. podkarpackie

F.H.U. MIX

Robert Chlebek: 603 752 886
Rafał Chlebek: 603 752 925
tel. 17 22 97 989

Błażowa, Plac Rynkowy 6

OKNA PCV
ROLETY I KARNISZE
AGD

FARBY
ART. METALOWE
ART. ELEKTRYCZNE
LAMPY

STUDNIĘ GŁĘBINOWE
Daniel Stąrzak

ODWIERTY STUDNI GŁĘBINOWYCH
TWOJA WŁASNA WODA
SZYBKO, SPRAWNIE, SOLIDNIE!

TEL. 721 959 546

Autoryzowany dystrybutor pomp i hydrauliki

Klima PARTNERSTWO
PRZYSTĘPNE CENY!
TEL. 17 22 90 333

FHU GRENA
Elżbieta Pecka

LETNIE PROMOCJE!

- ODZIEŻ, OBUWIE, BIELIZNA
- PASMANTERIA, BIZUTERIA
- ZEGARKI, ART. PAPIERNICZE

RODZINA 3+

Pon. - piąt. - 8.00 - 16.00
Sob. 8.00 - 13.00

Błażowa, ul. 3 Maja 7
tel. 600 385 748 grena1@op.pl



KURIER
Błażowski
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 162. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Maciej Pałac, Augustyn Rybka, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Ewa Drewniak, Małgorzata Drewniak, Zdzisława Górńska, ks. Marcin Graboś, Anna Lorenc-Filip, Mieczysław A. Łyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiuutowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa.

Na teksty do numeru 163. czekamy do 10 lipca 2018 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 15 maja 2018 r.

 **steiner**
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Święto patronalne strażaków w OSP Lecka - str. 27



Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej „Agrotech” - str. 23



Święto strażaków - str. 26



Obradował Zarząd Miejsko-Gminny OSP w Błazowej - str. 24



Spotkanie informacyjne na temat odnawialnych źródeł energii - str. 23



GMINNE WYDARZENIA



Sesja Rady Miejskiej w Błazowej - str. 8



Grand Prix dla „FUTOMIAN” - str. 31



Gminne obchody 227. rocznicy uchwalenia Konstytucja 3 Maja w Błazowej - str. 30



Najładniejsza Pisanka Wielkanocna - str. 28



Zakończenie rozgrywek amatorskiej ligi siatkówki - str. 83